

Gazeta Polska

codziennie



Czwartek
25/03/2021

cena **2,50** zł

#66 (2891)
NAKLAD 44 300
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Lewica, biznes i prostytutcja

Instytucja FemFund to jedna z kluczowych organizacji zachwalających prostytucję w naszym kraju. Jak ujawnia „Gazeta Polska”, z wydawcą poradnika dla prostytutek związani byli politycy Lewicy: Krzysztof Śmiszek (Wiosna) i Sylwia Spurek (Zieloni). Z artykułem można się zapoznać w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”. Już w kioskach i prenumeracie! **s.5**

Reparacje wojenne dla Grecji?

Grecy mają w Berlinie mocne lobby **s.16**



REKORD ZAKAŻEŃ

EPIDEMIA \ Jest już gorzej niż w trakcie jesiennej fali epidemii. Wczoraj liczba nowych zakażeń COVID-19 w Polsce sięgnęła blisko 30 tys. osób. To nie pozostanie bez reakcji rządu, który już dzisiaj ogłosi nowe restrykcje. Mają one pomóc „zdusić koronawirusa”. Nadzieją są szczepienia. – W najbliższych tygodniach do Polski dotrze 7 mln dawek szczepionki – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. **s.3**

POLSKA

s.5

Daniel Obajtek rozwiewa wątpliwości

We wtorek wieczorem w internecie opublikowane zostały szczegóły dotyczące majątku prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka. Według tych informacji miał on w latach 1998–2020 zarobić prawie 7 mln zł. Na zakup w sumie ponad 30 nieruchomości wydał niecałe 6 mln zł.

ŚWIAT

s.7

Premier stanowczo o sprawie Borys

Nie zgadzamy się na takie traktowanie Polaków, na branie ich na zakładników. To działanie niezgodne ze standardami międzynarodowymi – powiedział Mateusz Morawiecki po zatrzymaniu na Białorusi Andżeliki Borys. Premier poruszył sprawę na forum UE.

POLSKA

s.4

Archiwum mordercy Ulmów trafiło do Polski

Instytut Pileckiego wczoraj, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów, przedstawił projekt upamiętniania Polaków, którzy zginęli w takich okolicznościach. Koncentruje się on na grupie, która nie została wcześniej w jakikolwiek sposób uhonorowana.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**PATRIOTYZM
GOSPODARCZY**

/CZYTAJ BEZPŁATNIE/

W dzisiejszym wydaniu „Codziennej”



KANIA ** W okupowanej Polsce za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci – i Niemcy wykonali ją na tysiącach polskich obywateli. Mimo to w antypolskim przekazie wciąż obecna jest narracja, że pomagał „tylko promiś ogółu Polaków”. **s.2



LICHOCKA ** Zwracam się do Rady Medycznej przy premierze, do ministra zdrowia, niech rozważą Państwo, czy nie można dziennikarzy, którzy pracują z narażeniem zdrowia po to, byśmy wiedzieli, co się dzieje, otoczyć opieką polskiego państwa. **s.2





Franciszek Salezy

(1567–1622) francuski duchowny katolicki, teolog, filozof, doktor i święty Kościoła katolickiego

\\ Życie to czas, w którym szukamy Boga. Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy. \\

2

CZWARTEK 25 MARCA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek 25.03 Opady deszczu na północnym-
zachodzie PolskiWSCHÓD słońca 05:30 ZACHÓD słońca 17:55
Imieniny obchodzą: Dyzma, Ireneusz, Józefata, Lutomysł, Łucja, Maria, Mariola, Nikodem, Nikodema, Wietczyśław

Gdańsk 12°C 6°C	Lublin 7°C 4°C
Katowice 10°C 4°C	Kraków 8°C 3°C
Łódź 11°C 7°C	Poznań 13°C 8°C
Warszawa 11°C 7°C	Wrocław 13°C 8°C

Piątek 26.03 Opady deszczu na północy
i zachodzie PolskiWSCHÓD słońca 05:28 ZACHÓD słońca 17:57
Imieniny obchodzą: Bazyl, Emanuel, Emanuela, Feliks, Larysa, Montan, Nikfor, Teodor, Tworzynir

Gdańsk 12°C 8°C	Lublin 11°C 5°C
Katowice 12°C 6°C	Kraków 12°C 5°C
Łódź 13°C 6°C	Poznań 15°C 8°C
Warszawa 12°C 6°C	Wrocław 15°C 8°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Hołowni okienko możliwości

Szymon Hołownia nieustannie podkreśla, że potrzebne są przedterminowe wybory do Sejmu i Senatu. Każda okazja jest dobra – ostatnio zaapelował o samorozwiązanie Sejmu w związku z przejściem posłanki Pawłowskiej z Wiosny do Porozumienia. Niezależnie od tego, jak oceniamy ten polityczny transfer, lider Polski 2050 naprawdę mógłby sobie darować rytualne „oburzanko” w tej akurat kwestii. Skupmy się jednak na czymś innym: Hołownia dobrze chyba rozumie, że okno możliwości politycznych wcale nie jest w jego przypadku tak stabilne. Owszem, dziś może liczyć na sporą popularność, ale jeśli sytuacja polityczna ustabilizuje się, jego projekt zdąży stracić pierwszą świeżość. Ciekawe, kiedy w nawoływaniu Hołowni o szybsze wybory na dobre zaczną pobrzmiwać rozpacz straconej szansy.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Fałszywi kibice, zmora polskiego sportu

Żenujące komentarze części polityków i zwolenników opozycji po wręczeniu Robertowi Lewandowskiemu wysokiego odznaczenia państwowego przez prezydenta świadczą zarówno o niskiej kulturze politycznej, jak i sportowej. Osiągnięcia Lewandowskiego są bezprecedensowe w historii polskiego futbolu; promuje Polskę, jest dziś chyba najbardziej znanym Polakiem na świecie i wzorem dla młodych polskich sportowców, i już za samo to słusznie został odznaczony. Nie zbliżają się żadne wybory, żeby uznawać gest prezydenta, do którego ma pełne prawo, za upolityczniony. Widocznie ci wszyscy obrażeni „kibice” nie mają o tym pojęcia, bo o wiele bardziej interesuje ich polityka niż sport. Myślę, że zmora polskiego sportu, nie tylko piłki nożnej, to fałszywi kibice od wielkiego dzwonu, którzy nie mają pojęcia, ale chętnie jako pierwsi się wypowiedzą o piłkarzach, trenerach itd. A najgorsze, gdy próbują na siłę wciągać sport i sportowców do polityki. Oczywiście, są przypadki, gdy trzeba powiedzieć „nie”, np. w kwestii mundialu w krajach, delikatnie mówiąc, łamiących prawa człowieka. Jednak w tych sprawach wszyscy ci „moralisci” milczą.



Marcin Wolski

Konwencja bezimienna

Na prawicy gadulstwo
i dziwaczne obiekcje:
czy konwencję stambulską
wypowiedzieć nareszcie?
To akt wredny, niestety,
mimo słów pięknych pyłu,
bo chce chronić kobiety,
wnosząc gender od tyłu.
Może jestem i głupi,
lecz potępiam ją w czambuł,
wszak konwencję odrzucił
nie kto inny, a Stambuł!

Dorota
KaniaSprawiedliwi
sąsiedzi

Wczoraj obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. To nieprzypadkowa data – w tym dniu w 1944 r. Niemcy zamordowali w Markowej dziewięćosobową rodzinę Ulmów wraz z ukrywającymi się u nich Żydami. W okupowanej Polsce za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci – wykonano ją na tysiącach polskich obywateli, którzy pomagali żydowskim sąsiadom. Polacy to najliczniejsza nacja wśród odznaczonych najwyższym izraelskim odznaczeniem cywilnym – medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Mimo to w antypolskim przekazie utrzymywana jest narracja, że pomagał „tylko promień ogółu Polaków”. Uczestnikom antypolskiego ścieku przypomnę słowa Emanuela Ringelbluma z „Notatek z getta”: „Panuje u nas pogląd, że antysemityzm znacznie się wzmógł w okresie wojny, że Polacy w swej większości są zadowoleni z nieszczęścia (...) Żydów (...). Uważny czytelnik naszych materiałów znajdzie setki dokumentów świadczących o czymś wręcz przeciwnym. W niejednym sprawozdaniu (...) przeczyta on, jak serdecznie odnosiła się ludność polska do żydowskich uchodźców. (...) o setkach wypadków, kiedy chłopcy w ciągu długich miesięcy ukrywali i dobrze karmili żydowskich uchodźców z okolicznych miasteczek”.

Joanna
LichočkaOchronić
dziennikarzy

Wczoraj obiegła nas bardzo smutna wiadomość. Nasz kolega Piotr Semka jest poważnie chory i w stanie ciężkim został podłączony do respiratora. Wszyscy się za niego, za jego szczęśliwy powrót do zdrowia, modlimy. Pandemia przybiera na sile i pokazuje, jak jest – koronawirus jest groźny! W ostatnich tygodniach kilka razy nieoficjalnie zwracałam się do szefa KPRM, ministra Michała Dworczyka, o rozszerzenie programu szczepień na dziennikarzy. Teraz apeluję o to oficjalnie: przeprowadźmy szczepienia dziennikarzy pracujących na pierwszej linii! Niech redaktorzy naczelni wyznaczą tych, którzy są najbardziej narażeni na kontakty społeczne podczas swojej pracy. To nie będzie lista obejmująca wiele tysięcy osób. To oczywista oczywistość, że dziennikarze, fotoreporterzy, redaktorzy opierają się w pracy na kontaktach międzyludzkich, zbierają informacje, muszą być na miejscu wydarzeń, by je rzetelnie relacjonować – i powinniśmy także ich chronić. Dlatego raz jeszcze zwracam się do Rady Medycznej przy premierze, do ministra zdrowia, niech rozważą Państwo, czy nie można tych kilkaset osób, które codziennie pracują z narażeniem zdrowia po to, byśmy wiedzieli, co się dzieje, otoczyć taką opieką polskiego państwa.



NOWY SZPITAL TYMCZASOWY

EPIDEMIA \ Miarą odpowiedzialności politycznej jest to, żeby w odpowiednim momencie utworzyć jak najwięcej nowych łóżek na oddziałach covidowych – powiedział premier Mateusz Morawiecki w trakcie wizyty w Pyrzowicach, gdzie otworzył nowy szpital tymczasowy.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 MARCA 2021

3

KORONAWIRUS \ Nowy rekord zakażeń, kolejne obostrzenia i większe dostawy szczepionek

Rząd zamknie kraj na święta?

Jest już gorzej niż w trakcie jesiennej fali epidemii. Wczoraj liczba nowych zakażeń COVID-19 w Polsce sięgnęła blisko 30 tys. osób. To nie zostaje bez reakcji rządu, który już dzisiaj ogłosi nowe restrykcje. Mają one pomóc „zdusić koronawirusa”. Nadzieją się szczepienia. – W najbliższych tygodniach do Polski dotrze 7 mln dawek szczepionki – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki.

Maria Kobylińska

Zapowiadane są zwiększone dostawy do Polski preparatów przeciwko COVID-19. Ilość szczepionki w kraju ma się tak znacząco zwiększyć, że rząd już przygotowuje zmiany w Narodowym Programie Szczepień.

– Będziemy rozstrzygać, czy będziemy trzymali się dotychczasowej proponowanej w NPS kolejności, czy też w związku z zapowiedziami zasadniczego zwiększenia dostaw szczepionek do Polski będziemy szukali innych rozwiązań – powiedział cytowany przez PAP szef KPRM Michał Dworczyk.

Zwiększona ilość szczepionki oznacza większą liczbę potencjalnych zaszczepionych. Odpowiednio duży odsetek osób po wakcytacji umożliwi wytworzenie tzw.



Dziś rząd przedstawi nowe restrykcje. Niewykluczone, że zostaną też nałożone całkiem nowe, niewprowadzane wcześniej obostrzenia | fot. Jacek Szydłowski/Forum

odporności populacyjnej na wirusa. Plan rządu przewiduje, że stanie się to jeszcze w tym roku. Wczoraj do szczepień namawiali szefowie wszystkich najważniejszych służb mundurowych.

Tymczasem w kraju epidemia nie odpuszcza. Wczoraj odnotowano najwięcej dziennych zakażeń od początku wykrycia w Polsce przypadku COVID-19. Zarejestrowano 29 978 zachorowań i 575

zgonów. Ministerstwo Zdrowia podało, że obecna sytuacja jest gorsza od tej z drugiej fali epidemii. – Hospitalizacji jest więcej, mimo że liczba zakażeń jest porównywalna – poinformował w programie

„Tłit” Wirtualnej Polski minister Adam Niedzielski.

Dlatego rząd zdecydował się zwiększyć obostrzenia obowiązujące podczas lockdownu. Dziś ma przedstawić nowe restrykcje, obejmą one także okres wielkanocny. Niewykluczone, że zostaną też nałożone całkiem nowe, niewprowadzane wcześniej obostrzenia, np. obowiązek noszenia maseczek w prywatnych samochodach. Nadal jednak kluczowe jest, czy rząd zdecyduje się na zamknięcie kraju.

– W czwartek zaprezentujemy kolejne obostrzenia, które są konieczne. W Niemczech również w samochodach prywatnych nakazane jest zakładanie maseczek, godzina policyjna obowiązuje w wielu krajach UE. Z taką trześcią falą właśnie się dzisiaj mierzymy – powiedział na konferencji prasowej w środę premier.

Trzaskowski nie chce w Warszawie Marszu Niepodległości

POGLĄDY A PRZEPISY \ Jak donosi stołeczny dodatek do „Gazety Wyborczej”, warszawski ratusz wzywa władze Pragi-Północ, by nie przedłużały umowy na najem lokalu dla organizatorów Marszu Niepodległości. – Ratusz prezydenta Trzaskowskiego prowadzi jakąś niezrozumiałą politykę równościową. Środowiska patriotyczne nie mogą korzystać z lokali, za które legalnie płacą – mówi „Codzienniej” Robert Bakiewicz, prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości.

Zdaniem wiceprezenta Warszawy Aldony Machnowskiej-Góry działalność stowarzyszenia nosi znamiona dyskryminacji i jako taka nie powinna się odbywać w lokalu należącym do miasta. Urzędniczka zakomunikowała, że ratusz zwrócił się do zarządu dzielnicy o zbadanie tej sprawy. – W związku z trudną sytuacją covidową oraz faktem, że jeden z burmistrzów przebywa na zwolnieniu, zarządy nie odbywają się. Dlatego nie mogliśmy jeszcze zająć się tą sprawą – tłumaczy w rozmowie z „Codzienną” Karolina Jakobsche, rzecznik prasowa Urzędu Dzielnicy Praga-Północ.

– To są informacje, które docierają do nas już od dłuższego czasu. Ratusz prezydenta Trzaskowskiego jest znany z hipokryzji, prowa-

dzi jakąś niezrozumiałą politykę równościową. Tylko tutaj żadnej równości nie ma, bo środowiska patriotyczne nie mogą korzystać z lokali, za które legalnie płacą – komentuje informacje medialne Robert Bakiewicz.

Warto przypomnieć, że jeszcze niedawno Ogólnopolski Strajk Kobiet notorycznie dopuszczał się m.in. obrazy uczuć religijnych i aktów wandalizmu, a mimo to jego działaczki wynajmują od miasta nieruchomości na preferencyjnych warunkach.

Zapytaliśmy o sprawę rzeczniczkę prezydenta Trzaskowskiego. – Wszystkie podmioty wynajmujące lokal od m.st. Warszawy muszą przestrzegać klauzul antydyskryminacyjnych, do czego zobowiązują się w podpisanych umowach

najmu. Do Urzędu m.st. Warszawy wpłynęły sygnały, że działalność Stowarzyszenia Marsz Niepodległości może nosić znamiona dyskryminacyjne. (...) Urząd nie posiada takich informacji na temat innych podmiotów – poinformowała „Codzienną” Karolina Gałęcka.

– Zarówno Stowarzyszenie Marsz Niepodległości jak i OSK działają legalnie. Ratusz nie jest od oceny ideologicznej, tylko prawnej. Wypowiedzenie umowy Marszowi Niepodległości, i to mimo że poglądy części organizatorów są mi odległe, będę traktował jako skandal i będzie to oznaczało, że PO traktuje Warszawę jak swój prywatny folwark – kwituje sprawę warszawski radny Jan Strzeżek.

.....
Marlena Nowakowska

Poważna dyskusja na Albicli

MEDIA \ Dziś na portalu Albicla.com transmitowana będzie zorganizowana przez „Gazetę Polską” i media Strefy Wolnego Słowa konferencja Cyber Free Speech Summit Warsaw 2021, w której udział weźmie międzynarodowe grono osób ze świata nauki oraz mediów.

Transmisja na portalu społecznościowym, który odbywa się bez cenzury, ruszy o godz. 19. W dyskusji na temat wolności słowa wezmą udział dziennikarze z USA, Włoch i Polski. – Będziemy rozmawiali także o tym, co dla nas, Polaków, znaczy ta-

ka wartość jak wolność słowa i czy warto bić się o nią we współczesnym świecie – mówi Tomasz Łysiak, publicysta mediów Strefy Wolnego Słowa, jeden z uczestników debaty. Zapraszamy.

.....
(jal)

KONDOLENCJE

20 marca 2021 roku odeszła



Teresa Majchrzak

matka zakatowanego w stanie wojennym przez ZOMO Piotra Majchrzaka.

Szukała sprawiedliwości, której nie znalazła.

Pokój Jej duszy!

Wyrazy najgłębszego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Prezes Trybunału Konstytucyjnego

Julia Przyłębska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19-20

SPORT


PRZYRODA \ Wyniki Państwowego Gospodarstwa Leśnego

Lasy Państwowe poradziły sobie w pandemii

Pandemia koronawirusa odbija się na kondycji polskiej gospodarki. Również Lasy Państwowe w 2020 r. zanotowały mniejsze przychody niż rok wcześniej. W porę wprowadzone oszczędności spowodowały jednak, że ostatecznie wynik finansowy był dodatni i wyniósł 527 mln zł.

Jacek Liziniewicz

O Lasach Państwowych najczęściej mówimy w kontekście zasobów przyrodniczych. Należy jednak podkreślić, że LP to też istotny element polskiej gospodarki. Tak się składa, że nasz kraj jest szóstym największym producentem i trzecim eksporterem mebli na świecie.

Szacuje się, że sektor leśno-drzewny w naszej gospodarce wypracowuje ok. 2 proc. PKB. Zatrudnienie w gałęzi gospodarki związanej z drewnem i jego przetwórstwem sięga 375 tys. osób. Nic dziwnego, że pandemia odbiła się na sytuacji Lasów Państwowych. W 2020 r. przedsiębiorstwo zanoto-

wało spadek przychodów o 537 mln zł w stosunku do poprzedniego roku (wyniósł on w sumie ok. 8,6 mld zł).

Ponieważ symptomy kryzysu pojawiły się w I i II kwartale ub.r., natychmiast zostały wdrożone procedury oszczędnościowe. Odłożono na później część planowanych inwestycji, zmniejszono zatrudnienie, a także doprowadzono do zmniejszenia średniego wynagrodzenia.

Sami leśnicy przyznają, że początek 2020 r. był jednym z najtrudniejszych od 20 lat. Tryb oszczędnościowy przyniósł jednak korzyści. Dzięki cięciu kosztów wynik finansowy brutto za rok 2020 wyniósł 527 mln zł. Co ważne, cięcia nie objęły pielęgnacji lasu ani kwestii bezpieczeń-



Dzięki cięciu kosztów Lasy Państwowe miały dodatni wynik finansowy za rok 2020. Co ważne, cięcia nie objęły pielęgnacji lasu ani kwestii bezpieczeństwa
| fot. Krystian Maj/Forum

stwa. Na tym leśnicy nie oszczędzali, a w ubiegłym roku wzięli na siebie m.in. proces gaszenia pożaru Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Ponadto cały czas sadzono nowe lasy. Do końca grudnia 2020 r. wykonano odnowienia i zalesienia na 60,6 tys. ha, przekraczając skalę zalesień z 2019 r. Leśnicy kontynuują też wszystkie programy dotyczące ochrony przyrody, jak wspieranie hodowli żubra, programy reintrodukcji cietrzewia i głuszcza czy aktywnej ochrony rybołowa.

Dyrektor generalny Lasów Państwowych nie ukrywa dumy ze stanu polskich lasów i podkreśla, że są one pod dobrą opieką. – Lasy Państwowe są specyficznym przedsiębiorcą, gromadzą 469 jednostek organizacyjnych. Nie żyją na koszt podatników. Obowiązkiem ustawowym jest prowadzenie gospodarki leśnej według określonych wytycznych. Przychody z pozyskania drewna, jego sprzedaży, ale i innych usług zapewniają ochronę przyrody oraz realizację projektów naukowo-badawczych – mówił wczoraj w Polskim Radiu 24 Andrzej Konieczny.

Jak zbrodniarz został policjantem

PAMIĘĆ \ Na strychu wiejskiego domu ginie osiem osób. Chwilę później przed budynkiem dochodzi do zamordowania mężczyzny i jego ciężarnej żony. Po krótkiej naradzie mordercy strzelają do sześciorga dzieci. Najmłodsze miało niewiele ponad rok, najstarsze lat osiem. Sprawca tej zbrodni nigdy za nią nie odpowiedział. Dożył swych dni w szacunku otoczenia, jako zany oficer policji.

Eilert Dieken, porucznik żandarmerii niemieckiej, który 24 marca 1944 r. wydał rozkaz wymordowania rodziny Ulmów z Markowej i ukrywanych przez nich Żydów, nigdy nie poniósł konsekwencji swego czynu. Co więcej, nie tylko w czasie wojny, lecz nawet już w Republice Federalnej Niemiec nadal awansował i zbierał nagrody. Córka mordercy, jeszcze w XXI w. żyła w przekonaniu, że jej ojciec jest dobrze wspomniany w Polsce, w której strzegł porządku i bezpieczeństwa. Historia ta jaskrawo kontrastuje z losami współsprawcy zbrodni, Polaka, który zadenuncjował Józefa Ulmę. Ten z wyroku Polskiego Państwa Podziemnego został pół roku później zastrzelony.

Dzieje Diekena w powojennych Niemczech poznajemy

dopiero dziś, głównie dzięki pozyskaniu przez Instytut Pileckiego jego obszernego archiwum. Zawiera ono m.in. dokumentację jego niezakończonych kariery w policji niemieckiej od Republiki Weimarskiej, przez III Rzeszę, aż po Republikę Federalną Niemiec, przyznane mu odznaczenia państwowe oraz kolekcję fotografii zarówno ze służby, jak i z życia prywatnego.

Szczególnie istotne w tym zbiorze są liczne dokumenty, które rzucają nowe światło na historię rodziny Ulmów oraz szerzej – Polaków represjonowanych przez Niemców za pomoc Żydom – uzupełniając ją o wątek sprawców: skąd pochodzili, kim byli, jaki był ich los po wojnie. Natomiast wśród poświadczeń awansów i przydziałów służ-

bowych znajdują się istotne dokumenty z czasu okupacji niemieckiej w Polsce, kiedy Eilert Dieken służył w powiecie nowosądeckim jako komendant posterunku żandarmerii w Łańcucie.

W środę, w Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, podczas konferencji Instytut Pileckiego przedstawił także swój projekt upamiętniania Polaków zamordowanych za pomoc Żydom „Zawołani po imieniu”. Koncentruje się on na grupie, która nie została wcześniej w jakikolwiek sposób uhonorowana. Tylko czworo spośród 17 dotychczas upamiętnionych otrzymało pośmiertnie medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

.....
Piotr Korycki, Instytut Pileckiego

Skarga nadzwyczajna od wyroku ws. dziennikarzy

WOKANDA \ Prokurator generalny Zbigniew Ziobro wniósł do Sądu Najwyższego skargę nadzwyczajną od wyroku skazującego czterech dziennikarzy tygodnika „Wprost” za pomówienie Kamila Durczoka – dowiedziała się witryna Tvp.info.

W 2015 r. były redaktor naczelny „Faktów” TVN – przypomnia Tvp.info – wytoczył dziennikarzom tygodnika „Wprost”: Sylwestrowi Latkowskiemu, Michałowi Majewskiemu, Marcinowi Dzierżanowskiemu i Oldze Wasilewskiej, pozew o zniesławienie. Chodziło o dwa artykuły – „Ukryta prawda” i „Nietykalny” – opublikowane w lutym 2015 r., w których dziennikarze zarzucili ówczesnej gwiazdce TVN molestowanie seksualne i stosowanie mobbingu wobec swoich współpracowników. Według kobiet dziennikarzy m.in. miał złożyć swojej podwładnej, znanej dziennikarce, wulgarną propozycję seksualną.

Wyrok w pierwszej instancji zapadł w lipcu 2019 r. Dziennikarze zostali skazani m.in. na kary grzywny od 3 tys. do 8,8 tys. zł. W czerwcu 2020 r. wyrok

został utrzymany przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Prokurator generalny wnosi obecnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. „Materiały sprawy wskazują, iż dziennikarze dochowali należytej staranności i rzetelności. Wielokrotnie i na różne sposoby weryfikowali twierdzenia dziennikarki, która miała paść ofiarą molestowania seksualnego, a o niestosownych wypowiedziach o seksualnym podtekście, które kierował pod jej adresem redaktor naczelny, mówili też przed sądem świadkowie. Ponadto autorzy publikacji – zgodnie z wymogami prawa prasowego – próbowali zweryfikować informacje u samego zainteresowanego” – poinformowała Tvp.info prokuratura.

.....
(pt)



GRODZKI WIDZI ŻDŹBŁO W OKU

OBYCZAJE \ Marszałek Senatu Tomasz Grodzki drwił wczoraj z ujawnienia majątku przez Daniela Obajtka. Jednocześnie nie odniósł się do sprawy afery łapówkarskiej, której jest głównym bohaterem.

fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



fot. Wikipedia/d

PREZYDENT O ODWADZE NARODU

PAMIĘĆ \ Terror nazistowski nie złamał ducha wolności i morale naszego narodu – podkreślił prezydent RP Andrzej Duda w liście do uczestników obchodów Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów.

POLITYKA \ Opublikowano szczegóły majątku prezesa Orlenu

Obajtek rozwiewa wątpliwości

We wtorek wieczorem na kilku portalach internetowych, m.in. na Niezależnej.pl, opublikowane zostały szczegóły dotyczące majątku prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka. Według tych informacji Obajtek miał w latach 1998–2020 zarobić prawie 7 mln zł, natomiast na zakup w sumie ponad 30 nieruchomości wydać niecałe 6 mln zł.

Adrian Siwek

Niezależna.pl przekazała, że dokumenty finansowe Daniela Obajtka (akty notarialne, umowy cywilnoprawne, zeznania podatkowe oraz oświadczenia majątkowe), dotyczące okresu ponad 20 lat, udostępnił autorom publikacji pełnomocnik szefa Orlenu, mec. Maciej Zaborowski. „Z dokumentów tych – które, jak zapewnił mec. Maciej Zaborowski, zostaną niezwłocznie przekazane do CBA – wynika, że dochód Obajtka pochodzący z legalnych źródeł znacznie przewyższał jego wydatki na zakup nieruchomości” – napisano.

Udostępnione dokumenty dotyczą oświadczeń majątkowych za lata 2006–2018, zeznań podatkowych za okres 2000–2020, umów pożyczek i kredytów za lata 2000–2020.

Są to także wszystkie akty notarialne sporządzone w okresie od 1998 do 2020 r.

Portal Money.pl zrobił zestawienie, z którego wynika, że w latach 1998–2020 Daniel Obajtek „miał zarobić prawie 7 mln zł, a na zakup działek i nieruchomości wydać niecałe 6 mln zł”. – Około 2 mln zł pożyczył od banków lub od znajomych – wyjaśniono.

– Daniel Obajtek, tak jak potrafi dbać o majątek Orlenu (czy poprzednich spółek, które powiększa), dosyć skrupulatnie ze swoich pieniędzy inwestował w swój własny majątek. Pojawia się człowiek, który jest taką mrówką inwestycyjną – nie wydaje pieniędzy na luksusowe życie, tylko przeznacza je na to, aby pracowały. Podobnie się zachowuje jako prezes Orlenu, ten wizerunek jest spójny. On po prostu lubi pomnażać pieniądze – ocenił na antenie TVP



Z dokumentów wynika, że dochód Daniela Obajtka pochodził z legalnych źródeł i znacznie przewyższał jego wydatki na zakup nieruchomości

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Info redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz.

Próbę podważania legalności nabycia majątku przez Daniela Obajtka usilnie podejmowała „Gazeta Wyborcza”, która

od kilku dni z całych sił starała się zdyskredytować prezesa PKN Orlen.

Daniel Obajtek zapowiedział, że pozwie autorów pomówień. – Dość kłamstw „GW” i polityków opozycji! Pomimo że nie oblige mnie do tego prawo, zdecydowałem się upublicznić cały mój majątek i dochody z 22 lat pracy zawodowej. Z autorami pomówień spotkamy się w sądzie – zapowiedział w mediach społecznościowych.

Mecenas Zaborowski wysłał do „Gazety Wyborczej” przedsądowe wezwanie do zaniechania naruszania dóbr osobistych swojego klienta. Zażądał w nim „natychmiastowego zaniechania publikowania materiałów prasowych naruszających dobra osobiste mocodawcy”, publikacji przeprosin i sprostowań oraz wpłaty 200 tys. zł na Polskie Stowarzyszenie Syndromu Tourette’a.

Program Za Życiem będzie poszerzony

ŚWIĘTO \ Wczoraj obchodziliśmy w Polsce Narodowy Dzień Życia. Ministerstwo rodziny zapowiedziało zmiany w funkcjonowaniu programu Za Życiem, które mają zostać wdrożone w ciągu najbliższego półrocza. Poszerzenie programu obejmie m.in. rozbudowę opieki perinatalnej oraz nielimitowanie usług dotyczących opieki paliatywnej.

Z okazji Narodowego Dnia Życia odbyła się zorganizowana przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej debata dotycząca m.in. odpowiedzialności władz państwowych, a także społeczeństwa za ochronę życia.

W debacie udział wzięły m.in. minister rodziny Marlena Małag oraz wiceminister, pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej Barbara Socha. Minister Małag zwróciła uwagę, że kompleksowym rozwiązaniem dla rodzin i osób potrzebujących jest wprowadzony w 2016 r. program Za Życiem. – W perspektywie pierwszego półrocza program Za Życiem zostanie poszerzony o nowe rozwiązania – informowała. Przypominała m.in., że od ponad 5 lat rząd stara się tworzyć dobry klimat dla rodziny. Wskazywała też na potrzebę szczególnej troski,

którą należy otoczyć osoby najbardziej potrzebujące.

Nawiązując do programu Za Życiem, wymieniła nowe działania, o które zostanie on rozbudowany i które obejmą np. powstanie interdyscyplinarnych zespołów ds. diagnostyki i terapii wad dziecka w okresie perinatalnym i rozbudowę sieci hospicjów perinatalnych. Z kolei usługi hospicyjne oraz o charakterze opieki paliatywnej będą nielimitowane. – Te działania będą przez nas wdrażane konkretnymi zmianami w ustawie – zaznaczyła.

Dodała także, że resort chce stworzyć portal informacyjny z infolinią centralną, która da możliwość kontaktu z asystentami rodziny, z osobami, które mogą wesprzeć i przeprowadzić daną osobę przez ten trudny czas. – Zależy nam na czasie. Myślę, że to jest perspektywa

pierwszego półrocza tego roku, że muszą być pokazane konkrety. I te konkrety, jak właśnie zespoły diagnostyczno-terapeutyczne, które będą otaczały wsparciem hospicja perinatalne, to jest wyzwanie tego czasu. Jesteśmy już po wszystkich rozmowach, legislacja jest już przygotowana – akcentowała Małag.

Wiceminister rodziny Barbara Socha zwróciła uwagę na trwające prace nad strategią demograficzną, która pozwoli nam rozwiązać problemy demograficzne. Wymieniła m.in. skierowany do organizacji pozarządowych konkurs „Po pierwsze rodzina” oraz konkurs „Samorząd pro familia”. Narodowy Dzień Życia został ustanowiony przez Sejm RP w 2004 r.

Paweł Tunia

Lewica, biznes i prostytutka

„GAZETA POLSKA” \ Instytucja FemFund to jedna z kluczowych organizacji zachwalających prostytucję w naszym kraju. Jak ujawnia „Gazeta Polska”, z wydawcą poradnika dla prostytutek związani byli politycy Lewicy Krzysztof Śmiszek (Wiosna) i Sylwia Spurek (Zieloni).

„Finansowany m.in. przez Fundację Batorego i organizację George’a Sorosa FemFund, w którego Radzie Konsultacyjnej jeszcze dwa lata temu zasiadali Krzysztof Śmiszek z Wiosny i obecna europosłanka Sylwia Spurek (Zieloni), wydał w 2019 r. poradnik dla prostitutek. Publikacja zachwala Polkom »pracę seksualną«, radzi, jak przyciągnąć i zadowolić klientów oraz gdzie najlepiej szukać »pracodawców«” – czytamy w artykule Grzegorza Wierchołowskiego i Huberta Kowalskiego. Jak podkreślają autorzy, FemFund wspiera też finansowo Sex Work Polska, która w mediach społecznościowych atakuje polską policję za rozbijanie gangów sutenerów. „Zespół FemFundu tworzy kilka lewicowych feministek (m.in.

Justyna Frydrych, była członkini Porozumienia Kobiet 8 Marca i współorganizatorka warszawskich manif), w Radzie Konsultacyjnej zasiada m.in. pisarka Sylwia Chutnik oraz sekretarz stanu w kancelarii premiera Donalda Tuska, była pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, prof. Małgorzata Fuszara” – czytamy dalej w tekście. „W latach 2018–2019 w Radzie FemFundu byli też Sylwia Spurek (dziś eurodeputowana, najpierw Wiosna, dziś Zieloni) oraz poseł Wiosny Krzysztof Śmiszek – prywatnie partner Roberta Biedronia” – wyjaśniają autorzy. Z całym artykułem można się zapoznać w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”. Zapraszamy!

(pt)



BRUKSELA \ Rosja użyła broni chemicznej przeciw swoim wrogom na terytorium państw NATO – oznajmił wczoraj podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych w Kwaterze Głównej NATO sekretarz stanu USA Antony Blinken. W swoim przemówieniu wymieniał konkretne przykłady działań Rosji, które stanowią zagrożenie dla NATO.

BLISKI WSCHÓD \ Izraelska scena polityczna skręca w prawo

Partia Netanjahu wygrywa wybory

Zwycięzcą wtorkowych przedterminowych wyborów parlamentarnych w Izraelu jest Likud, który uzyskał około 30 proc. głosów. Ugrupowanie premiera Beniamina Netanjahu ma największe szanse na utworzenie rządu wspólnie z Religijnym Syjonizmem, a także Jaminą i ultraortodoksyjnymi partiami Szas i UTJ.

Paweł Kryszczak

Po przeliczeniu około 90 proc. głosów Likud premiera Beniamina Netanjahu będzie miał 30 posłów w liczącym 120 miejsc jednoizbowym parlamencie Izraela (Knesecie). Drugą siłę w izraelskim parlamencie stanowić ma partia Jest Przyszłość Jaira Lapida, która uzyskała 17 mandatów. Z kolei z ultraortodoksyjnej, sefardyjskiej partii Szas zasiądzie w Knesecie 9 przedstawicieli.

Syjonistyczna i centrowa partia Niebiesko-Biali (Kachol Lawan) Beniego Ganca zdobyła zaledwie 8 miejsc w izraelskim parlamencie. Narodowo-religijna Jamina, na czele której stoi Naftal Bennett, będzie miała 7 posłów. Taką samą reprezen-

tację w parlamencie uzyskał ultraortodoksyjny aszkenazyjski Zjednoczony Judaizm Tory (UTJ), a także Nasz Dom Izrael Awigdora Liebermana i centrolewicowa Izraelska Partia Pracy (Awoda) Merawy Michaeli.

Z kolei rozłamowcy z Likudu, czyli prawicowa Nowa Nadzieja z Gideonem Sa'arem, wprowadzą sześciu przedstawicieli do Knesetu, podobnie jak arabska Zjednoczona Lista Aymana Odeha, a także skrajnie prawicowy Religijny Syjonizm. – Wynik Gideona Sa'ara pokazuje, że ci, którzy próbowali występować z Likudu, ponosili porażkę – zauważa Marek Matusiak, główny specjalista w programie izraelskim Ośrodka Studiów Wschodnich.

Po trzech posłów w parlamencie będą mieli socjal-

demokratyczny Merec oraz Zjednoczona Lista Arabska Mansoura Abbasa.

Tuż po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów Benjamin Netanjahu podjął działania umożliwiające mu utworzenie stabilnej większości w Knesecie.

Szacuje się, że Likud wspólnie z ultraortodoksyjnym sefardyjskim ugrupowaniem Szas i aszkenazyjskim Zjednoczonym Judaizmem Tory liczy 48 posłów. – Do rządu Netanjahu mógłby też wejść Religijny Syjonizm, a także partia Jamina. Ugrupowanie to pod względem ideologicznym mogłoby się znaleźć w prawicowym rządzie, trudnością są jednak personalne zaszczości pomiędzy Naftalitem Bennettem a Netanjahu. Natomiast jeśli wstępne wyniki się utrzymają, to nawet wejście Ja-



Ostatnie wybory parlamentarne traktowane są jako głosowanie za rządami premiera Beniamina Netanjahu bądź przeciw nim | fot. Krystian Maj/Forum

miny do koalicji mogłoby nie wystarczyć do osiągnięcia większości – mówi ekspert ds. Izraela.

Zdaniem eksperta OSW sytuacja polityczna może podążyć w każdym kierunku. – Obecnie właści-

wie wszystkie scenariusze pozostają na stole. Zarówno rząd Netanjahu, kolejne już przedterminowe wybory oraz, co jest najmniej prawdopodobne, rząd opozycji – kończy Marek Matusiak.

Lepkie ręce rosyjskiego pracownika konsulatu

KRADZIEŻ \ Francuska policja poszukuje listem gończym pracownika rosyjskiego konsulatu w Strasburgu, podejrzanego o kradzież ponad 300 rowerów za łączną kwotę co najmniej 100 tys. euro.

Śledztwo rozpoczęło się w lutym br., kiedy ofiarą kradzieży padł należący do francuskiej partii rządzącej członek władz miejskich i były zastępca burmistrza Strasburga Alain Fontanel. Jego rower został skradziony przed budynkiem francuskiego przedstawicielstwa przy Radzie Europy. Wkrótce urzędnik znalazł w internecie ogłoszenie o sprzedaży jego roweru za pół ceny rynkowej. Fontanel skontaktował się z policją. Funkcjonariusze postanowili zorganizować prowokację i umówili się ze sprzedającym. Spotkanie zostało wyznaczone przy wejściu do rosyjskiego konsulatu. Ponadto sprzedający przedstawił fałszywą fakturę zakupu, podstemplowaną przez konsulat.

Podejrzany 40-letni obywatel Rosji został zatrzymany (pracował w placówce dyplomatycznej jako kierow-

ca i nie posiadał immunitetu dyplomatycznego). Okazało się, że od stycznia 2020 roku wystawił na sprzedaż około 300 rowerów za łączną kwotę co najmniej 100 tys. euro. Po pierwszym przesłuchaniu kierowca został zwolniony, a gdy wezwano go na kolejne, okazało się, że wyjechał do Rosji „ze względów zdrowotnych”. Mężczyzna jest poszukiwany listem gończym.

Wraz z rowerem Fontanela, który został zidentyfikowany dzięki specjalnym oznaczeniom, skonfiskowano trzy inne jednoślady, których pochodzenie wydawało się policji podejrzane. Nie znaleziono jeszcze ich właścicieli. Konsulat rosyjski odmówił komentarza w sprawie „prywatnych spraw” swojego pracownika.

Sprawa jest szeroko komentowana w rosyjskich mediach. „Można powiedzieć, nawyk to druga natura. Są

przyzwyczajeni do tego, by kraść wszystko, co »źle leży« – pisze socjolog i publicysta Igor Ejdmann. „Przejsz obok czegoś cennego, słabo chronionego i nie ukraść? Na to putinowski człowiek nie może sobie pozwolić nie tylko u siebie, ale i za granicą” – ironizuje Ejdmann, który dodaje, że jeden z jednośladów został skradziony na osobiste zamówienie rzeczniczki MSZ Marii Zacharowej. „W ostatnich latach była cały czas w dym pijana. Boi się siadać za kierownicę. Przydałby się francuski rower elektryczny. No, ale po co kupować za własne, ciężko zarobione pieniądze, kiedy można, jak to jest w zwyczaju w tym środowisku, po prostu okraść europejskich frajerów” – stwierdza publicysta.

Wespazjan Wielohorski
Albicla.com/WespazjanWielohorski

Mandaty za wyjazd z kraju

LONDYN \ Brytyjski rząd planuje wprowadzenie zakazu podróży zagranicznych w celu ograniczenia zakażeń koronawirusem. Za wyjazd na wakacje poza kraj ma grozić mandat w wysokości 5 tys. funtów.

Dziś brytyjscy ustawodawcy głosują w sprawie objęcia mieszkańców Anglii zakazem opuszczania kraju bez uzasadnionego powodu. Jeśli deputowani przyjmą nowe przepisy, od najbliższego poniedziałku wszyscy podróżni, którzy wyjadą na zagraniczne wakacje, będą musieli liczyć się z karą grzywny w wysokości 5 tys. funtów. Z obostrzeń zwolnione będą jedynie osoby, które udowodnią, że przekroczenie granic jest konieczne w celu podjęcia pracy, nauki, leczenia lub wypełnienia zobowiązań prawnych. Każdy z podróżnych będzie musiał wypełnić formularz deklaracji wyjazdu, w którym musi określić cel wyjazdu.

Brytyjskie dzienniki podają, że ze względu na trzecią falę epidemii w wielu krajach UE zagraniczne wy-

jazdy mogą się nie odbyć do końca czerwca br. Jeśli ustawodawcy poprą restrykcje, zakaz będzie dotyczył jedynie Anglii, a wprowadzenie podobnych ograniczeń w Szkocji, Walii i Irlandii Płn. będzie podlegało decyzji tamtejszych rządów. Sekretarz zdrowia Matt Hancock tłumaczy, że ograniczenie ruchu na granicach jest konieczne, aby chronić obywateli UK przed nowymi wariantami wirusa, co może udaremnić dotychczasowe wysiłki w walce z epidemią. Obecnie dobowy przyrost nowych zakażeń w Wielkiej Brytanii utrzymuje się na poziomie 5–6 tys. infekcji, a 4 dni temu dobowy liczba zgonów spadła do 33, osiągając najniższy wynik od października ub.r.

(jk)
Albicla.com/JoannaKowalkowska



fot. Facebook/d

JUNTA MASOWO ZWALNIA Z WIĘZIEŃ

AZJA \ Kilkaśet osób, które zostały aresztowane za udział w prodemokratycznych protestach w Mjanmie, zostało zwolnionych z więzień. W czasie trwających nieprzerwanie od początku lutego br. demonstracji aresztowano ponad 2100 osób, a ponad 200 zginęło.



fot. YouTube/d

KOLEJNI MINISTROWIE OPUSZCZAJĄ PREMIERA MATOVICZA

BRATYSŁAWA \ Szef słowackiej dyplomacji Ivan Korczok oraz minister szkolnictwa Branislav Groehling podali się w środę do dymisji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni z rządu Igora Matovicza odeszło już sześciu ministrów.

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys została aresztowana we wtorek przez białorską milicję, a w środę skazana na 15 dni więzienia za organizację kaziuków. Dzień przed aresztowaniem na łamach „Codziennej” ukazał się wywiad z polską działaczką.

Beata Mańkowska
Albicla.com/BeataMankowska

Wiemy, gdzie mieszkamy, i domyślaliśmy się, że nas to nie ominie” – tak w wywiadzie dla poniedziałkowego wydania „Gazety Polskiej Codziennie” mówiła Andżelika Borys, szefowa ZPB. Dzień po publikacji wywiadu Borys została zatrzymana przez białorską milicję z powodu zorganizowania imprezy masowej, tzw. kaziuków, co jest sprzeczne z obowiązującymi obecnie przepisami.

Interwencję w sprawie polskiej działaczki zapowiedział we wtorek premier Mateusz Morawiecki. – Nasz konsul udaje się w miejsce zatrzymania i będziemy oczywiście interweniować. Gratuluję An-

BIAŁORUŚ \ Represje wobec mniejszości polskiej nie słabną

Andżelika Borys skazana na 15 dni więzienia



Proces szefowej Związku Polaków na Białorusi Angeliki Borys odbył się za zamkniętymi drzwiami
| fot. Leszek Szymański/PAP

dżelice Borys tak wytrwałej pracy na rzecz pielęgnowania kultury polskiej na Białorusi i animowania życia kulturalnego w tym kraju – podkreślił szef polskiego rządu.

Konsul generalny RP Andrzej Raczkowski udał się na komendę, gdzie przetrzy-

mywano Borys. Nie wpuszczono go jednak ani nie poinformowano o zarzutach, jakie miałyby zostać postawione Polce. Początkowo na kontakt z zatrzymaną nie zezwolono także jej adwokatowi. Szefowa ZPB została przewieziona do aresztu,

gdzie w środę odbyło się posiedzenie sądu.

– Andżelika Borys została skazana na 15 dni aresztu. Proces był zamknięty. W roli świadków wystąpili wyłącznie funkcjonariusze milicji. Byli to jedyni świadkowie w tej sprawie. Proces

odbywał się na terenie aresztu, w celi, w której odbywała się widzenia. Z Andżeliką Borys był tylko jej adwokat. Nie było żadnych świadków z jej strony – powiedział nam dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut. – Szefowa ZPB będzie przetrzymywana w tym samym areszcie, w którym odbył się proces – dodał. Ponadto Poczobut poinformował, że milicjanci w trakcie rozprawy wyrazili opinię, że zorganizowane przez Borys kaziuki były nielegalne, choć odbywały się w wewnętrznym podwórku budynku konsularnego.

Wcześniej, w środę działacze ZPB wydali oświadczenie. „Stanowczo potępiamy nieuzasadnione represje władz Białorusi wobec mniejszości polskiej w kraju, którego jesteśmy obywatelami” – napisali. „Nasze zdecydowane oburzenie budzi zatrzymanie i osadzenie w areszcie prezes ZPB Andżeliki Borys, której zarzucano organizację tradycyjnego, odbywającego się co roku przedsięwzięcia kulturalnego (...), jarmarku Grodzieńskie Kaziuki” – napisali działacze polskiej mniejszości i podkreślili, że nie dadzą się zastraszyć.

Współpraca kluczem do zastopowania Rosji

BEZPIECZEŃSTWO \ Podczas spotkania w Brukseli szefowie dyplomacji państw NATO zgodnie przyznali, że agresywna polityka Rosji stanowi jedno z kluczowych wyzwań dla euroatlantyckiego bezpieczeństwa. Równocześnie podkreślono, że partnerstwo transatlantyckie jest fundamentem wspólnej obrony.

W oświadczeniu po pierwszym dniu szczytu szefów dyplomacji krajów członkowskich wśród zagrożeń dla wspólnego bezpieczeństwa wymieniono na pierwszym miejscu Rosję. Obok niej znalazł się m.in. terrorizm we wszystkich formach. „Siły autorytarne oraz podmioty niepaństwowe kwestionują oparty na zasadach porządek międzynarodowy m.in. poprzez zagrożenia hybrydowe i cybernetyczne, wrogie wykorzystanie nowych technologii, a także inne zagrożenia asymetryczne” – wskazano w dokumencie.

Ministrowie zgodnie przyznali, że kamieniem węgielnym zbiorowej obronności pozostaje partnerstwo transatlantyckie. „To centralny element naszej spójności politycznej i podstawowy filar międzynarodowego porządku

ku, opartego na zasadach” – czytamy w oświadczeniu.

W trakcie spotkania politycy rozmawiali także o zbliżającym się szczycie NATO. Ma on odbyć się pod koniec czerwca. „[Szczyt] otworzy nowy rozdział w stosunkach transatlantyckich i wyznaczy kierunek przyszłości Sojuszu do 2030 r. i później. Zgodnie z decyzją naszych przywódców, podjętą w Londynie w grudniu 2019 r., będziemy dalej wzmacniać wymiar polityczny NATO, w tym konsultacje” – zapowiedzieli ministrowie.

Postawa Rosji od dawna pozostaje jednym z głównych wyzwań, z jakimi mierzą się kraje Sojuszu. Wiele rosyjskich prowokacji wojskowych, dokonywanych w rejonie Bałtyku i w bezpośrednim sąsiedztwie Litwy, Łotwy i Estonii, tworzących wspólnie z Polską wschodnią flankę NATO,

to tylko jeden z przykładów. Osobną kwestią pozostaje organizowanie przez Kreml manewrów, w których głównym elementem scenariusza jest atak na Sojusz. Nie należy zapominać także o agresywnej retoryce rosyjskich polityków, którzy przekonują, że to NATO dąży do konfrontacji i testuje cierpliwość Rosji, umieszczając przy jej granicach uzbrojenie o strategicznym znaczeniu. Ponadto Rosja sukcesywnie torpeduje dążenia państw w regionie do wejścia w szeregi Sojuszu. Mowa tu m.in. o Ukrainie i Gruzji. Temat Rosji poruszono także podczas wczorajszego, drugiego dnia szczytu ministrów. Rozmawiano o współpracy NATO z Finlandią i Szwecją, właśnie m.in. w kontekście rosyjskiej polityki.

Konrad Wysocki
Albicla.com/KonradWysocki

Pjongjang znów grozi

AZJA \ Korea Północna znów wystrzeliwuje pociski rakietowe. Reżim zapowiada, że nie chce rozmawiać z Waszyngtonem, mimo że administracja Joeo Bidena wyraża taką chęć.

Powołując się na dwóch przedstawicieli administracji USA, Agencja Reutersa poinformowała, że komunistyczne władze w Pjongjangu wystrzeliły w weekend dwa pociski rakietowe krótkiego zasięgu wkrótce po tym, jak ogłosiły, że nie zamierzają prowadzić rozmów z USA. Przyczyną – według Północy – ma być wroga polityka prowadzona przez Waszyngton.

Tymczasem Biały Dom nie chciał skomentować tego incydentu i ocenił, że nie podpada on pod kategorię prób objętych rezolucjami Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Eksperci są zgodni, że komunistyczna Korea stara się wywrzeć nacisk na USA i ich sojuszników w regionie, przede wszystkim Koreę Południową i Japonię, by zostały zdjęte amerykańskie sankcje, zanim Pjongjang poczyni

obiecane ruchy w kierunku denuklearyzacji półwyspu.

O potrzebie likwidacji arsenału jądrowego Korei Północnej jako priorytecie polityki USA mówił w zeszłym tygodniu amerykański sekretarz stanu Antony Blinken. Zapowiedział on przy tym, że Stany Zjednoczone są gotowe realizować ten cel zarówno poprzez dyplomację, jak i wywieranie presji.

Relacje Waszyngtonu z Pjongjaniem zamarły po tym, jak nie udało się zrealizować zapisów porozumienia zawartego przez byłego prezydenta USA Donalda Trumpa z liderem KRLD Kim Dzong Unem.

W przyszłym tygodniu w Waszyngtonie odbędzie się narada doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake’a Sullivana z jego odpowiednikami z Japonii i Korei Południowej.

(pp)
Albicla.com/PetarPetrovic

RYNEK PRACY \ Za kilka lat liczba obywateli Ukrainy w Polsce może się podwoić

Czeka nas inwazja ze Wschodu

Pandemia nie wypchnęła Ukraińców z Polski. Wręcz przeciwnie, pogarszająca się sytuacja epidemiczna u naszego wschodniego sąsiada spowodowała, że przez ostatni kryzysowy rok wydano obywatelom Ukrainy niemal tyle samo pozwoleń na pracę, ile rok wcześniej. Zdaniem ekspertów spodziewane przyspieszenie gospodarcze przyciągnie kolejnych pracowników ze Wschodu.

Paweł Woźniak

Do czasu pandemii obywatele Ukrainy przebywali w Polsce głównie krótkoterminowo w ramach ruchu bezwizowego lub na podstawie wiz. Teraz to się zmienia. Coraz więcej z nich chce pozostać w Polsce na dłuższy okres. Świadczy o tym rosnąca liczba wniosków o wydanie zezwolenia na pobyt oraz grupa osób już posiadających takie dokumenty.

Z danych Urzędu ds. Cudzoziemców wynika, że pandemia zahamowała ten trend tylko nieznacznie. Od 1 marca 2020 r. do 28 lutego 2021 r. 113,8 tys. obywateli Ukrainy otrzymało zezwolenie na pobyt w Polsce. Natomiast rok wcześniej było ich nieznacznie więcej, bo 114,5 tys. – Sytuacja epidemiczna i związane z nią

ograniczenia w podróżowaniu zachęcały obcokrajowców do przedłużania pobytu. Dotyczyło to zwłaszcza obywateli Ukrainy, którzy wcześniej w większym stopniu korzystali z możliwości migracji tymczasowych – mówi Jakub Dudziak, rzecznik prasowy urzędu.

W ocenie prof. Elżbiety Mączyńskiej, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, koronawirus nie wystraszył Ukraińców. – To jest dość zrozumiałe, ponieważ za wschodnią granicą było jeszcze gorzej pod tym względem. Wobec tego nie mieli się gdzie schronić przed pandemią. A jeśli cudzoziemcy wybierają pobyt w naszym kraju, to mają ku temu warunki. To oznacza, że dysponują oszczędnościami lub nie utracili swoich możliwości zarobkowania – wskazuje.



Gdy przyjdzie odbicie gospodarcze, liczba Ukraińców w Polsce może wzrosnąć nawet do dwóch milionów | fot. Pixabay/d

Według prof. Mączyńskiej zainteresowanie przyjazdami Ukraińców do Polski nie spadnie. – Przyciąga ich m.in. rosnąca płaca minimalna w Polsce. A każdy, kto jest legalnie zatrudniony, ma ją zagwarantowaną, również obcokrajowcy – zwraca uwagę ekonomistka.

Prof. Stanisław Gomułka, główny ekonomista BCC, szacuje, że liczba wszystkich Ukraińców w Polsce może oscylować wokół miliona, wliczając tych, którzy pracują chwilowo lub w ogóle się nie rejestrują. – W ciągu kolejnych pięciu lat ta liczba może wzrosnąć nawet do 2 mln – ocenił ekspert. Jego zdaniem tak się może stać szczególnie wtedy, gdy rozpocznie się silniejsze odbicie gospodarcze w Polsce i wzrośnie zapotrzebowanie na pracowników.

(Newseria.pl)

Plany przestrzenne pójda do remontu

BUDOWNICTWO \ W Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii ruszyły prace nad reformą planowania przestrzennego. – Obecna ustawa ma już 18 lat. Przestała odpowiadać dzisiejszym potrzebom – powiedziała wiceminister Anna Kornecka. Reforma została wpisana do projektu Krajowego Planu Odbudowy.

Całkowity koszt reformy planowania przestrzennego ma wynieść ok. 5 mld zł, z czego niemal 1 mld zł będzie pochodziło z Krajowego Planu Odbudowy. Pieniądze te zostaną przeznaczone na sporządzenie przez gminy nowych dokumentów w zakresie planowania przestrzennego, a wpisanie reformy do KPO przyspieszy wprowadzenie zmian.

– Chcemy zmieniać nasze otoczenie na lepsze. Przestrzeń musi odpowiadać naszym codziennym potrzebom. Nowe osiedla powinny być projektowane tak, byśmy mieli blisko sklep, przystanek, szkołę, przedszkole czy park. Pandemia dobitnie pokazała, jak bardzo potrzebujemy terenów rekreacyjnych w pobliżu domu. Z mieszkań, wokół których nie będzie zieleni, ludzie wkrótce się wyprowadzą. Nasili się zjawisko suburbanizacji

i przyspieszy wyludnianie się miast. Nie chcemy do tego dopuścić – powiedziała Anna Kornecka.

Jak stwierdził Tomasz Sławiński, przewodniczący Głównej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej przy ministrze, polska przestrzeń ma sporo wad. Jest nieprzezwidywalna, konfliktogenna, biurokratyzowana, nieefektywna i niebezpieczna, bo często tereny, które mogą ulec powodzi, są zaplanowane pod zabudowę.

Obecnie obowiązująca ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym jest zlepkim przepisów, które niwelują jej pierwotne założenia. Reforma zmierza do uproszczenia systemu tak, by działania w zakresie planowania podejmowane przez samorządy i działania inwestycyjne podejmowane przez inwesto-

rów były uproszczone, klarowne i dosyć proste.

– Idea, o której mówimy, czyli przywrócenie ogólnego planu zagospodarowania, masterplanu dla całej gminy, spowoduje wprowadzenie wyraźnego porządku prawnego na danym terenie. Według zamierzeń w planie tym będą tereny, które są dogodne pod zabudowę, i te, na których zabudowa będzie wykluczona – wyjaśnił Sławiński.

– Będą też określone sposoby, według których będzie można na danym terenie działać: albo podejmować decyzje o zabudowie w formie administracyjnej, albo tylko poprzez plany zabudowy, albo poprzez integrowane inwestycje, które będą łączyły w sobie działania inwestorów i samorządów lokalnych – dodał.

(lus, PAP)

Miliarderzy w Australii podwoili swoje fortuny

PIENIĄDZE \ Choć pandemia koronawirusa przysporzyła Australijczykom problemów i zmartwień, wielu tamtejszych bogaczy ogłosiło, że ich osobisty majątek znacznie wzrósł, a niektórzy nawet go podwoili.

Według indeksu miliarderów sporządzanego przez agencję Bloomberg fortuny najbogatszych Australijczyków podczas pandemii wzrosły aż o 86,4 proc. w porównaniu do sytuacji sprzed roku. Przebili tym samym wyniki najbogatszych ludzi w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Wielkiej Brytanii.

Spowodowany pandemią wzrost cen surowców, w tym rudy żelaza, pomógł magnatom górniczym podwoić swój majątek. Wielu innych właścicieli firm, które notowały skoki zysków podczas lockdownów i w związku z tym pobierały mające na celu utrzymanie miejsc pracy zasiłki JobKeeper, też znacząco zwiększyło osobiste majątki.

Andrew Leigh, poseł Australijskiej Partii Pracy, zwraca uwagę, że podczas gdy miejscowi miliarderzy niemal podwoili swoje majątki, a co najmniej 11 z nich

to znaczący udziałowcy w firmach, które otrzymały JobKeeper i wykorzystały go do wypłaty dywidendy, australijscy pracownicy byli zwalniani lub skrócono im czas pracy. – W tej chwili milion Australijczyków nie ma pracy – żżyma się.

Poseł uważa, że koncerny powinny być zmuszone do oddania pomocy rządowej podatnikom, jeśli w czasie pandemii odnotowały zyski. Wiele firm, jak Domino's, Super Retail Group i Nick Scali, zobowiązało się do zwrotu fiskusowi płatności z tytułu JobKeeper. Leigh podał jednak przykład takich firm, jak Harvey Norman i Premier Investments, które łącznie zgarnęły ponad 90 mln dolarów australijskich w ramach wspomnianych zasiłków, ale nie zadeklarowały publicznie, że zwrócą te fundusze.

(jak, PAP, News.com)

Mimo pandemii Polska zachowuje stabilność rynku pracy. Mikroprzedsiębiorcy i mali przedsiębiorcy chcą utrzymać zatrudnienie, a ci średni i duzi planują zwiększenie liczby pracowników – ocenił premier Mateusz Morawiecki podczas wizyty w firmie Maspex Wadowice. Zapowiedział kolejne tarcze dla branż najbardziej dotkniętych koronakryzysem.

Jan Kamieniecki

Podczas briefingu szef rządu ocenił, że jedynym sposobem na powrót gospodarki na normalne tory jest skuteczne zwalczanie pandemii poprzez szczepienia oraz respektowanie obostrzeń. – W najbliższych tygodniach otrzymamy 7 mln dawek szczepionek Pfizera, AstraZeneki i Moderny, a od kwietnia będziemy otrzymywać również szczepionkę Johnson & Johnson – podkreślił. Dzięki temu pierwszą dawką zaszczepionych będzie kolejnych 7 mln osób. – To zdaniem epidemiologów

PANDEMIA \ Branża spożywcza apeluje o realne otwarcie wspólnego rynku UE

Będzie kolejna tarcza dla zagrożonych firm



Premier Mateusz Morawiecki: Najważniejsze dla gospodarki jest utrzymanie miejsc pracy | fot. Wojciech Olkuśnik/PAP

spowoduje, że trzecia fala pandemii powinna wygasnąć – dodał Morawiecki.

Według premiera Polska mimo pandemii zachowuje stabilność rynku pracy, a o dobrej jego kondycji świadczy to, że mamy naj-

niższe w UE bezrobocie. – Dla mnie to najważniejsza rzecz w całej gospodarce, żeby utrzymać jak najniższy poziom bezrobocia. Firmy mikro i małe chcą w większości utrzymać zatrudnienie, a średnie i większe de-

klarują zwiększenie liczby pracowników – zaznaczył. Morawiecki zapowiedział uruchomienie kolejnej tarczy dla firm najbardziej poszkodowanych w pandemii, zwłaszcza dla hotelarstwa, gastronomii i turystyki. – Będzie prze-

klaruje zwiększenie liczby pracowników – zaznaczył.

Morawiecki zapowiedział uruchomienie kolejnej tarczy dla firm najbardziej poszkodowanych w pandemii, zwłaszcza dla hotelarstwa, gastronomii i turystyki. – Będzie prze-

dłużenie dotychczasowych zasad oraz dodatkowe instrumenty, które pomogą przedsiębiorcom przetrwać – powiedział. Jak dodał, lepiej jest pomóc przetrwać trudne miesiące, niż później martwić się setkami tysięcy bankructw.

Krzysztof Pawiński, prezes Maspeksu Wadowice, którego dwie trzecie produkcji jest wysyłane na eksport, zwrócił uwagę, że niezbędne do rozwoju polskiego przemysłu spożywczego jest przywiązanie dużej wagi do idei wspólnego rynku UE i niezaburzonego funkcjonowania na nim. – Zwracamy się o to, aby walczyć o otwarty rynek, bo polska branża spożywcza jest beneficjentem bycia we wspólnym unijnym rynku – zaapelował do premiera.

Szef rządu odpowiedział, że m.in. temat wspólnego rynku podnosił podczas wtorkowej wideokonferencji z przewodniczącym Rady Europejskiej Charles'em Michelem i liderami kilku państw UE. – O faktycznym, swobodnym przepływie usług i towarów będziemy rozmawiali w tym tygodniu na Radzie Europejskiej z premierami i prezydentami państw UE, bo zdaję sobie sprawę, jak to jest ważne dla polskich przedsiębiorców – podkreślił.

REKLAMA

Już jutro w „Gazecie Polskiej Codziennie” piąty odcinek cyklu „Praktyczny Poradnik Finansowy”:

Finanse w jesieni życia

- Na co trafia składka emerytalna?
- Jakie produkty dostępne są w III filarze emerytalnym?
- Senior i bankowość elektroniczna



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Już dziś w „GAZECIE POLSKIEJ CODZIENIE”
bezpłatny dodatekPATRIOTYZM
GOSPODARCZY

#kup dziennik „Gazeta Polska Codziennie” i #czytaj



A w nim:

→ **Polski Nowy Ład**– odpowiedź rządzących
na postcovidową rzeczywistość→ **Czy wielki biznes zadba**
o polskie ideały?→ **Będąc eko, dbasz o portfel.**
Podpowiadamy jak pozyskać
środki.Ożywienie po pandemii
jest bardzo niepewne

KRYZYS \ Ożywienie gospodarcze po kryzysie wywołanym pandemią COVID-19 jest niepewne – uważa Kristalina Georgiewa, dyrektor zarządzający Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Podobnego zdania jest Bank Hiszpanii, według którego prognozy UE dotyczące poprawy sytuacji gospodarczej są nierealne.

Według szefowej MFW ożywienie gospodarcze po koronakryzysie jest niepewne. – Może być zagrożone, ponieważ następujące po sobie fale pandemii wymuszają kolejne lockdowny, a opóźnienia w kampaniach szczepień mogą ponownie grozić kryzysem – powiedziała podczas konferencji Światowej Organizacji Handlu.

Podkreśliła, że w odbudowie gospodarek po kryzysie przeszkadzają wprowadzone w ostatnich latach bariery i utrudnienia handlowe, które należy zlikwidować, tak jak ogłoszone po wybuchu epidemii ograniczenia w międzynarodowym handlu sprzętem i wyposażeniem medycznym.

Zdaniem Georgiewej to okres, kiedy należy kłaść większy nacisk na rozwój handlu, który będzie kołem zamachowym wzrostu po zapaści związanej z pandemią. – Odbi-

cie w handlu, jeśli będzie dobrze wykorzystane, może napędzić wzrost i podnieść standard życia w krajach rozwijających się – zaznaczyła.

David Malpass, prezes Banku Światowego, podczas tej samej konferencji zgodził się z opinią Georgiewej i podkreślił, że ożywienie w międzynarodowej wymianie handlowej ma fundamentalne znaczenie dla odbudowy gospodarki po kryzysie. – Nadszedł czas na obniżenie taryf celnych i regulacyjnych restrykcji – powiedział.

Szef BŚ dodał też, że w odbudowie światowej gospodarki byłoby bardzo pomocne, gdyby zaawansowane gospodarki zrezygnowały z nadwyżek zamówionych szczepionek, przyspieszając w ten sposób akcję szczepień w krajach rozwijających się. Na to się jednak nie zanoszą, ponieważ UE ogranicza koncernom farma-

ceutycznym związanym z nią umowami możliwość eksportu szczepionek.

Opinię dyrektora zarządzającego MFW, że z uwagi na kolejne lockdowny i opóźnienie szczepień ożywienie gospodarcze może być zagrożone, podziela Bank Hiszpanii. Zdaniem zatrudnionych w nim specjalistów prognoza Paola Gentiloniego, unijnego komisarza ds. gospodarczych, że recesja nie była płytsza, niż się spodziewano, i gospodarka UE powinna w 2022 r. wrócić do poziomu sprzed kryzysu, jest nierealna. – Przeszkodami w osiągnięciu szacowanego przez UE 5,6-proc. wzrostu hiszpańskiej gospodarki są spodziewane nadejście czwartej fali koronawirusa oraz trudności, jakie wciąż przeżywa branża turystyczna – uważają Hiszpanie.

(jak, PAP)

Rośnie zadłużenie
młodych

FINANSE \ Osoby poniżej 36. roku życia mają na swoim koncie łącznie 5,8 mld zł długów, a średnie zadłużenie młodego człowieka to ponad 5 tys. zł – wynika z danych Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej (KRD).

Co czwarty dłużnik notowany w KRD ma mniej niż 36 lat. Najliczniejszą grupę wśród zadłużonych młodych stanowią osoby między 26. a 35. rokiem życia. Na początku lutego br. do oddania miały ponad 5,3 mld zł. Z kolei dług młodych w wieku 18–25 lat sięga 522 mln zł. Nieuregulowane zobowiązania mają też niepełnoletni, na których ciąży dług w wysokości 434 tys. zł.

Rosnące zadłużenie osób z młodego pokolenia można tłumaczyć ich dużymi potrzebami przy niewielkim budżecie. Na młodzię ogromny wpływ mają moda i styl życia. Nadszanie za trendami i gadżetami kosztuje.

Jeśli dodać do tego łatwy dostęp do finansowania – poprzez zakupy na raty, kredyt konsumpcyjny czy szybką pożyczkę – oraz małe doświadczenie w kwestii samodzielnego za-

rzadzania finansami, to zwiększa się prawdopodobieństwo zaciągania nieprzemysłanych zobowiązań.

Młodzi to jednak nie tylko rozrzutni konsumenci. Wielu z nich inwestuje w swoją edukację i przyszłą karierę, ale nie zawsze kończy się to powodzeniem. 8,4 mln zł wynoszą długi młodych wobec publicznych i niepublicznych uczelni wyższych i ośrodków szkoleniowych.

Najwyższy dług jednak młodzi mają wobec firm zarządzających wierzytelnościami – ponad 2,7 mld zł. Ponad 1,3 mld zł wynoszą niezapłacone alimenty. Trzecie miejsce na liście wierzycieli zajmują banki, którym młode osoby muszą oddać ponad 572 mln zł. Spory dług mają także w firmach pożyczkowych – prawie 414 mln zł.

(ar)



BLINKEN POWIEDZIAŁ SZEFOWI MSZ NIEMIEC, CO MYŚLI O NORD STREAMIE 2

GAZ \ Sekretarz stanu USA Antony Blinken na spotkaniu z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Heiko Maasem podkreślił sprzeciw Waszyngtonu wobec budowy Nord Streamu 2. – Różnimy się z Niemcami w sprawie podejścia do tego gazociągu. Prezydent Joe Biden uważa, że Nord Stream 2 to zły pomysł. Ten projekt dzieli Europę i wystawia Ukrainę na rosyjskie manipulacje – oświadczył szef amerykańskiej dyplomacji.

GOSP.

11

ROZWÓJ \ Druga najwyższa dynamika wzrostu przeładunków na Bałtyku

Znów rekordowy rok Portu Gdynia

Mimo niesprzyjających warunków i szalejącej pandemii Port Gdynia zamknął ubiegły rok dodatnim wynikiem i odnotował kolejny rekord w przeładunkach. Jest to jedyny polski port, który był na plusie. Natomiast wśród dziesięciu największych bałtyckich portów uplasował się na drugim miejscu.

Lucyna Piwowarska

Bijemy kolejne rekordy. Rok 2020 zamknęliśmy lepszym wynikiem niż 2019 r., który był rokiem rekordowym i rokiem niezakłóconej pracy – podkreślił Adam Meller, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia. Przeładunki wzrosły o 2,9 proc. Natomiast w styczniu i lutym 2021 r. w porównaniu do tego samego okresu ubiegłego roku wzrosły o 9,9 proc.

W raporcie dotyczącym dynamiki wzrostu przeładunków w 10 największych portach bałtyckich Gdynia plasuje się na drugim miejscu za Kłajpedą (Litwa), gdzie wzrost przeładunków wyniósł 3,31 proc. Na trzecim miejscu znalazł się port w Sankt Petersburgu (o 0,01 proc.). Pozostałe



Port Gdynia odnotował w 2020 r. kolejny rekord w przeładunkach | fot. mat. pras./d

porty nad Bałtykiem miały dynamikę ujemną, w tym dwa pozostałe polskie porty: Gdańsk (-7,89 proc.) i Szczecin-Świnoujście (-3,10 proc.).

Port Gdynia bardzo dobrze wypadł także w raporcie Actia Forum dotyczącym przeładunku kontenerów wśród 10 por-

tów nad Bałtykiem. W tej kategorii wzrost w 2020 r. w porównaniu z 2019 r. wyniósł 0,91 proc. Taki wynik plasuje Port Gdynia na drugim miejscu, za duńskim Aarhus, w którym kontenerów przeładowano więcej o 5,18 proc. Dla porównania, port w Gdań-

sku w tej kategorii odnotował spadek o 7,21 proc.

Poinformowano także, że przychody ogółem w 2020 r. w Porcie Gdynia wyniosły 238 mln zł (rok wcześniej były to 243 mln zł), a zysk netto 59 mln zł (w 2019 r. zysk netto wyniósł 53 mln zł).

W ubiegłym roku Port Gdynia wydał na inwestycje, rekordowe w historii firmy, 214 mln zł. W ciągu trzech lat będzie to 1,3 mld zł. Planowane jest też rozpoczęcie budowy portu instalacyjnego offshore. Jego położenie jest najlepsze, jeśli chodzi o odległość od działek, na których mają stanąć wiatrowe farmy.

– Zadeklarowaliśmy gotowość budowy tego terminala na koniec 2024 r. – powiedział prezes Adam Meller. Jak zaznaczył, to wielki i ważny projekt dla Polski. Powinien zostać w naszym kraju jako dobro narodowe. – Nie chcielibyśmy, aby to przedsięwzięcie było realizowane w innych państwach, które być może są od nas bardziej gotowe do tej inwestycji – stwierdził.

(PAP)

Strefy wolnego handlu to szansa dla Polski

ANALIZA \ W 2019 r. 80 proc. polskiego eksportu trafiło na unijny rynek. Jednocześnie aż 42 proc. importowanych do kraju towarów pochodziło spoza UE. Aby zrównoważyć bilans handlowy, polscy eksporterzy powinni w większym stopniu wykorzystywać szanse ekspansji kreowane przez strefy wolnego handlu – uważają eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Jak wskazano w raporcie PIE, w pierwszym roku obowiązywania umowy o wolnym handlu między UE a Japonią polski eksport do tego kraju wzrósł o 18,3 proc. Do rynków szczególnie atrakcyjnych z perspektywy wzrostu eksportu polskich produktów zaliczają się również Korea Południowa oraz Kanada. Z analiz PIE wynika, że aż 41 proc. polskiej wartości dodanej konsumowanej w Japonii oraz 37 proc. w Korei Płd. i 30 proc. w Kanadzie trafiało tam przez inne kraje.

Największym eksporterem polskiej wartości dodanej były Niemcy, zaś w dalszej kolejności Chiny, USA, Wielka Brytania, Francja,

Włochy oraz Czechy. Polscy przedsiębiorcy mogli zatem odnieść pośrednie korzyści z utworzenia stref wolnego handlu poprzez uczestnictwo w globalnych łańcuchach wartości oraz współpracę z rozpoznawalnymi markami zagranicznymi.

– Poprawa warunków dostępu do rynków pozaunijnych to dla polskich eksporterów szansa, szczególnie jeśli dopasują swoją ofertę do specyfiki poszczególnych krajów. W przypadku rozwiniętych państw azjatyckich poprawa polskiej pozycji eksportowej może nastąpić dzięki oferowaniu produktów wysokiej techniki, co przysłuży się procesowi transformacji polskiego eksportu w kierunku

ku zwiększenia wolumenu sprzedaży dóbr o dużej wartości dodanej – uważa Łukasz Ambroziak, analityk PIE, autor raportu.

Wprawdzie z preferencyjnego dostępu skorzystało w 2019 r. 77 proc. towarów do tego uprawnionych, jednak polscy eksporterzy wciąż nie w pełni korzystają z przyznanego państwom UE na mocy umów o wolnym handlu możliwości. W największym stopniu polscy eksporterzy korzystali z przyznanego preferencji w eksporcie na Ukrainę, gdzie aż 81 proc. objętych preferencjami towarów rzeczywiście z nich skorzystało. W przywozie do Japonii ten wskaźnik wyniósł już zauważalnie mniej, bo 66 proc., w przypadku Korei Płd. 57 proc., zaś w przypadku Kanady tylko 40 proc.

Umowy o wolnym handlu to także szansa na pogłębienie współpracy inwestycyjnej. W Korei Płd. kluczowe obszary aktywności polskich firm to branża budowlana, okrętowa oraz biofarmaceutyki, a w Kanadzie przede wszystkim sektor poszukiwawczo-wydobywczy.

(ar)

Ważne zmiany na rynku funduszy

FINANSE \ Krajowi czempioni umacniają swoją pozycję na rynku funduszy. Spółka PKP właśnie poinformowała, że zdecydowała o zmianie firmy zarządzającej Funduszem Własności Pracowniczej PKP SFIO. Po 7 latach pod zarządem NN TFI trafia pod zarządzanie lidera na tym rynku, czyli PKO TFI.

Fundusz Własności Pracowniczej PKP SFIO powstał w 2002 r. jako forma udziału pracowników PKP w prywatyzacji firmy. Zgodnie z założeniami trafiało do niego 15 proc. środków uzyskanych ze sprzedaży majątku PKP SA, m.in. nieruchomości oraz udziałów w spółkach zależnych.

Na początku funduszu jego aktywami zarządzało TFI Banku Handlowego (Esaliens TFI), w 2014 r. trafił pod zarządzanie ING TFI (NN TFI), a teraz do PKO TFI. Obecnie w funduszu zgromadzonych jest ponad 0,8 mld zł. Przejęcie funduszu wzmocni pozycję PKO TFI jako lidera na rynku funduszy rynku kapitałowego.

Z danych PKO TFI wynika, że w dwóch pierwszych miesiącach tego roku klienci ulokowali w tym funduszu

blisko 2,2 mld zł. W nowych zakupach nadal dominują fundusze dłużne, ale istotny jest już udział funduszy z udziałem akcji. – Bardzo nas cieszy wzrost zainteresowania naszą ofertą, a także systematyczny napływ środków na rachunki już setek tysięcy uczestników prowadzonych przez nas programów długoterminowych PPK i PPE – informuje Łukasz Kwiecień, wiceprezes zarządu PKO TFI.

– Sytuacja na świecie i na rynkach, mimo olbrzymich nadziei i szans wynikających z rozpoczęcia szczepień, pozostaje złożona. Dlatego tak ważne jest, by inwestorzy, lokując swoje pieniądze w funduszach, nie stawiali wszystkiego na jakiś jeden konkretny fundusz – zauważa.

Mariusz Andrzej Urbanek

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/MOTO

19-20

SPORT

SPÓŁKI \ Rząd zapewnia, że nie planuje likwidacji koncernu ani jego przejęcia przez PGE

Związki w Tauronie walczą o przetrwanie firmy

Tauron przekazał szacunkowe dane finansowe oraz operacyjne za 2020 r. i czwarty kwartał 2020 r., które pokazują, że spółka odnotowała wielkie straty, ponad 2,5 mld zł netto. Bardzo niepokoi to pracowników Tauronu. Rząd zaprzecza plotkom, jakoby spółkę miała przejąć PGE, zapewnienia te nie uspokoiły jednak związków zawodowych.

Mariusz Andrzej Urbanke

Związkowcy obawiają się, że koncern zostanie zlikwidowany, a część pracowników spośród 26-tysięcznej załogi straci pracę. Pracownicy Tauronu wskazują przykład innych dużych spółek energetycznych, które ostro tną koszty i zatrudnienie. Obawy wśród pracowników Tauronu budzi też pogłoska, że są prowadzone prace nad połączeniem Grupy Tauron i Polskiej Grupy Energetycznej.

W spółkach należących do Grupy Tauron krąży plotka, że po wydzieleniu aktywów węglowych Tauron ma

zostać zlikwidowany i przejęty przez największy polski koncern energetyczny. Według nich kolejnym krokiem w realizacji tego scenariusza ma być wybór na stanowisko prezesa Tauron Polska Energia jednego z wiceprezesów PGE. W liście przedstawicieli największych central związkowych pracownicy spółki domagają się pilnego spotkania w tej sprawie z premierem Mateuszem Morawieckim oraz wicepremierem Jędrzejem Morawieckim.

Rząd jednak uspokaja, zapewniając, że nic Tauronowi nie grozi. O tym, że połączenie Tauronu i PGE nie



Związkowcy w Tauronie martwią się trudną sytuacją firmy, a jednocześnie oczekują podwyżek płac | fot. mat. pras./d

jest brane pod uwagę, zapewnił już w ubiegłym tygodniu wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń. Dodał, że obecnie resort prowadzi jedynie prace dotyczące wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych do odrębnego podmiotu bądź podmiotów. – W tej chwili nie pracujemy nad konsolidacją pozostałych aktywów spółek elektroenergetycznych – powiedział.

To jednak nie uspokoiło związków. – Deklaracja ministra Sobonia absolutnie nie rozwiała naszych wątpliwości. Naszym celem jest utrzymanie Grupy Tauron w obecnym kształcie organizacyjnym ze wszystkimi segmentami, począwszy od Wydobycia poprzez Wytwarzanie i Ciepło, a na Dystrybucji kończąc – mówi Waldemar Sopata, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Tauronie Wydobycie.

W spółce pojawił się też inny problem. Organizacje oczekują podwyżek. – Spór dotyczy podwyżek, o których rozmawialiśmy z zarządem już w minionym roku. Wtedy podpisaliśmy porozumienie, że ta kwestia zostanie rozwiązana do końca pierwszego kwartału tego roku – tłumaczy związkowiec.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Weekend z „Codzienną”



Zmieniamy się na wiosnę!

Od marca w każdy piątek weekendowa „GPC”

– 40 stron za jedyne 3,49 zł

A w niej dodatek TV, „Niecodzienna”, „Express Wieczorny” i krzyżówki.

Życzymy miłego wypoczynku z „Gazetą Polską Codziennie”

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 501 678 819

E-MAIL:

PRENUMERATA@SWSMEDIA.PL



ZDROWIE \ Krzysztof Krawczyk poinformował w mediach społecznościowych, że trafił do szpitala. 74-letniego muzyka dopadł koronawirus. „Muszę podjąć walkę, jeszcze jedną w moim życiu” – napisał artysta. Krawczyk poprosił o modlitwę i zwrócił się także bezpośrednio do Andrzeja Piasecznego: „Piasek, nie dajmy się tej zarazie!”. Andrzej Piaseczny kilka dni temu także trafił do szpitala z powodu koronawirusa.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 MARCA 2021

KULTURA

13

GEST SOLIDARNOŚCI \ Koncert „Gramy dla Białorusi 2021” już dziś na antenach TVP

Muzyka i światło na Dzień Wolności

Dziś, w nieuznawanym przez reżim Łukaszenki Dniu Wolności Białorusi, wyrazy solidarności z naszymi wschodnimi sąsiadami popłyną z Filharmonii Narodowej w Warszawie. Podczas koncertu „Gramy dla Białorusi 2021” wraz z orkiestrą FN wystąpią gwiazdy polskiej sceny muzycznej: Krystyna Prońko, Katarzyna Cerekwicka, Igor Herbut i Piotr Cugowski oraz artyści białoruscy. Transmisję z wydarzenia będzie można obejrzeć na antenach TVP i w internecie o godz. 20.15.

Anna Krajewska
Albicla.com/AnnaKrajewska

Koncert odbywa się w geście solidarności z naszymi sąsiadami z Białorusi, którzy od sierpnia ubiegłego roku z ogromną determinacją i odwagą, nie zważając na represje i zagrożenia, upominają się o demokrację i wolność, tak jak Polacy ponad 40 lat temu, gdy strajki, protesty i starcia z policją były codziennością polskich obywateli – poinformowało Narodowe Centrum Kultury, które zorganizowało koncert przy wsparciu MKDNiS, TVP SA oraz Filharmonii Narodowej. Jak podkreślono, data wydarzenia nie jest przypadkowa, 25 marca to Dzień Wolności Białorusi – święto nieuznawane przez władze, ale od lat celebrowane przez zwykłych obywateli. – My w NCK nie zabieramy głosu w kwestiach politycznych, bo nie jesteśmy do tego uprawnieni, ale bliższy jest nam los artystów i zwykłych Białorusinów, do których kierujemy ten przekaz – powiedział w Audycjach Kulturalnych prof. Rafał Wiśniewski, dyrektor NCK. Wyjaśnił, że prowadzona przez niego instytucja ma długą tradycję współ-



NCK po raz drugi organizuje koncert i akcję wspierającą naszych białoruskich sąsiadów | fot. mat. pras./d

pracy z krajami ościennymi, w tym z Białorusią – artyści zza wschodniej granicy są gośćmi cyklicznych wydarzeń NCK, m.in. festiwalu Wschód Kultury i Eufonie, oraz stypendystami programu Gaude Polonia. – Dlatego po raz drugi organizujemy koncert i akcję wspierającą naszych białoruskich sąsiadów. 12 i 13 września 2020 r., podczas pierwszego koncertu i akcji #LightFor-

Belarus na ponad 170 obiektach publicznych w Polsce pojawiły się historyczne narodowe barwy Białorusi. Liczymy, że 25 marca br. białoruskie barwy znów pojawią się w całej Polsce – podkreślił prof. Rafał Wiśniewski. Podczas koncertu, który będzie można zobaczyć dziś o godz. 20.15 na antenach TVP Kultura, TV Biełsat, TVP Polonia, TVP Wilno oraz w internecie (na profi-

lu FB i na kanale YouTube NCK), zabrzmia m.in. słynne „Mury” Jacka Kaczmarskiego, przebój białoruskiej grupy Lyapis Trubetskoy, pt. „Graj” oraz piosenki Czesława Niemena w nowych aranżacjach. Wykonają je uznani polscy muzycy oraz artyści białoruscy (grupa indie popowa NaviBand i chór Harmoń z Łosinki). Koncert poprowadzą Adam Sztaba i Zuzanna Falkowska, któ-

rzy wraz z Marcinem Mirowskim odpowiedzialni są za aranżację i oprawę muzyczną wydarzenia. – Koncert nie będzie może bardzo długi, ale będzie to taka emocjonalna godzina. Przede wszystkim połączymy siły z artystami polskimi i białoruskimi. Zagra fantastyczna orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej – gospodarz, bo wszystko będzie się działo na estradzie tejże filharmonii, bardzo ważnego miejsca, jeżeli chodzi o historię muzyki, nie tylko Polski, ale tej części Europy. Wszyscy mówimy jednym głosem, mam nadzieję, wolnościowym głosem – powiedział Adam Sztaba w Audycjach Kulturalnych.

Do akcji #LightForBelarus może przyłączyć się każdy. Wystarczy wywiesić w oknie historyczną flagę Białorusi, która składa się z trzech równej wielkości pasów: dwóch białych i czerwonego pomiędzy nimi (można ją pobrać ze strony internetowej NCK.pl), lub oświetlić budynek kolorami tej flagi. Narodowe Centrum Kultury zachęca, żeby w mediach społecznościowych publikować zdjęcia z akcji przy użyciu tagów: #LightForBelarus, #FreeBelarus i #BelarusIndependenceDay.

„Wiktoria 1920” już w sieci

ONLINE \ Biuro Programu „Niepodległa” udostępniło w sieci produkcję zrobioną w technologii cinematic VR pt. „Wiktoria 1920”. Przygodowy film kostiumowy, stworzony w 2020 r. z okazji setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, dostępny był dotychczas wyłącznie na specjalnych pokazach.

Wystarczy smartfon, żeby wcielić się w bohatera szpiegowskiej historii osadzonej w realiach wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Film można już bowiem bezpłatnie oglądać w serwisie YouTube (kanał Niepodległa), korzystając ze zwykłych urządzeń z dostępem do tej platformy, jak smartfony, tablety, komputery czy smart telewizory. Dostępne są dwie wersje filmu: tradycyjna 2D (gdzie za pomocą kursora

widz decyduje o tym, w którą stronę patrzeć) oraz wersja zrealizowana w technologii 360 stopni 3D, do której należy użyć gogli VR (także podstawowych gogli cardboard), które umożliwiają przeniesienie do wirtualnej rzeczywistości. Widz staje się głównym bohaterem filmu, uczestnicząc w centrum wszystkich wydarzeń. Można spojrzeć w oczy ludziom sprzed wieku, wziąć udział w brawurowej szarży ułań-



Film można oglądać w serwisie YouTube, korzystając z gogli VR | fot. mat. pras./d

skiej jako jeden z ułanów czy odbyć niezapomniany lot samolotem dwupłatowym razem z majorem Merianem C. Cooperem. Akcja filmu rozpoczyna się w sierpniu 1920 r. Polskie

wojska wciąż cofają się pod naporem armii bolszewickiej. Najważniejsze zadanie polskich żołnierzy to obrona Warszawy. Kiedy do obozu wojsk polskich dociera tajemniczy meldunek, który

należy przekazać na Cytaudelę, jedynie Bohater (widz oglądający film), Janek Węgielski – student, który zaciągnął się do armii, ułan Władysław Brończak oraz pilot Eskadry Kościuszkowskiej Merian C. Cooper wierzą, że sprawa nie jest jeszcze przegrana, i postanawiają spróbować dostarczyć do Warszawy wiadomość. Główni bohaterowie, z wyjątkiem tego ostatniego, to postacie fikcyjne. Jak mówił w wywiadzie dla „Codziennej” reżyser filmu Tomasz Dobosz, oni są lustrem społeczeństwa, które wygrało tę bitwę.

Na kanale YouTube „Niepodległej” jest również dostępny making of, ukazujący kulisy tworzenia tego niezwykłego filmu.

(AnKraj)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



Kazimierz Brodziński
(1791–1835) poeta, historyk, teoretyk i krytyk literacki, tłumacz, publicysta i myśliciel chrześcijański
\\ **Naród jest wrodzoną ideą, którą członkowie jego w jedno spojeni, urzeczywistnić się starają. Jest jedną rodziną, mającą swoje rodzinne przygody i powołanie.** \\

FELIETON \ O lewicowych i prawicowych mitach oraz miejscach, gdzie oba te nurty w polskich realiach mogą się spotkać

Lewica wie, że dzwoni, choć nie wie, że w Kościele

Wielu uczciwych lewicowców zaczyna uświadamiać sobie, że zostali oszukani. Wiara w takie wartości jak równość, wspólnota czy solidarność przeciąga ich w nieoczekiwaną stronę.



**Bartosz
Bartczak**

Przechodzenie z lewicy na patriotyczną stronę polskiego życia publicznego prze staje powoli dziwić. Magdalena Ogórek, Piotr Guział, Aleksandra Jakubowska, teraz była wiceprzewodnicząca klubu Lewicy w Sejmie Monika Pawłowska. Coraz bliżej szeroko pojętego obozu patriotycznego zdają się też być tacy lewicowcy, jak Rafał Woś, Monika Jaruzelska czy Jan Śpiewak. Być może współpracować z prawicowcami mógłby przedstawiciel bezkompromisowej lewicy Piotr Ikonowicz. Ostatnie dyskusje na lewicy, gdzie z brakiem tolerancji spotykają się nawet feministki (sic!), wskazują, że z pewnością można się spodziewać więcej różnego rodzaju transferów na prawą stronę – prawą nie tylko w rozumieniu politycznym.

Oczy zaczynają się otwierać

Jeśli czytelnikowi udaje się przedrzeć przez zalew politycznie poprawnych tekstów na lewicowych portalach, to często można dostrzec prawdziwe perełki. Niektórzy lewicowcy zaczynają dostrzegać problemy z Unią Europejską, liberalnymi elitami Zachodu czy wybujałym

indywidualizmem czasów współczesnych.

Co ciekawe, dochodzą oni często do wniosku, że coś jest nie tak z naszym światem. Wyczulenie na los słabszych, zwracanie uwagi na równość szans czy szacunek dla wspólnoty sprawiają, że nie da się dłużej udawać, że zachodni system społeczny, że system Unii Europejskiej, że system III RP są dobre. Rosnące nierówności, erozja demokracji, coraz większa władza w rękach oligarchii, niszczenie więzów społecznych czy pranie ludzkich mózgów nie mogą ujdź uwadze uczciwego lewicowca.

Wielu z nich wciąż widzi rozwiązanie w typowych lewicowych konstrukcjach. Rozwiązaniem problemu Unii Europejskiej ma być więc więcej integracji, tylko na modłę socjalną. Niewiele osób o poglądach lewicowych chce dostrzec, że ich największe dzieło, czyli państwo opiekuńcze, działało w państwach narodowych. Postęp integracji owocował tylko większą władzą niemieckiej oligarchii gospodarczej nad masami zwykłych Europejczyków. Rozwiązaniem konfliktów na tle kulturowym miałyby być jeszcze więcej przywilejów dla mniejszości. Nie wszyscy chcą dostrzec, że obecnie najlepiej w Europie imigranci integrują się... w Polsce. W Polsce, która wyznaje tradycyjne zasady, zgodnie z którymi imigrant musi szanować kulturę kraju, do którego przyjeżdża i wnosić do niego wartość dodaną, m.in. swoją pracę, wiedzę, umiejętności i zaangażowanie.

Przejsz przez wezbraną rzekę

Problemy wielu lewicowców z odrzuceniem starych klisz i zaklęć nie leżą wcale w ich sposobie myślenia. Leżą one w pewnej sztucznej granicy, którą dla lewicy stworzyły liberalne elity. Granicą tą jest sączona nienawiść do państwa narodowego, do Kościoła, do instytucji rodziny. Liberalne elity wmawiają lewicowcom, że to naród, Kościół czy rodzina rzekomo odpowiadają za

nierówności, biedę czy wykluczenie.

Granica ta jest niczym wezbrana rzeka, którą niewielu ludzi o poglądach lewicowych ma odwagę przekroczyć. Kiedy jednak taki człowiek zbierze się na odwagę przedarcia się przez wezbrane wody poprawności politycznej, to zobaczy, że ataki na naród, Kościół i rodzinę służą rozbiciu wspólnoty ludzkiej. A wspólnota ludzka jest największą barierą przed dominacją oligarchii nad masami ludzi, którzy bez oparcia we wspólnocie nie mają

szony do rangi „filaru prawicowości”. W imię „wolności jednostki”, co przecież nigdy nie było naczelną potrzebą prawicy, rozmontowywane są prawdziwe wartości konserwatywne, jak porządek społeczny, instytucja rodziny, wspólnota narodowa czy instytucje religijne. W tej zafałszowanej narracji zarówno drobny przedsiębiorca, jak i osiedlowy sklepikarz powinni solidaryzować się z wielkimi koncernami, np. wielką siecią handlową, która wypycha ich z rynku, a nie ze swoimi pracownikami czy klientami.

Mur zaczyna kruszeć

Falszywe narracje stworzone przez liberalne elity fundowane lewicy i prawicy pewnie długo utrzymywałyby granicę między nimi, gdyby nie postępujący upadek tych elit. Wyraźnie widać, że to nie takie cnoty jak pracowitość, przedsiębiorczość czy pomysłowość są dzisiaj sposobem na sukces, lecz coraz częściej zwyczajnie cwaniactwo, brak moralnych zahamowań i służalczość wobec elit. Musi to budzić obrzydzenie zarówno u konserwatystów, jak i lewicowców. Konserwatyści dostrzegają, że elity gospodarcze, których pozycja społeczna powinna zobowiązywać do wspomagania reszty wspólnoty narodowej, są coraz bardziej chciwe i samolubne. Lewicowcy zaś zauważają, że elity państwowe, które miały łagodzić nierówności i wyrównywać szanse, działają na rzecz bogacenia się elit gospodarczych kosztem reszty społeczeństwa.

Przebudzenie jest bardziej zaawansowane w obozie konserwatywnym niż w obozie lewicowym. Trump zastąpił Busha, Le Pen – Sarkozy’ego, Salvini – Berlusconi’ego, a Morawiecki – Buzka. Na prawicy trwa zwrot w stronę konserwatywnych wartości: narodu, rodziny, wiary, porządku, solidarności i wspólnoty.

O powrocie do pierwotnych wartości lewicy, takich jak solidarność, równość, dobrobyt, współdziałanie,

trudno na razie mówić. Dlatego tradycyjne partie lewicowe w wielu państwach po prostu zanikają albo stają się tylko dodatkiem do liberalnej oligarchii. Wielu ludzi o takich poglądach musi więc uciekać na prawą stronę. Oligarchiczny liberalizm staje się dla nich tak bardzo nieznosny, że bliżej im jest do dawnych „wrogów” z prawicy i do wartości konserwatywnych.

Polski przypadek

W Polsce podziały pomiędzy prawicą a lewicą wzmacniane są dodatkowo przez kwestie historyczne. Wciąż trudne dla osoby o lewicowych poglądach jest przyznanie, że PZPR była formacją totalitarną. Dlatego wciąż żywa na lewicy jest nienawiść chociażby do wrogów wobec komunistów Żołnierzy Wyklętych, Piłsudskiego czy II RP.

Niektórzy lewicowcy zaczynają jednak dostrzegać, że wśród Wyklętych były również osoby o poglądach lewicowych, sam Piłsudski wywodził się z PPS, a II RP u swojego zarania dała kobietom prawa wyborcze, a robotnikom 8-godzinny dzień pracy. Trzeba przyznać, że zaszczości historyczne pojawiały się również po prawej stronie. To zaszczości kazały prawicowcom przez tyle lat bronić terapii szokowej czy zapatrzenia w Unię Europejską. Jednak to prawica, zarówno w Polsce jak i innych krajach, szybciej budzi się z liberalnego snu, w polskim przypadku ze snu III RP.

Okazją do spotkania obozu patriotycznego i przynajmniej części lewicy jest wdrażanie Nowego Polskiego Ładu. Rząd Zjednoczonej Prawicy chce dzięki niemu ostatecznie przekierować polską gospodarkę na tory samodzielności, innowacyjności, wspólnotowości i solidarności. Wartości te powinny być także bliskie lewicy. Dodatkowo NPE pokazuje, że polska prawica chce zmierzyć się z kwestią ekologii, tak ważną dla współczesnej lewicy.

Aby lewicowcy mogli się włączyć w budowanie nowej, bliższej im Polski, musieliby odrzucić liberalne mity. Mity, że odsuwanie oligarchii od władzy jest łamaniem demokracji, że państwo narodowe jest złem i że zwykli Polacy są źli i ciemni. Jeśli to się powiedzie, to nie tylko w Polsce uda się nareszcie coś zmienić do końca, ale i zmieni się sama lewica, gdy odrzuci tradycje totalitarne i powróci do korzeni.

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod Sygn. akt I Ns 352/18 z wniosku Jacka Kotnowskiego toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jolancie Węclawskiej córce Stanisława i Henryki, zmarłej dnia 27 maja 2014 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałej w Sosnowcu, której ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego/ zmarłej by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Adam Jerzy Czartoryski

(1770–1861) mąż stanu pisarz, poeta, mecenas sztuki i kultury, założyciel politycznego obozu konserwatywno-liberalnego Hotel Lambert

W ciągu mojego życia widziałem w naszym kraju tylko dwie partie. Partię polską i antypolską, ludzi godnych i ludzi bez sumienia, tych, którzy pragnęli ojczyzny wolnej i niepodległej, i tych, którzy woleli upadające obce panowanie.

FELIETON \ O działaniach przestępnych przeciw bezpieczeństwu kraju, jakich dopuszczają się ludzie „brzydki i bezecni”

Wokół zdrady narodowej

Zdrada jest, niestety, częścią dziejów Polski. Jasne, że w II wojnie światowej nie doczekaliśmy się Quislinga jak Norwegia czy Pétain jak Francja, a Polacy nie formowali dywizji Waffen SS jak francuskojęzyczni Walonowie w Belgii, niderlandzkojęzyczni Flamandowie w tymże Królestwie Belgii czy Holendrzy – ale jednak zdrady rodaków na przestrzeni wieków szły za polską historią niczym cień.



Ryszard Czarnecki

Pomyślałem, że napiszę o zdradzie, bo akurat w dniu, w którym piszę te słowa, 23 marca, przypada 253. rocznica jakże niechlebnego wydarzenia, gdy Senat Rzeczypospolitej wezwał, o hańbo!, rosyjskie wojska, aby obcą ręką stłumić konfederację barską. Ta nieokragła rocznica przypominała mi o tym wstydzie końca I Rzeczypospolitej.

Zdrajca „brzydki i bezecny”

Pocieszające jest to, że nawet jeżeli niektórzy Polacy zdradzali, to polski ogół wiedział, że czynią źle, i stawiał ich pod pręgierz patriotycznej opinii publicznej. Dobrzy byli ci, którzy walczyli za ojczyznę, czy to w czasach, gdy liczyła ona milion kilometrów kwadratowych i była największym terytorialnie państwem w Europie, czy w czasach, gdy nie było jej na mapie. Żli, bezecni – to ci, którzy na własną matkę Ojczyznę podnosili rękę.

Analizując polskie przysłowia i powiedzenia, choćby te zawarte w słynnej „Księdze przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich”, wydanej w końcu XIX w. przez Samuela Adalberga, pokazuję, że już nasi przodkowie w odległych czasach I Rzeczypospolitej jednoznacznie negatywnie oceniali zdradę. Świadczą o tym chociażby takie sentencje cytowane przez Adalberga: „Zdrayca, choć pożyteczny, jednak brzydki i bezecny”. Jest też refleksyjne, filozoficzne: „Zdraycy, pochlebcy, łgarze, tedy gospodarze gdzie co wziąć”.

Ciekawe, że nasi sarmacy przodkowie zdradę kojarzyli z... nieszczęściem. Dali temu wyraz w starej przypowieści: „Zdrada idzie za nieszczęściem, jak pies za swoim panem”.

Dzisiaj mówimy często, że „karma wraca”. Pamiętam skądinąd, gdy zacytowałem to współczesne powiedzenie jednemu z magnatów pol-



Nasi przodkowie w odległych czasach I Rzeczypospolitej jednoznacznie negatywnie oceniali zdradę. Powyżej: Jan Piotr Norblin, „Wieszanie zdrajców” (1794), zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie | fot. Wikipedia/d

skich mediów – obraził się śmiertelnie. Czyżby znów, mówiąc starym polskim przysłowiem: „Na złodzieju czapka gore”? A więc dziś „karma wraca”, ale kiedyś w dawnej Polsce mówiono to samo, tylko innymi słowami: „Dawne to są obyczaje, zdrada zdradą się oddaje”. Jest też i inne przysłowie godne współczesnej refleksji: „Mostem się kładzie, kto z kim na zdradzie”.

Skądinąd ciekawe są też trzy odmiany tego samego przysłowia. Oto one: „Zdrada w kącie siada”. Albo inna wersja: „Zdrada w kącie siada rada”. Albo i wreszcie, innymi słowami: „Zdrada w kącie siedzi rada”.

Definicje z okresu II Rzeczypospolitej

A tak oto zdradę definiuje Aleksander Brückner w swoim „Słowniku etymologicznym języka polskiego” (1927): „Zdrada, zdradzić; zdradźca, z tego zdrayca, ale: zdradziecki; zdradliwy (...), por. rada – niem. Verrath”. Ciekawe, że filolog stawia też tezę, iż zdrada pochodzi od rady, a ta jest „zachodniosłowiańską pożyczką z niemieckiego słowa Rath; która z kolei z Polski przeszła na »Ruś, Małą i Białą«”.

Obszerniej zaś rzecz ujmują „Ilustrowana encyklopedia

Trzaski, Everta i Michalskiego, wydana w latach 30. w Warszawie, która podaje: „Zdrada – przestępstwo wymierzone przeciwko istnieniu państwa. Są dwa zasadnicze typy zdrady: zdrada stanu i zdrada kraju. Pierwsze jest zamachem na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, w szczególności na jego ustroj ustalony w drodze praw zasadniczych, na osobę piastującą najwyższą władzę, na rząd itp. Przedmiotem drugiej jest zamach na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Różnica pomiędzy obydwojma przestępstwami polega na tym, że o ile przy zdradzie stanu działanie przestępne podejmowane jest wewnątrz samej państwowości, o tyle przy zdradzie kraju w grę wchodzi obcy czynnik zewnętrzny, tj. nieprzyjaciel, który nastaje na bezpieczeństwo i niepodległość lub całość państwa, a zdrayca kraju z tym nieprzyjacielem współdziała. Działanie przestępne w tym wypadku polega na wspomaganie (ułatwianiu) lub sprzyjaniu nieprzyjacielowi w jego czynach wojennych lub innych wrogich aktach, zwróconych przeciwko danemu państwu. We wszystkich kodeksach obowiązujących na ziemiach RP zarówno zdrada stanu,

jak i zdrada kraju są zagrożone najsurowszymi karami: mianowicie karą śmierci lub ciężkiego więzienia”.

Wydana w tym samym czasie, w 1937 r. w Warszawie, „Ilustrowana encyklopedia powszechna” Przeworskiego podaje następującą definicję: „Zdrada stanu – przestępstwo polegające na usiłowaniu pozbawienia państwa niepodległego bytu, dokonanie przemocą zmiany ustroju, zamachu na życie głowy państwa. Według polskiego kodeksu karnego podlega karze więzienia od lat 10 lub karze śmierci”.

Z kolei wydana rok później w Warszawie „Nowoczesna encyklopedia ilustrowana A-Z” Arcta podaje: „Zdrada kraju – działania przeciw całości i bezpieczeństwu państwa np. przez porozumienie z osobami działającymi w interesie obcego państwa w celu wywołania wojny przeciwko Polsce, pomoc zbrojna nieprzyjacielowi, zdrada tajemnic itp. Polski kodeks karny nie stworzył koncepcji zdrady kraju, lecz zachował ujęcie wielu stanów faktycznych pod tym kątem widzenia, nazywając je przestępstwami przeciwko interesom państwa i stosunkom międzynarodowym. Kodeks karny nie zawiera

również przepisów o szpiegostwie itp., ponieważ obowiązuje w tym przedmiocie rozporządzenie Prezydenta RP z 16 lutego 1929 r. o karach za szpiegostwo i niektórych innych przestępstwach przeciwko państwu”.

I współczesne

Z kolei „Powszechna encyklopedia A-Z”, wydana przez Księgarnię Polską w Paryżu w 1954 r., podaje: „Zdrada kraju – zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”. „Zdrada stanu – zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, w szczególności na jego ustroj, na rząd, na osobę piastującą najwyższą władzę itp.”. Już w niepodległej Polsce, w III RP, „Nowa encyklopedia powszechna PWN”, wydana w Warszawie w 1996 r., stwierdza: „Zdrada ojczyzny – najpoważniejsze przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu państwa, według polskiego Kodeksu karnego – czyn obywatela polskiego polegający na uczestnictwie w działalności obcego państwa lub zagraicznej organizacji mającej na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części terytorium, obalenie przemocą ustroju lub osłabienie mocy obronnej RP albo na działaniu na rzecz obcego wywiadu godzące w podstawy bezpieczeństwa i obronności RP; za zdradę ojczyzny przewidziana jest kara pozbawienia wolności powyżej 10 lat lub kara śmierci.”

Podróż po zdradzie rozpocząłem od przysłów, a poprzez definicje encyklopedyczne i kodeksowe docho- dzę do pytania, które nurtuje zapewne wielu Polaków. Ale zanim je postawię, przytoczę jedną z pięciu „Prawd Polaków w Niemczech”, sformułowanych przed przeszło 80 laty, ale jakże aktualnych: „5. Polska Matka nasza – nie wolno mówić o matce źle”.

A teraz zapytam: czy politycy wybrani przez polskich wyborców, którzy źle mówią o Polsce na arenie międzynarodowej, dopuszczają się zdrady narodowej? Co Państwo o tym myśla?



fot. mat. pras./d

SKRYTEJ TRUCIZNY BARDZO WIELE

„FAUST” (JOHANN WOLFGANG VON GOETHE 1749–1832) \ Nie chciałbym ciebie w błąd wprowadzać, a trudno mi doradzać; błędne tu drogi, mętne cele, skrytej trucizny bardzo wiele, której od lekarstw odróżnić nie można! W tej wiedzy bardzo trza z ostrożnością! (Mefistofeles i jego „dobre rady”).

BERLIN \ Grecy mają w Berlinie mocne lobby

Reparacje wojenne dla Grecji? Dziś debata w Bundestagu

Posłowie do Bundestagu będą dziś po raz pierwszy debatować nad wnioskami klubu parlamentarnego Zielonych oraz Lewicy (Die Linke) złożonymi w związku z przypadającą 6 kwietnia 80. rocznicą napaści III Rzeszy na Grecję. Jak dowiedziała się „Codzienna”, Zieloni chcą przypomnieć w niemieckim parlamencie o winie Niemiec za zbrodnie wojenne dokonane w Grecji, Lewica zaś wprost wzywa rząd federalny do uznania greckich żądań reparacyjnych. Zdaniem ekspertów obie inicjatywy, mimo iż zainicjowane przez partie opozycyjne, mogą otwierać okno dla kolejnych tego typu. – 25 marca wnosi do debaty o reparacjach coś nowego. Już sam wniosek klubu parlamentarnego Die Linke jest interesujący, ale jeszcze ciekawsza jest wzmożona aktywność Zielonych, którzy przecież najprawdopodobniej na jesieni będą partią rządzącą – zauważa w rozmowie z „Codzienną” historyk Karl Heinz Roth.

Olga Doleśniak-Harczuk
Antoni Opaliński (PR24)

Zarówno Zieloni, jak i Linke od lat, nie tylko w tej kadencji Bundestagu, wielokrotnie napominali rząd w Berlinie do zmierzania się z kwestią winy Niemiec za zbrodnie wojenne popełnione w Grecji. Na stronie internetowej Bundestagu nie opublikowano przed debatą wniosku klubu parlamentarnego Zielonych, ale ten złożony przez Linke można przeczytać w pełnej wersji. Chodzi o dokument złożony 4 listopada 2019 r. (numer druku: 19/14725) zatytułowany „Uznać żądania reparacyjne Grecji”. We wstępie do wniosku czytamy: „Bezprecedensowe zbrodnie nazistowskich Niemiec zobowiązują Republikę Federalną Niemiec jako prawną kontynuatorkę Rzeszy Niemieckiej do zadośćuczynienia ofiarom. W trakcie okupacji nazistowskiej na skutek masowych morderstw i głodu śmierć poniosło ok. 10 proc. społeczeństwa Grecji”.

Wnioskodawcy argumentują, że Republika Federalna Niemiec do dzisiaj nie odpowiedziała w sposób zadowalający na roszczenia Grecji związane ze stratami poniesionymi przez ten kraj w wymiarze strat ludzkich, systematycznego niszczenia przez niemieckiego okupanta: infrastruktury, mienia rzeczowego i państwowego. W punkcie 2 wniosku Linke wzywa rząd federalny do zakomunikowania rządowi w Atenach, że prawnie uznaje prawo do reparacji dla Grecji za zbrodnie i zniszczenia wojenne dokonane w tym państwie przez reżim nazistowski. Wnioskodawca żąda otwarcia negocjacji między rządami Niemiec i Grecji w celu wypracowania porozumienia regulującego sposób, zasięg i warunki wypłacania reparacji za straty wo-



fot. Wikipedia/d

jenne. Żąda też zastosowania się państwa niemieckiego do wyroków sądów greckich i włoskich w sprawie przyznania odszkodowań indywidualnym ofiarom. Rząd federalny miałby ponadto zobowiązać się do informowania Bundestagu o postępach negocjacji w odstępach nie dłuższych niż pół roku. Wniosek ten będzie jutro przedmiotem debaty posłów do Bundestagu. Znając realia polityczne Niemiec i podejście poszczególnych frakcji w niemieckim parlamencie do kwestii reparacji wojennych, inicjatywa Linke zostanie odrzucona większością głosów. Natomiast sam fakt włączenia kwestii związanych z Grecją i stat poniesionych przez to państwo w II wojnie światowej otwiera zdaniem ekspertów pole do kolejnych inicjatyw tego typu.

Prof. Karl Heinz Roth:
Zieloni rosną w siłę, warto to odnotować

Istotna jest tu również aktywność Zielonych, którzy wg

ostatnich sondaży z 24 marca 2021 r. (RTL/ntv Trendbarometer) odnotowują poparcie na poziomie 22 proc., plasując się tym samym tylko cztery punkty procentowe niżej od CDU/CSU, która tak złych wyników sondażowych nie pamięta od czasu afery z czarnymi kasami Helmuta Kohla w lutym 2000 r. Na ten wewnętrzny polityczny wątek zwraca uwagę w rozmowie z „Codzienną” Karl Heinz Roth, historyk, specjalista ds. reparacji, związany z fundacją „Stiftung für Sozialgeschichte des 20. Jahrhunderts” w Bremie, współautor wydanej również w Polsce książki o długu reparacyjnym Niemiec wobec Polski i Niemiec.

– 25 marca wnosi do debaty o reparacjach coś nowego. Już sam wniosek klubu parlamentarnego Die Linke jest interesujący, ale jeszcze ciekawsza jest wzmożona aktywność Zielonych, którzy zaczynają działać pod wpływem inicjatywy „Respekt für Griechenland” (stowarzysze-

nie działające w Niemczech od 2016 r. na rzecz Grecji – przyp. red.). Zważywszy, że Zieloni prawdopodobnie na jesieni staną się w Niemczech partią rządzącą, podjęte przez nich kroki mają swoją wagę – mówi Karl Heinz Roth. Wieczorem, już po debacie w Bundestagu, zaplanowano konferencję z udziałem profesora Rotha, deputowanego do Bundestagu Manuela Sarrazina (Zieloni) i reprezentującej stowarzyszenie „Respekt für Griechenland” wieloletniej członkini Zielonych, a prywatnie córki Alberta Speera, prof. Hilde Schramm. Konferencja, która odbędzie się zdalnie, będzie dotyczyła niemieckiego długu reparacyjnego wobec Grecji i tego, czy w dzisiejszych Niemczech możliwe jest podjęcie na nowo tego tematu.

Prof. Bogdan Musiał:
Polskie żądania są lepiej prawnie i międzynarodowo umocowane niż greckie

„Grecka debata” w Bundestagu rodzi pytania o sprawę

reparacji dla Polski. Sprawę skomentował w rozmowie z „Codzienną” prof. Bogdan Musiał, historyk specjalizujący się w XX-wiecznych dziejach Niemiec. Zdaniem prof. Musiała sprawy reparacji dla Grecji i Polski są ze sobą powiązane. – Moim zdaniem polskie żądania są jednak lepiej prawnie i międzynarodowo umocowane niż greckie. Grecja była po wojnie krajem suwerennym i mogła się starać o reparacje. Oczywiście Niemcy zrobili wszystko, żeby tych reparacji nie uzyskano. Polska nie miała takich możliwości do upadku komunizmu, ponieważ Związek Sowiecki trzymał na tym rękę i blokował. To była kwestia postawy Moskwy i wobec reparacji, i wobec Polski. Praktycznie dopiero po roku 1990 można się było z polskiej strony jakoś zająć tymi reparacjami. Przypadek grecki ma dla Polski ogromne znaczenie, ponieważ nagle dochodzi w Bundestagu do debaty na temat reparacji wojennych wobec innego państwa. Oczywiście nie wierzę, żeby to przeszło, zapewne zostanie odrzucone przez CDU i SPD, ale istotna jest sama debata. Wcześniej czy później podobnie stanie się z polskimi reparacjami, tylko polski rząd musi się „sprężyć”, coś w końcu przedstawić i postawić żądania – komentuje prof. Musiał. Na pytanie, dlaczego wobec „lepszych kart” w sprawie dochodzenia do ewentualnych reparacji Polska jest w tyle za Grecją, prof. Musiał odpowiada: – To ma z jednej strony związek z wewnętrzną polityką w Polsce. Jest w Polsce grupa, lobby, które bardzo mocno oponuje przeciwko takim żądaniom. Z drugiej strony paradoksalnie Polska, która jest większym krajem, była w znacznie większym stopniu uzależniona od Niemiec niż Grecja. Po 1990 r. to

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/MOTO

19-20

SPORT



KRYTYKA KLAUSA MANNA

LION FEUCHTWAGNER O POWIEŚCI KLAUSA MANNA \ „Mefisto” nie spełnia co prawda wymogów estetycznych stawianych arcydziełom literackim, ale nie jest też tekstem banalnym, przeciętnym, którego lektura pozostawia czytelnika obojętnym na przekazane w nim treści, postawione pytania i zaprezentowane postawy ludzkie. Przeciwnie: fenomen tego dzieła polega na sile jego oddziaływania na czytelnika, na niezmiennej mimo wpływu czasu aktualności nakreślonych w nim modeli ludzkich i sytuacyjnych.

fot. Wikipedia/d

Deutscher Bundestag
 19. Wahlperiode
 Drucksache 19/14725
 04.11.2019

Antrag

der Abgeordneten Dr. Diether Dehm, Ulla Jelpke, Heike Hänsel, Gökay Akbulut, Michel Brandt, Christine Buchholz, Sevim Dagdelen, Brigitte Freihold, Dr. Gregor Gysi, Dr. André Hahn, Matthias Höhn, Andrae Hunko, Kerstin Kessner, Dr. Achim Kessler, Ralph Lenkert, Stefan Liebich, Dr. Gesine Lötsch, Amira Mohamed Ali, Niema Movassat, Zaklin Nastic, Dr. Alexander S. Neu, Thomas Nord, Petra Pau, Tobias Pflüger, Martina Renner, Eva-Maria Schreiber, Helin Evrim Sommer, Kersten Steinke, Friedrich Straetmanns, Dr. Kirsten Tackmann, Kathrin Vogler, Hubertus Zdebel und der Fraktion DIE LINKE.

Reparationsforderung Griechenlands anerkennen

Der Bundestag sollte beschließen:

I. Der Deutsche Bundestag stellt fest:

Die beispiellosen Verbrechen Nazi-Deutschlands verpflichten die Bundesrepublik Deutschland als Rechtsnachfolgerin des Deutschen Reiches bis zum heutigen Tag auf unterschiedliche Weise, nicht zuletzt moralisch, zu Wiedergutmachungsleistungen gegenüber den Opfern. Während der NS-Besatzung sind durch Massenmord und Hunger ca. 10 Prozent der griechischen Bevölkerung ums Leben gebracht worden.

Allerdings ist im Falle Griechenlands die Frage von Entschädigungen für während der Besatzung durch Nazi-Deutschland begangenen Verbrechen an der griechischen Bevölkerung und die ebenso erfolgten systematische Zerstörung von Infrastruktur, Sachwerten und Staatsvermögen bis heute nicht zufriedenstellend beantwortet. Zudem ist die sogenannte Zwangsarbeitsfrage, mit welcher das Naziregime die Besatzung Griechenlands von den Besetzten finanziert ließ, und die sich bei Kriegsende noch auf 470 Millionen Reichsmark belief, bis zum heutigen Tag nicht zurückgezahlt worden. Als und andere Rechtswirtschaftsfaktoren haben sich die Situation des besetzten Griechenlands zu Nutzen gemacht, indem sie diesem bei der Ausgabe der Anleihe jegliche Mitsprache verweigerten.

Auf Grundlage eines Beschlusses des griechischen Parlaments fordert die griechische Regierung die Bundesregierung nunmehr auf, in Verhandlungen über die Zahlung von Reparationen für begangene Kriegsverbrechen und Kriegsschäden zu treten.

II. Der Deutsche Bundestag fordert die Bundesregierung auf:

1. der griechischen Regierung gegenüber zu erklären, dass die offizielle Forderung nach Reparationen für von NS-Regime begangene Kriegsverbrechen und Kriegsschäden von der Bundesrepublik Deutschland als rechtlich anerkannt wird.

stylich różnic pomiędzy obozem rządzącym w Polsce od 2015 r. a grecką lewicą obie siły łączyła „krytyka wobec bezwzględności europejskiego hegemonu”. Oczywiście Grecja była krajem o zniszczonych finansach, zależnym od wierzycieli. Ta sytuacja wpływała na greckie dążenia do uzyskania jakiejś formy reparacji – bo zdaniem niemieckiego uczonego rząd w Berlinie nieraz zakulisowo starał się powstrzymać greckie zabiegi podczas negocjacji w sprawach greckiego długu.

Sprawa reparacji powróciła na agendę greckiej polityki w roku 2012. To wtedy pod naciskiem środowisk ocalonych i potomków ofiar niemieckich zbrodni pojawiły się zbiorowe roszczenia. Eksperti Państwowego Trybunału Obrachunkowego opracowali raport, który został przedstawiony rządowi. Niezależne roszczenia reparacyjne i odszkodowawcze zostały wycenione na kwotę pomiędzy 332,8 a 269,5 mld euro.

Intensyfikacja zabiegów w tej materii wzrosła po powstaniu lewicowego rządu w pierwszych miesiącach 2015 r. W rezolucji greckiego rządu kwestię odszkodowań połączono ze sprawą długu niemieckich kolei wobec gminy żydowskiej w Salonikach. Chodziło o „opłaty”, jakie Niemcy pobierali z konfiskowanych majątków greckich Żydów, którzy w ten sposób mieli „płacić” za transport do obozów koncentracyjnych. Sprawa roszczeń greckich Żydów jest ważna, bo świetnie pokazuje taktykę państwa niemieckiego wobec kwestii reparacji. Niemcy zrobili wiele, aby rozbić sojusz greckich ocalonych, gminy żydowskiej i niemieckich zwolenników odszkodowań. Chodziło o to, żeby sprawę roszczeń gminy z Salonik załatwić oddzielnie, a przy przekazywaniu pieniędzy ze strony państwa niemieckiego podkreślać, że stanowią dobrowolny element „pokuty” i „pojednania”, a nie odszkodowanie za udział w zbrodniczej polityce nazistowskiego państwa konkretnych niemieckich przedsiębiorstw.

Greckie zabiegi o reparacje z 2015 r. zostały powstrzymane w drugiej połowie roku, niewątpliwie w związku z negocjacjami greckiego rządu z wierzycielami. Tacy politycy jak premier Tsipras czy popularny w kręgach międzyrodowej lewicy minister

finansów Varoufakis nie chcieli dodatkowo drażnić dominujących w „trojce” Niemców. Nie znaczy to, że sprawa zniknęła... Nastąpiło tylko przesunięcie akcentów ze strony niemieckiej elity. Fundacje, stypendia dla młodzieży, granty i praca dla spauperyzowanych przez kryzys greckich historyków, wspólne przedsięwzięcia w ramach „kultury pamięci”. Wszystko, byle nie zasądzone odszkodowania. Niemiecki historyk z godną uznania uczciwością intelektualną pokazuje, jak te wszystkie pozornie „europejskie” rozwiązania były w istocie bezwzględną walką niemieckich polityków o zabezpieczenie finansowych interesów niemieckiej gospodarki. Niemcy chętnie zapłacą za „pojednanie”, byle nie musiały spłacać konkretnych długów obliczonych przez kogoś innego. Warta uwagi jest ocena ze strony Rotha stypendiów dla młodych mieszkańców zniszczonych przez niemieckiego okupanta greckich miejscowości. Za tym przedsięwzięciem kryła się chęć rozbicia solidarności wśród greckich ocalonych i ich potomków. Całej tej rozłożonej operacji „neutralizowania” Greków towarzyszyło podkreślanie przez niemieckich polityków najwyższego szczebla, że z punktu widzenia Niemiec sprawa odszkodowań jest „prawnie i politycznie zamknięta”.

Jednak z punktu widzenia Greków nie jest. W kwietniu 2019 r. grecki parlament ogromną większością głosów powrócił do sprawy niemieckich długów reparacyjnych z obu wojen światowych. Na początku czerwca grecki ambasador złożył w niemieckim MSZ stosowną notę. Jak pisze profesor Roth, „minął czas zastępczych rozwiązań należących do „kultury pamięci”.

Prof. Schminck-Gustavus:
 Sprawa reparacji nie jest
 załatwiona

Prof. dr Christoph U. Schminck-Gustavus, emerytowany historyk prawa z uniwersytetu w Bremie, zajmuje się Grecją i zbrodniami Wehrmachtu w tym kraju od lat 80. Jest autorem licznych publikacji na ten temat, jeździł po greckich miasteczkach i wsiach, nagrywał relacje świadków, którzy na własne oczy widzieli ogrom wojennego zniszczenia. Te relacje pogłębiające o pracę w miejsco-

wych archiwach ukazały się w postaci kilku publikacji, na podstawie dwóch z nich nakręcono nawet dokument i film fabularny. Dziś niemiecki historyk, pytany o zaplanowaną debatę w Bundestagu i o to, czy zgadza się z oficjalną narracją państwa niemieckiego, że sprawa reparacji została zamknięta, odpowiada: – Nie uważam roszczeń reparacyjnych Polski i Grecji za zamknięte. Tym niemniej nadzieja na to, że po tak wielu latach w tej kwestii można jeszcze coś ruszyć, jest moim zdaniem wątpliwa. Prof. Schminck-Gustavus podkreśla, że zwłaszcza zbrodnie Wehrmachtu w Grecji były długie lata w Niemczech przemilczane, a nawet im zaprzeczano. „Kiedy historyk Hagen Fleischer zapytał swojego opiekuna naukowego, czy może napisać doktorat o niemieckiej okupacji Grecji, ten zdumiony zapytał: »Co? Tam też byliśmy?«. Ta rozmowa miała miejsce w roku 1970, a opiekun naukowy Fleischera był profesorem kierującym katedrą historii w Berlinie. Fleischer po obronie doktoratu stał się jednym z najwybitniejszych znawców Grecji, dziś jest emerytowanym profesorem i w Grecji mieszka” – pisze w mejlu przesłanym „Codziennej”. Samą inicjatywę Zielonych i Linke ocenia bardzo dobrane, jako coś, co przełamuje kilka dekad milczenia. – Ta inicjatywa tak naprawdę jest pokłosiem starań prof. Hilde Schramm (córci osobistego architekta Adolfa Hitlera i ministra uzbrojenia III Rzeszy), która od dawna zajmuje się Grecją w ramach stowarzyszenia „Respekt für Griechenland” i zajmuje się wspieraniem różnych projektów pomocowych w Grecji, które żadną miarą ani nie chcą, ani nie zamierzają zastąpić zadośćuczynienia – należnego Grecji – wyjaśnia prof. Schminck-Gustavus.

Do czasu oddania do druku artykułu nie wpłynęły odpowiedzi na pytania skierowane m.in. do klubu parlamentarnego rządzących partii CDU/CSU i SPD.

.....
 W tekście wykorzystaliśmy m.in. informacje zawarte w książce: Karl Heinz Roth, Hartmut Rübner, „Verdrängt – Vertagt – Zurückgewiesen. Die deutsche Reparationsschuld am Beispiel Polens und Griechenlands”, Metropol Verlag, Berlin, 2018. Wydanie polskie: Karl Heinz Roth, Hartmut Rübner, „Wyparte – Odroczone – Odrzucone. Niemiecki dług reparacyjny wobec Polski i Europy”, Instytut Zachodni, Poznań, 2020

| fot. Deutscher Bundestag/d

uzależnienie, nazwałbym je patriarchalnym, było bardzo mocne, dopiero teraz następuje stopniowa emancypacja. Jesteśmy w decydującym momencie. Nie chodzi tylko o uzależnienie polityczne czy ekonomiczne, ale emocjonalne. Nie chciałbym rzucać nazwiskami, ale weźmy przykład Donalda Tuska. On jest chyba do tego stopnia emocjonalnie uzależniony, że jest bardziej rzecznikiem interesów niemieckich w Polsce niż polskich w Polsce i w Niemczech. To brzmi zapewne polemicznie, ale takie grupy ludzi w Polsce mamy. Polska musi się z tych kompleksów wyzwolić, to dopiero stworzy fundament i siłę, żeby postawić żądania i dyskutować o nich. Myślę, że w polskiej sprawie Zieloni albo na razie się wstrzymują od głosu, albo mają podobne stanowisko jak to dotyczące Grecji. Tylko, powtarzam, jak na razie polskie żądania nie są opracowane i przedstawione w sposób systematyczny, jak to zrobili Grecy. My jesteśmy na etapie emancypacji emocjonalnej, ekonomicznej i politycznej. Czy to się uda, to już odrębny problem – podsumowuje nasz rozmówca. Prof. Karl Heinz Roth, zapytany o możliwość ożywienia na fali debaty o Grecji w Niemczech również debaty dotyczącej reparacji dla Polski, stwierdza, że wciąż czeka na raport sejmowej komisji. – Jeżeli Polska w najbliższym czasie nie dołączy do inicjatywy greckiej i oficjalnie nie wezwie Ber-

lina do negocjacji, dyskusje dotyczące niemieckich reparacji wciąż pozostaną ograniczone do Grecji. Nad czym ubolewam również jako współautor książki specjalnie opracowanej pod kątem polskich roszczeń i wydanej w ub.r. przez Instytut Zachodni. Odnoszę wrażenie, że moja publikacja nie wniosła nic z perspektywy polityczno-historycznej. Jednocześnie żywię nadzieję, że debata w Bundestagu 25 marca otworzy jakiś nowy rozdział w samej kwestii reparacji – mówi Karl Heinz Roth.

O komentarz poprosiliśmy posła Arkadiusza Mularczyka (PiS), przewodniczącego Zespołu ds. Oszacowania Wysockości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w trakcie II Wojny Światowej. W krótkiej rozmowie telefonicznej pan poseł w odpowiedzi na pytanie, czy Polska śledzi greckie zabiegi o reparacje, powiedział, że jest „świadomy, że takie się odbywają”. W sprawie terminu publikacji raportu na temat polskich strat w II wojnie światowej Arkadiusz Mularczyk stwierdził, że „na razie nie jest w stanie podać żadnego terminu”.

O co walczą Grecy? – Korzenie,
 metody i szanse

W swojej książce dotyczącej sprawy reparacji prof. Roth relacjonuje przebieg greckich zabiegów o odszkodowanie ze strony Niemiec w ostatnich latach. Podkreśla, że mimo oczywi-



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:30 Policzmy się dla Polski 08:40 Ranczo (75) - serial 09:40 Komisarz Alex (183) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (283) - serial 11:25 Kasta - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 Zainwestuj w marzenia (33) - serial 12:50 Natura w Jedyńce 14:00 Elif (944) - serial 14:45 Skoki narciarskie - studio 15:00 Skoki narciarskie: Zawody Pucharu Świata w Planicy 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3778) - serial 18:20 Kasta - serial 18:55 Jeden z dziesięciu: Wielki Finał - telet. 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:30 Piłka nożna - studio 20:35 Piłka nożna: Eliminacje mistrzostw świata, mecz: Węgry-Polska 22:55 Magazyn kryminalny 997 23:45 Motel Polska - reality show 00:20 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat 00:55 Londyńczycy 2 (1) - serial 01:50 Nowa (4) - serial	06:50 Familiada - teleturniej 07:30 Pytanie na śniadanie 10:35 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:10 Policzmy się dla Polski 11:20 Wojciech Cejrowski - boso przez świat 11:50 Barwy szczęścia (2413) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Kozacka miłość (78) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (256) - serial 15:10 Górscy ratownicy (32) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Promyk nadziei (5) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Kozacka miłość (79) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2413) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2414) - serial 20:40 Kulisy serialu „Na sygnale” 20:55 Na sygnale (299) - serial 21:20 Na sygnale (300) - serial 21:50 Sanditon (7) - serial 22:45 Osiecka (11) - serial 23:40 W obliczu śmierci - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1987 02:00 Powiew miłości - film obyczajowy, USA 2018	07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:45 Ukryta prawda (1236) - serial 12:50 Ukryta prawda (1139) - serial 13:50 Ukryta prawda (718) - serial 14:55 Szpital (373) - serial 16:00 LAB (29) - serial Policjanci pracujący w nowoczesnym laboratorium rozwiązują kolejne zagadki kryminalne. 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (1237) - serial 19:00 Fakty 19:25 Uwaga! Koronawirus 19:30 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3194) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Juliusz - komedia, Polska 2018, reż. Aleksander Pietrzak, wyk. Wojciech Męciwaldowski, Jan Peszek. Mimo drugiego zawalu, ojciec Juliusza odmawia zmiany trybu życia. Wybawieniem zdaje się być Dorota, lekarz weterynarii. 00:30 Chyłka - Rewizja (6) - serial 01:35 Uwaga!	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (134) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (135) - serial 09:40 Sekrety rodziny (96) - serial 10:40 Dlaczego ja? (423) - serial 11:40 Gliniarze (416) - serial 12:50 Wydarzenia 13:25 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (1010) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1056) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (532) - serial 17:00 Gliniarze (541) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3200) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (198) - serial 22:10 Love Island. Wyspa miłości - reality show 23:10 Króliczek - komedia, USA 2008. Shelley, króliczek Playboya, zostaje wyrzucona z rezydencji Hefnera. Dziewczyna zmuszona jest zamieszkać w domu studentek z korporacji Zeta. Gdy dom staje przed widmem zamknięcia zaczyna walczyć o jego uratowanie.	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:30 Polska na dzień dobry 09:20 W punkt 09:40 Telezakupy 09:55 Pilnujmy Polski! 10:15 Telezakupy 10:30 Codziennie ***** burza 10:40 Mówi się... 11:25 Telezakupy 11:40 Polska na dzień dobry 12:55 Dziennikarski poker 13:00 Telezakupy 13:25 Wolne głosy 13:40 Wolne głosy - zagranica 14:00 Telezakupy 14:15 Koniec systemu 14:45 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:00 Republika po południu 17:15 Ostry dyżur prawniczy 17:35 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:00 Oddaję Państwu głos 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Biznes Polska 22:25 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:15 Poland Daily 00:10 Otwartym tekstem 00:50 Dzisiaj - serwis inform. 01:10 Sport w Republice 01:15 Prognoza pogody 01:20 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:45 Niezwykłości przyrody: Nowej Zelandii 09:00 Na zdrowie 09:30 Brat Franciszek 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończ. 11:10 Filmowe zyciorysy 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 12:50 Wyszyński - historia 13:30 Msza święta 14:30 Zrozumieć wartość życia 14:45 Zostawić ślad... 15:10 Cioteczka - rep. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Akademia pro-life 17:05 Maryja z Nazaretu w jej zwiastowaniu 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończ. 19:25 Akademia pro-life 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Galilejczyk 22:30 Z wędką nad wodę 23:00 Słuszna walka
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Najazd na nieposłuszną gminę



W numerze 12/2021 polecamy Państwu tekst Jacka Liziniewicza i Piotra Lisiewicza „AGROunia przeciw rolnikom, a po stronie biznesu i karteli”. „Normalni, uczciwi ludzie” – tak Michał Kołodziejczak, lider AGROunii, bronił zarządu grupy producenckiej Fruvitaland z Lubelszczyzny. Menedżerom, którzy skrzywdzili rolników, grozi dziś do ośmiu lat więzienia, a jeden z nich trafił do aresztu. Czym jest naprawdę AGROunia i czyich interesów broni? W „Gazecie Polskiej” wyniki dziennikarskiego śledztwa, które prowadzono od kilku tygodni.



Nowe Clio prezentuje się szalenie efektownie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)



Bagażnik stracił 91 litrów kosztem baterii

MOTO \ Renault Clio Intense E-Tech 1.6 140 KM Hybrid

Oszczędny w mieście

Igor Szczęsnowicz

Renault idzie z duchem czasu i w szybkim tempie poszerza gamę swoich aut o te z napędem hybrydowym. Niedawno opisywaliśmy kompakt Megane, teraz czas na mniejsze miejskie Clio. Nowa generacja tego niewielkiego samochodu zadebiutowała na rynku w zeszłym roku, a na przełomie zeszłego i bieżącego roku pojawiła się wersja z mieszanym, hybrydowym napędem.

Zmiany pozwoliły utrzymać ładny design poprzednika i w dodatku unowocześnić zarówno sylwetkę auta, jak i wnętrze. W środku zmian jest więcej. Zdecydowanie zmodernizowano deskę rozdzielczą, dodano kolorowe wstawki i lepszy materiał wykończenia. Miejsca jest pod dostatkiem dla czterech osób. Bagażnik w wersji hybrydowej jest o 91 litrów mniejszy niż w tych spalinyowych. Pod nim zrobiono bowiem miejsce na baterie.

Auto napędzają w zasadzie trzy silniki. Główny to wolnossący silnik

czterocylindrowy 1.6 o mocy 91 KM z momentem obrotowym 144 Nm, a wspierają go dwa silniki elektryczne: jeden o mocy 49 KM z momentem obrotowym 205 Nm oraz drugi, generujący dodatkowe 20 KM oraz 50 Nm.

Auto może pokonać niewielki odcinek drogi bezemisyjnie, ale najlepiej sprawdza się w mieście, gdy używa obu napędów, benzynowego i elektrycznego. Spalanie w mieście będzie zawsze mniejsze niż w trasie, czyli odwrotnie niż w samochodach na konwencjonalne paliwo. Spowodowane jest to tym, że w mieście, gdzie łatwo o wiele zatrzymań i ruszeń, znacznie częściej używany jest napęd elektryczny i auto może przez dłuższy czas poruszać się bezemisyjnie.

W trasie jest nieco inaczej. Efektem jest zróżnicowane spalanie. W trasie w teście wyszło nam ok. 6,5 litra, w mieście ta wartość była o 2 litry mniejsza.

Nie mam zastrzeżeń do dynamiki samochodu. Połączone napędy i automatyczna skrzynia biegów zapewniają mu aż 140 koni mocy i 9,9 sekundy do setki. Maksymalna prędkość to 180 km/h.

Samochód prowadzi się bardzo dobrze, trzyma się szosy i przyspiesza w każdym zakresie obrotów. Oczywiście Clio w wersji hybrydowej jest zdecydowanie droższe od swojego konwencjonalnego odpowiednika. Za znakomicie wyposażoną podstawową hybrydową wersję zapłacimy ok. 100 tys. zł.

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1598
Moc (połączona z obu napędów)	103 kW/140 KM 5600 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	144/3200
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	9,9
Prędkość maks. (km/h)	180
Zużycie paliwa (średnie)	4,8 l/100 km
Masa własna/dopuszczalna masa	1400/1950 kg
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4050/1988/1440
Pojemność bagażnika (l)	300
Cena od (liffe SCE 65 KM): 52 400 zł	
Samochód testów:	ok. 100 000 zł
Wypożyczenie m.in.: 6 poduszek, klima aut., ABS, ESP, czujniki cofania, kamera cofania (pakiet – opcja, 1500 zł), alarm, system multimedialny, felgi aluminiowe, nawigacja, automat	



TECHNIKA NA RAJDOWE DROGI \ Skoda Fabia Rally2 EVO kosztuje ponad 1,2 mln zł. Dysponuje silnikiem 1,6 Turbo o mocy ok. 300–320 KM. Posiada pięciobiegową, sekwencyjną skrzynię biegów, czyli taką, która nie wymaga sprzęgła. Do setki rozpędza się w 3,5 sekundy, posiada też długie amortyzatory, które wybierają nierówności, i duże hamulce, pozwalające zatrzymać auto niemal w miejscu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 25 MARCA 2021

SPORT

19

Materiał powstał we współpracy z PKN ORLEN

WYWIAD \ Z KACPREM WRÓBLEWSKIM, kierowcą rajdowym i członkiem ORLEN Team, rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Rajdy wracają na wąskie drogi

Naszym celem są mistrzostwa Polski, które składają się z 7 rajdów plus Rajd Barbórka. Plan i ambicje sportowe zakładają walkę o pierwszą trójkę MP na koniec sezonu. Co prawda będzie to ciężkie zadanie, ponieważ samochody klasyfikacji R5 zaczynają być coraz bardziej dostępne i robi się nam bardzo duża konkurencja. Z pewnością tanio skóry nie sprzedamy – deklaruje w rozmowie z „Codzienną” kierowca rajdowy Kacper Wróblewski.

Na początku chciałbym Pana prosić o wyjaśnienie zagadki nurtującej wiele osób, które chociaż raz w życiu oglądały relacje z rajdów. Chodzi o charakterystyczne komendy, które podczas wyścigu pilot przekazuje kierowcy. Możemy podać klucz do ich rozszyfrowania?

Pilot jest moimi oczami. Cały ten szyfr, który przekazuje, pozwala mi zwizualizować to, co zaraz wydarzy się na drodze. Wbrew pozorom te komendy są bardzo proste. U mnie wygląda to tak, że stworzyłem sobie skalę trudności zakrętów od 1 do 7. Jedyńka oznacza najostrożniejszy zakręt, tzw. hak, z kolei siódemka to łagodny łuczek, w który wjeżdża się bez zdejmowania nogi z gazu. Teraz przykładowo: „prawy, cztery, sto” oznacza, że za sto metrów będzie zakręt w prawo o trudności 4. Trudność oceniamy sami. Przed rajdem możemy przejechać jego trasę dwukrotnie. Za pierwszym razem ja przekazuję pilotowi, jak ją opisać. Za drugim przejeżdżem on mi ją czyta i nanosimy ewentualne poprawki. Do tego są jeszcze komendy typu: „ciąć”, „nie cąć”, „wypuść” itp., które pomagają maksymalnie wykorzystać trasę. Reasumując, po zagłębieniu się jest to dosyć prosty system.

Przejdźmy do zeszłorocznego sezonu. Mimo pandemii rajdy całkiem dobrze odnalazły się w nowej rzeczywistości, a Pan zaliczył kilka udanych startów. Udało się wywalczyć m.in. tytuł wicemistrza Słowacji.

Na początku pandemii nikt nie wiedział, jak będzie wyglądał ten sezon. Były obawy, że zostanie on w całości odwołany. Na szczęście kilka wydarzeń się odbyło. Dla przykłądu nasz główny cel, czyli Rajdowe Mistrzostwa Polski, zostały bardzo ukrócone, bo z planowanych siedmiu rajdów zorganizowano tylko trzy. Niestety, mieliśmy pecha, ponieważ dwa rajdy nie poszły po naszej myśli i wynik końcowy nie był satysfakcjonujący. W jednym ja popełniłem błąd, wpadliśmy do rowu i straciliśmy trochę czasu. W drugim mieliśmy awarię samochodu. Jednak przez pandemię zaczęliśmy szukać

\\ Do tej pory nie trafiłem na sport, który dałby mi taką dawkę adrenaliny jak rajdy. Do 18. roku życia byłem zawodowym narciarzem alpejskim, ścigałem się na zawodach różnej rangi na całym świecie. Ponadto jeździłem również w motocrossie, uprawiałem downhill na rowerze. Nic innego nie dało mi takiego kopa. \\

alternatyw, aby pojeździć trochę więcej. Wybraliśmy Rajdowe Mistrzostwa Słowacji, gdzie przejechaliśmy cały sezon i zdobyliśmy tytuł wicemistrza Słowacji w klasyfikacji generalnej. Pojechaliśmy też w wydarzeniu Tarmac Masters. Tam rajdy są trochę krótsze, odbywają się głównie na Śląsku. Udało nam się wygrać ten cykl.

Płynnie możemy przejść do Pańskich celów na najbliższy sezon.

Bez wątplenia są nim mistrzostwa Polski, które składają się z 7 rajdów plus Rajd Barbórka. Nasz plan i ambicje sportowe zakładają walkę o pierwszą trójkę MP na koniec sezonu. Co prawda będzie to ciężkie zadanie, ponieważ samochody R5 zaczynają być coraz bardziej dostępne i robi się nam bardzo duża konkurencja. Z pewnością tanio skóry nie sprzedamy. Zakładamy, że w tym roku stanie na starcie około 15 samochodów w naszej klasie, a to bardzo dużo, więc rywalizacja będzie ciężka.

O najwyższe miejsca w MP będzie Pan walczył za kierownicą Skody Fabii Rally2 EVO. Możemy zdradzić kilka smaczków technologicznych na temat tego pojazdu?

Z klasycznej fabii, spotykanej na ulicach, to nasz samochód ma chyba tyl-

ko lampy przednie i tylne. Reszta jest zbudowana zupełnie od nowa. Co ciekawe, to jest chyba najdroższa skoda fabia na świecie, bo kosztuje ponad 1,2 mln zł. Co do specyfikacji technicznej, to dysponujemy silnikiem 1,6 Turbo. Te motory mają ok. 300–320 KM mocy. Jest też pięciobiegowa, sekwencyjna skrzynia biegów, czyli taka, która nie wymaga sprzęgła. Do setki rozpędzamy się w 3,5 sekundy, więc podobnie jak dobry ścigacz. Auto posiada też długie amortyzatory, które wybierają nierówności, i duże hamulce, pozwalające zatrzymać się niemalże w miejscu.

Od 2019 r. jest Pan członkiem ORLEN Teamu. Jakie korzyści przynosi współpraca z zespołem?

Jeszcze będąc młodym chłopakiem, marzyłem o tym, żeby trafić do ORLEN Teamu. Wówczas był w nim m.in. Krzysztof Hołowczyc, legenda polskich sportów motorowych. Dziś należy do niego wielu wspaniałych kierowców, m.in. Bartek Zmarzlik czy Kuba Przygoński. To dla mnie wielka radość i wyróżnienie, że znalazłem się w tym gronie. PKN ORLEN jest moim głównym sponsorem i bez takiego wsparcia nie byłbym w stanie rywalizować na tak wysokim poziomie w rajdach. Mogę się roz-

wijać i ze spokojem realizować swoje plany i założenia.

Wielu kierowców, z którymi miałem przyjemność rozmawiać, twierdziło, że rajdy uzależniają. Jak jest w Pana przypadku? Wyobraża sobie Pan kiedyś zmienić tę dyscyplinę na inną?

Do tej pory nie trafiłem na sport, który dałby mi taką dawkę adrenaliny jak rajdy. Do 18. roku życia byłem zawodowym narciarzem alpejskim, ścigałem się na zawodach różnej rangi na całym świecie. Ponadto jeździłem również w motocrossie, uprawiałem downhill na rowerze. Nic innego nie dało mi takiego kopa. Potwierdzam, że są one uzależniające i w moim przypadku nie mogę już bez nich żyć. Dla osób, które chciałyby spróbować swoich sił w tym sporcie, mam taką radę, aby nie bały się zacząć. To wpływa wyłącznie pozytywnie na całe środowisko i na nas jako zwykłych kierowców.

Czy w niedalekiej przyszłości jest szansa zobaczyć Pana także na mistrzostwach Europy lub innych bardzo prestiżowych imprezach?

Za kilka lat chciałbym być czynnym zawodnikiem w mistrzostwach Europy, należeć do ścisłej czołówki. Myślę, że to jest cykl, który jest bardzo mocno obsadzony i jest w nim duża konkurencja, co daje sporo możliwości rozwoju.



fot. Orlenteam.pl/d

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 TV/MOTO
19-20 SPORT



fot. Twitter/d

DZUZYNA BRATANKOW ZAGRA OSLABIONA

WĘGRY-POLSKA \ Dziś w Budapeszcie Madziarowie zagrają bez swojego najlepszego piłkarza, piekielnie utalentowanego pomocnika RB Lipsk, 20-letniego Dominika Szobolszla. W reprezentacji Węgier zadebiutował on 21 marca 2019 r. w przegranym 0:2 meczu ze Słowacją.

W Europie nie ma drugiego kraju, gdzie przychylność władz dla piłki nożnej byłaby tak wielka, jak na Węgrzech. Nasi dzisiejsi rywale czekają na lepsze czasy, które mają wrócić niebawem, dzięki gigantycznym futbolowym inwestycjom czynionym przez rząd Viktora Orbána. Na razie jednak kibicom pozostają tylko wspomnienia o czasach świetności węgierskiej piłki.

Artur Szczepanik

korespondencja z Budapesztu

1 stycznia 2015 r. w szpitalu w Ostrzyhomiu zmarł ostatni członek najlepszej jedenastki w historii madziarskiej piłki – obrońca polskiego pochodzenia Jenő Buzánszky. Razem z kolegami w latach 50. XX w. zdominowali światową piłkę. Przez kilka lat wygrywali z każdym i wszędzie. Z jednym wyjątkiem. „Złota jedenastka”, jak nazywają ją Węgrzy, przegrała z RFN finał mistrzostw świata w 1954 r. Do dziś nie wiadomo, jak do tego doszło.

Niemcy oskarżani byli o doping i inne nieczne uczynki, które pozwoliły im wygrać mecz zwany za Odrą cudem w Bernie. Węgierscy piłkarze z dnia na dzień z bohaterów stali się wrogami władzy ludowej. Część nich została na

KATAR 2022 \ Dziś debiut Paula Sousy i pierwszy mecz o awans na dziewiąty mundial

W gościnie u Orbána



A oto cała przewidziana na dzisiejszy mecz polska jedenastka: Wojciech Szczęsny – Bartosz Bereszyński, Kamil Glik, Jan Bednarek – Kamil Jóźwiak, Jakub Moder, Grzegorz Krychowiak, Maciej Rybus – Piotr Zieliński – Arkadiusz Milik, Robert Lewandowski

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Zachodzie. Tak postanowił m.in. jeden z najlepszych piłkarzy w historii Ferenc Puskás. Na Węgrzech jego nazwisko zostało wymazane z przestrzeni publicznej, zakazano je wymieniać. Podobnie jak nazwiska kilku innych piłkarzy.

Rehabilitacja „złotej jedenastki” i przywrócenie o niej dobrej pamięci nastąpiła dopiero w XXI w., za pierwszej kadencji premiera Orbána. Teraz imię zmarłego w 2006 r. Puskása noszą narodowy stadion w Buda-

peszcie i akademia piłkarska, którą Orbán otworzył w swojej rodzinnej miejscowości Felcsút, 35 km od Budapesztu.

Kult piłkarzy „złotej jedenastki” w węgierskiej stolicy widoczny jest na każdym kroku: murale, pomniki, popiersia. Trzech piłkarzy pochowanych jest w bazylice św. Stefana, największym kościele Węgier – Puskás, bramkarz Gyula Grosics i król strzelców mistrzostw świata w 1954 r. Sándor Kocsis.

To wszystko jednak to historia. Tak samo jak nasz bilans meczów z Węgrami. To nasz tradycyjny rywal, aż od pierwszego meczu, który rozegrała reprezentacja Polski. Odbiło się to 18 grudnia 1921 r. Niedługo minie więc sto lat od tego wydarzenia. Węgrzy na dzisiejsze spotkanie przygotowali więc efektowną pamiątkową koszulkę, którą zaprezentował wczoraj ich kapitan, były napastnik Legii Warszawa Nemanja Nikolić.

Sto lat temu, smutnego, zimnego grudniowego dnia w Budapeszcie przegraliśmy 0:1. I tak później zwykle bywało, choć cztery dni przed rozpoczęciem II wojny światowej idąca w futbolowych rankingach do góry Polska ograła Węgrów 4:2.

Bilans z bratankami, dwukrotnymi wicemistrzami świata, którzy uczyli nas gry w piłkę, mamy nadal ujemny. Na 38 meczów przegraliśmy aż 20. Wygraliśmy tylko osiem razy. Ale uwaga, jeśli weźmiemy ostatnie osiem spotkań od 1987 r., to wygraliśmy aż pięć, a przegraliśmy tylko raz, w 2007 r., w towarzyskim meczu w Łodzi.

W drużynie Białe-Czerwone zabraknie Mateusza Klichy, u którego podczas ostatnich przed wylotem do Budapesztu badań wykryto zakażenie koronawirusem. Pomocnik Leeds United został w Warszawie. Na szczęście zakażenie przechodzi bezobjawowo.

Niestety, to już trzeci środkowy pomocnik, z którego nie będzie mógł dzisiaj skorzystać Paulo Sousa, po tym, jak kontuzji doznali Jacek Góralski i Krystian Bielik. Na pechu kolegi skorzysta Jakub Moder z Brighton, który wskoczy do pierwszego składu.

KRZYŻÓWKA

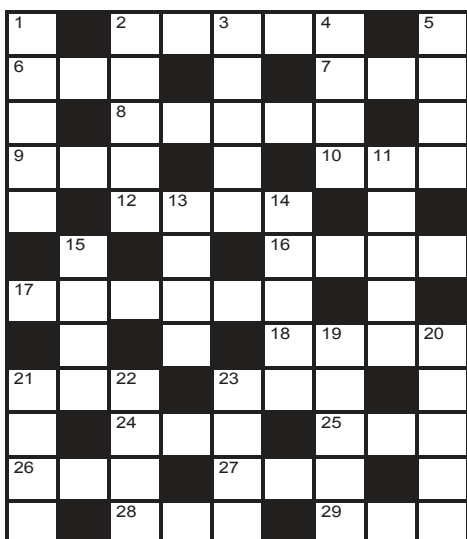
POZIOMO

- 2) przed lambda
- 6) Grande, rzeka
- 7) dwa tygodnie do pełni
- 8) góry w Maroku
- 9) błękitna rzeka
- 10) kolorowa papuga
- 12) częśćka pierwiastka
- 16) imię Bismarcka
- 17) polskie morze
- 18) tenisowe boisko
- 21) wołanie natury
- 23) dumny kurak
- 24) dawne narty
- 25) z pieprzem na stole
- 26) wąż z piór
- 27) podstawowy rozpuszczalnik
- 28) dziedziczny kod
- 29) mąż Barbie

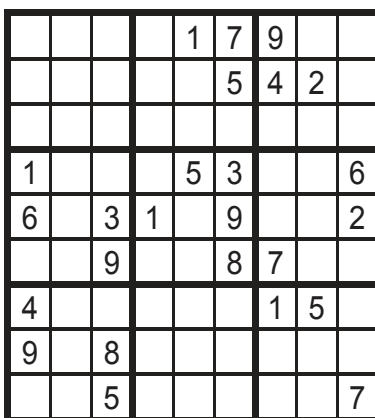
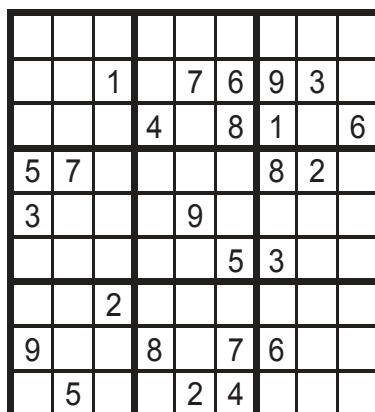
PIONOWO

- 1) scena w cyrku
- 2) australijski miś
- 3) zimowy płaszcz
- 4) sarmacka uraza
- 5) żona barana

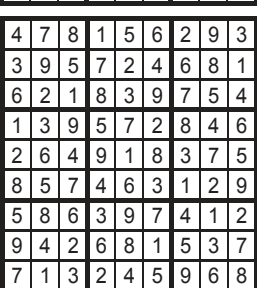
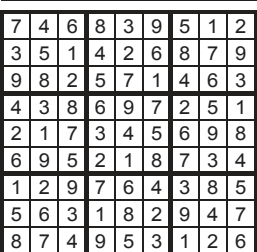
- 11) świetny mówca
- 13) czule o ojcu
- 14) mała czarna z Jemenu
- 15) zamek z płaskim kluczem
- 19) trawa jak pasożyt
- 20) kupon, bon
- 21) zagrożone próchnicą
- 22) porcja do martena
- 23) arabski chleb



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołężniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniewicz (z-ca)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja
nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na
ich emisję w internecie.

Czwartek
25/03/2021
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


WROCLAW INTERPELACJA WS. OCHRONY KONSERWATORSKIEJ

Zachować historyczne nawierzchnie ulic i placów

Historyczne nawierzchnie ulic często nazywane są poziomą elewacją | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

W związku ze wzmożoną liczbą remontów, rewitalizacji i przekształceń ciągów komunikacyjnych we Wrocławiu po raz kolejny wraca temat objęcia ochroną konserwatorską wybranych dróg i chodników brukowanych granitową kostką.

Janusz Gajdamowicz

Jak poinformował Michał Kurczewski, przewodniczący klubu radnych PiS w radzie miasta, do prezydenta Jacka Sutryka wpłynęła interpelacja dotycząca inwentaryzacji, klasyfikacji, ustalenia standardu prowadzenia prac oraz objęcia ochroną konserwatorską wybranych historycznych nawierzchni ulic i placów we Wrocławiu. W interpelacji czytamy: „Na tożsamość Wrocławia, jego specyfikę i charakter w ogromnym stopniu składa się dziedzictwo materialne w postaci zabytków architektury i inżynierii. Elementy te niewątpliwie bezpośrednio warunkują atrakcyjność turystyczną danego miasta. Dlatego konieczne jest wprowadzenie kompleksowej polityki względem historycznych nawierzchni” – piszą radni w interpelacji.

Radni PiS dodają, że w przypadku części historycznych ulic, z uwagi na charakter ich wykorzystania – intensywny ruch

„Mamy w naszym mieście wiele przykładów nawierzchni kamiennych, które poddane drobnym pracom naprawczym mogłyby być świadectwem naszego szacunku dla kunsztu pracy poprzednich pokoleń, zabytków i historii – mówi nam Michał Kurczewski

drogowy i duży hałas generowany przez tego typu nawierzchnie oraz daleko posuniętą degradację i brak historycznej zabudowy – konieczność ochrony nawierzchni jest dyskusyjna. Podkreślają natomiast, że jest wiele ulic, wzdłuż których występuje historyczna zabudowa, a natężenie ruchu i hałas są znikome. Jako przykład wskazują odcinek ul. Powstańców Śląskich pomiędzy

ul. Swobodną a Radosną, gdzie trudno uzasadnić potrzebę ochrony jej nawierzchni. Sam pl. Powstańców Śląskich powinien zaś ich zdaniem podlegać ochronie konserwatorskiej, podobnie jak nawierzchnia Wybrzeża Ludwika Pasteura czy pl. Piłsudskiego na osiedlu Karłowice.

– Jeśli mogę to jakoś porównać, to dzisiejsza likwidacja brukowanych ulic przypomina mi PRL-owskie myślenie, kiedy to po II wojnie światowej wywoziło się z Wrocławia cegły ze zburzonych albo rozebranych kamienic – mówi nam Michał Kurczewski. – Mamy w naszym mieście wiele przykładów nawierzchni kamiennych, które poddane drobnym pracom naprawczym mogłyby być świadectwem naszego szacunku dla kunsztu pracy poprzednich pokoleń, zabytków i historii. Obecny ich stan budzi zdumienie i świadczy o braku wypracowanej polityki gminy Wrocław względem historycznych nawierzchni – dodaje radny PiS.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

COVID-19

Coraz mniej
wolnych łóżek

Według danych Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w szpitalach w regionie przygotowano 2630 łóżek dla chorych na COVID-19. 2078 z nich jest zajętych. We wrocławskim szpitalu tymczasowym przy ul. Rakietowej, który prowadzony jest przez Uniwersytecki Szpital Kliniczny (USK), zajętych jest 98 łóżek ze 151 udostępnionych. W tym tygodniu ma zostać tam uruchomiony kolejny moduł z 30 łózkami. W samym USK zajętych jest 80 łóżek z 95 przygotowanych dla pacjentów zakażonych

koronawirusem. Z 20 łóżek respiratorowych zajętych jest 12. W największym na Dolnym Śląsku szpitalu zakaźnym – Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu – hospitalizowanych jest 216 pacjentów zakażonych COVID-19, wspomagania respiratorowego wymaga 49. W Dolnośląskim Centrum Chorób Płuc jest 150 pacjentów z COVID-19. W szpitalu w Bolesławcu – 125, w tym 24 pod respiratorem. W Wałbrzychu hospitalizowanych jest 121 pacjentów, 12 wymaga wspomagania respiratorowego. W Jeleniej Górze leczone są 42 osoby, a w Legnicy – w szpitalu tymczasowym – 71.

(jw. PAP)



fot. Janusz Wójcik/Gazeta Polska



ŚWIDNICA CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ W PROJEKCIE IPCEI

TECHNOLOGIE \ Świdnica chce wziąć udział w polskim projekcie IPCEI, skupionym wokół technologii i systemów wodorowych. List intencyjny w tej sprawie podpisali prezydent Świdnicy Beata Moskał-Słaniewska oraz Tomoho Umeda z TOMO Group sp. z o.o. Nad przebiegiem realizacji projektu czuwać będzie Instytut Chemii Przemysłowej z Warszawy. Nabór w ramach IPCEI prowadzony jest do 26 marca.

fol. mat. pras./d

WROCŁAW

Zachować historyczne nawierzchnie ulic

Historia wrocławskiego bruku sięga drugiej połowy XIX w., kiedy to w mieście nastąpił wielki rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ówczesni inżynierowie nie spodziewali się, że ich dzieło przetrwa ponad 100 lat.

Janusz Gajdamowicz

Patrząc dzisiaj na ulice i chodniki, które powstały w tamtym czasie, trzeba mieć świadomość, że po wygranej wojnie z Francją w 1870 r. w wyniku kontrybucji Niemcy otrzymali ogromne jak na tamte czasy środki finansowe, a duża część z nich przypadła samemu Wrocławowi – mówi dla „Dodatku Dolnośląskiego” Andrzej Kofluk, miejski przewodnik oraz znawca tematu. – Ten czas prosperity trwał aż do lat 30. XX w. I ponieważ na potęgę budowano kamienice oraz budynki użyteczności publicznej obejmujące coraz większe rejony miasta, łącząca je infrastruktura musiała sprostać tamtym potrzebom komunikacyjnym, technologicznym oraz estetycznym.

Nie możemy też zapominać, że ta granitowa kostka, mimo swojej urody i historycznej wartości, nadal kryje pod sobą liczne instalacje doprowadzające do mieszkańców wodę, gaz, prąd, a nawet sieć telefoniczną. Inne odprowadzają zaś ścieki, wody opadowe itp. Jeśli jakakolwiek z nich ulegnie awarii, to trzeba będzie naruszyć nawierzchnię, a powtórne ułożenie nie będzie już takie proste – podkreśla przewodnik.

„W reprezentacyjnych dzielnicach układano głównie kostkę kamienną z uwagi na jej trwałość i bliskość kamieniołomów w Sobótce. Była to nawierzchnia droga i pracochłonna, zarówno w wytworzeniu kostek, jak i ich wbudowaniu. Dokładność obrobienia kamienia i gatunek surowca były zróżnicowane, co rzutowało na cenę budulca, ale

\\ Od ponad 100 lat nawierzchnie te znoszą obciążenie nawet najwyższych klas, nieprzewidywane w momencie ich projektowania. Z uwagi na wyjątkową trwałość dzisiejsze przepisy nie określają okresu ich użytkowania \\

podnosiło również prestiż ulicy. Najdroższa była duża, regularna kostka granitowa o wymiarach 18 na 22 cm, stosowana na głównych ciągach drogowych. Kostka była spoinowana zaprawą cementową, jak również szkłem wodnym, które uszczelniało fugę i przyspieszało twardnienie zaprawy. Kostka kamienna na podstawowych ciągach komunikacyjnych wykazywała doskonałą równość, dzięki czemu jazda była płynna i cicha” – tak pisze o nawierzchniach drogowych dawnego Wrocławia inż. Wiesław Spuziak z Politechniki Wrocławskiej.

Inż. Spuziak dodaje, że w XIX w. na nawierzchnie oddziaływały głównie podkowy końskie, stalowe obręcze kół czy gąsienice pojazdów wojskowych podczas wojny. Od ponad 100 lat nawierzchnie te znoszą obciąż-



Granitowa kostka nadal jest cennym i trwałym materiałem

zenie nawet najwyższych klas, nieprzewidywane w momencie ich projektowania. Z uwagi na wyjątkową trwałość dzisiejsze przepisy nie określają okresu ich użytkowania. Nawierzchnie te przetrwały do naszych czasów na wielu ciągach w stanie niemal idealnym. Na drugorzęd-

TAURON



Unowocześnia miejskie oświetlenie

Umowę na obsługę infrastruktury oświetleniowej w mieście wartą 21 mln zł podpisała z gminą Wrocław spółka Tauron Nowe Technologie (TNT). To największy w ostatnim czasie kontrakt dotyczący oświetlenia podpisany przez TNT z partnerem samorządowym – podała spółka.

Spółka poinformowała, że umowa została zawarta na dwa lata. Zakłada ona świadczenie przez Tauron Nowe Technologie usługi oświetleniowej związanej z eksploatacją sieci oraz częściowym unowocześnieniem urządzeń. Długość linii oświetleniowej, za której utrzymanie we Wrocławiu odpowiadać będzie spółka, to ponad 1,5 tys. km. – Zaoferowaliśmy mieszkańcom Wrocławia usługę na najwyższym poziomie. Wsparliśmy tym samym działania samorządu miasta, wynikające z ustawowego obowiąz-

ku utrzymania infrastruktury oświetleniowej – powiedział prezes zarządu Tauron Nowe Technologie Artur Warzocha, cytowany w komunikacie. We Wrocławiu codziennie wieczorem zapalanych jest 40 tys. lamp należących zarówno do spółki, jak i miasta. Dzięki podpisanemu porozumieniu unowocześnione zostaną urządzenia należące do TNT. Zniknie część opraw z sodowym źródłem światła, a w ich miejsce pojawią się oprawy ledowe.

.....
(jw. PAP)

SŁUŻBA ZDROWIA

Lekarze czują się zagrożeni

Zmiana polskich przepisów wymuszona europejskimi regulacjami sprawiła, że pozarezydenckie specjalizacje lekarzy zostały zagrożone. We Wrocławiu umowy mogą zostać wypowiedziane nawet kilkudziesięciu osobom.

Nowelizacja ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentysty mówi, że obecnie w służbie zdrowia nie można odbywać szkolenia specjalizacyjnego w trybie pozarezydenckim w formie bezpłatnego wolontariatu. Dotychczas młodzi lekarze, chcąc zdobyć specjalizację, odbywali szkolenia na umowie cywilno-prawnej jako wolontariusze. Teraz szpitale muszą płacić za pracę, którą wcześniej ktoś wykonywał za darmo. Nowe przepisy nie przewidują już nieodpłatnej umowy ze szkółcą. Wydać by się mogło, że to polepszy sytuację lekarzy, którzy musieli przez okres około dwóch lat (w zależności od specjalizacji) utrzymywać się z innego źródła albo korzystać z oszczędności. Jednak szpitale po prostu wypowiadają im umowy i nie chcą płacić, tłumacząc się oszczęd-

nościami, a to uniemożliwia dokończenie specjalizacji. Lekarze mają rok od wypowiedzenia umowy na znalezienie sobie miejsca specjalizacyjnego w innej placówce, ale jest to bardzo trudne, bo stanowisk w szpitalach bywa jak na lekarstwo. We Wrocławiu najwięcej miejsc znajduje się w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Jana Mikulicza-Radeckiego.

– Dyrektor szpitala może nas zwolnić w każdej chwili. Tak naprawdę trwają negocjacje z ministerstwem i nie wiemy, ile potrwać. Brakuje mi roku do ukończenia specjalizacji, ale mam znajomych, którzy potrzebują zaledwie trzech miesięcy – mówi pani Agnieszka, wrocławianka, która jest w trakcie specjalizacji endokrynologicznej w USK. – Ministerstwo Zdrowia jasno stwierdziło, że wypowiedzanie umów bez konkretnej przy-

czyny i brak kontynuowania szkolenia są niezgodne z prawem. Nieoficjalnie wiadomo, że ministerstwo nalega także, by płacić lekarzom na szkoleniu specjalizacyjnym. Naczelna Izba Lekarska wydała specjalne pismo, w którym jasno informuje, że zmiana reguł szkolenia specjalizacyjnego w jego trakcie uniemożliwia lekarzom ukończenie kształcenia. W takiej sytuacji pozostawianie lekarzy samym sobie to marnotrawienie potencjału kadrowego polskiej służby zdrowia. Wiemy, że nie wszyscy dyrektorzy szpitali patrzą na te zmiany przychylnym okiem, szukają oszczędności i nie chcą płacić dotychczasowym wolontariuszom. Liczą na dofinansowanie z ministerstwa – podkreśla.

Nowe przepisy weszły w życie kilka miesięcy temu, ale dopiero teraz pojawiło się realne zagrożenie wypo-



WSPARCIE INWESTYCJI

NOWA WIEŚ \ Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna wesprze inwestycje w firmie GoGlobal24 z Nowej Wsi Wrocławskiej. Inwestycja związana jest z rozbudową zakładu oraz zakupem wyposażenia niezbędnego do świadczenia usług magazynowo-logistycznych.

fot. mat. pras./d



PILOTAŻ ZAKOŃCZONY SUKCESEM

POLICJA \ Przy radiowozie funkcjonariuszy z wrocławskiej drogówki na ul. Karkonoskiej zatrzymał się kierujący dacią. 8-miesięczna córka kierującego miała problemy z oddychaniem i mdlała. Policyjny pilotaż zakończył się sukcesem, a dziecko trafiło w ręce medyków.

fot. Policja.gov.pl/d



alęm używanym do renowacji miejskich ulic | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

nych ulicach stosowano jednak materiał gorszy – odpady po brukowaniu ulic głównych, materiał niesortowany, mniej starannie obrobiony, pochodzący z różnych kamieniołomów. Nawierzchnie te były tańsze pod względem ceny materiału, ale bardziej pracochłonne w ukła-

daniu z uwagi na zróżnicowanie wymiarów kostek.

– Zachowanie granitowej kostki na wrocławskich ulicach musi być dobrze przemyślane – mówi Andrzej Kofluk. – Trudno wymagać, aby pozostała ona na głównych szlakach komunikacyjnych, ale w miejscach,

gdzie zachowała się w dobrym stanie i uzupełnia architekturę zabudowy powstałej przed II wojną światową, warto ją pielegnować dla przyszłych pokoleń. Niestety musimy mieć świadomość, że wiąże się to z dość wysokimi kosztami – dodaje miejski przewodnik.



Młodzi lekarze czują się zagrożeni, ale w USK zapewniają, że nie będą ich zwalniać | fot. Tm/Gazeta Polska

wiadania umów młodym lekarzom. – Niektóre z placówek próbowały je zgrabnie ominąć, ale okazuje się, że to niemożliwe i lekarze powinni bezwzględnie dostawać minimalną stawkę krajową. Wiemy też, że w Polsce panuje takie przekonanie, że

pracę, do której potrzeba 20 osób, może przecież wykonać 10. Dlatego czujemy się zagrożeni, bo bez nas szpitale sobie poradzą. Zawsze można dać więcej obowiązków innym. Łatwo też obliczyć, jakich kosztów pozbywa się placówka w przypad-

ku wypowiedzenia umów np. 20 osobom, tak jak przy ul. Borowskiej. To ponad 55 tys. zł miesięcznie – mówi pani Katarzyna, lekarka jednego z wrocławskich szpitali, która ma przed sobą jeszcze rok szkolenia specjalizacyjnego. – Praca w wolontariacie była dla nas dość komfortowa. Musieliśmy się na nią finansowo przygotować, ale teraz znaleźliśmy się w środku burzy z regulacjami – mówi pani Agnieszka.

O zaistniałą sytuację zapytaliśmy przedstawicieli placówki, w której młodzi lekarze odbywają swoje specjalizacje. „Nie będziemy wypowiadać umów lekarzom na pozarezydenckich stażach specjalizacyjnych, przede wszystkim dlatego, że jesteśmy szpitalem uniwersyteckim, który nie tylko leczy pacjentów, ale także kształci kadry medyczne. Poza tym młodzi lekarze są dla nas ogromnym wsparciem, zwłaszcza teraz, w czasie epidemii” – napisała w odpowiedzi Monika Kowalska, rzecznik prasowa Uniwersytetu Medycznego oraz Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

.....
Nikodem Prokocimski

O TYM I OWYM

WIARA

Wieczory Tumskie



fot. mat. pras./d

Fundacja Pro Arte 2002 zaprasza na pierwszy w 2021 r. Wieczór Tumski, poświęcony refleksjom na temat cieni życia w pandemii, które odciskają swoje piętno w czasie Wielkiego Postu oraz Świąt Wielkanocnych. Wieczór odbędzie się 28 marca o godz. 18. W pierwszej części dominikanin o. Andrzej Kuśmierski podzieli się refleksjami dotyczącymi czasu, w którym brakuje nadziei, bliskości, wspólnoty. Pande-

mia odbiera poczucie spokoju, stabilności oraz nadziei na odnowę, które tak ściśle związane są z nadchodzącymi świętami. W trakcie muzycznej części wieczoru wystąpi wybitna sopranistka Olga Ksenicz wraz z organistą Tomaszem Głuchowskim. Wykonają oni kompozycje Marcela Duprégo, Johanna Sebastiana Bacha, Tommasa Traetty oraz Emanuele’a d’Astorgi. Udział jest bezpłatny.

MOTORYZACJA

Wystawa w Magnolia Park



fot. mat. pras./d

We Wrocławiu trwa wystawa aut przygotowana z myślą o kobietach, ale nie tylko. To „Kolorowe samochody” w Magnolia Park. Wśród prezentowanych modeli nie brakuje nowości i premier, z jeepem gladiatorem na czele. Po raz pierwszy częścią wystawy jest specjalna sekcja poświęcona samochodom elektrycznym. „Zdecydowanie najciekawsza premiera w segmencie pickupów w ostatnich latach” – ty-

mi słowami powitano w Polsce samochód marki Jeep, który w styczniu zadebiutował w Europie. Przed premierą zamówiono w Polsce kilkadziesiąt takich aut. Teraz tę nowość można zobaczyć na otwartej wystawie „Kolorowe samochody”, która rozpoczęła się w połowie marca w Magnolia Park we Wrocławiu. To w sumie 19 modeli samochodów i kilka jednośladów. Można je oglądać do 1 kwietnia. Wstęp wolny.



KPR U SIEBIE, ZAGŁĘBIE NA WYJEŹDZIE

PIŁKA RĘCZNA \ Po krótkiej przerwie wracamy na parkiety PGNiG Superligi Kobiet. Piłkarki ręczne KPR Kobierzycy podejmą u siebie EKS Start Elbląg. Kobiarki muszą wygrać, by utrzymać przewagę nad Perłą Lublin. Początek meczu w niedzielę o godz. 16. Dwie godziny później na parkiet w Jarosławiu wybiegną szczypiornistki Zagłębia Lubin.

fot. Zagłębie.lubin.pl/d

SIATKÓWKA



Lubinianie wygrali turniej bez większych problemów. W meczu półfinałowym pokonali Olimpię Sulęcina 3:1, a dzień później rozbili w finale 3:0 plusligową Stal Nysa

Zawodnicy Cuprum Lubin przed finałowym meczem | fot. Ks.cuprum.pl/d

Cuprum najlepsze podczas memoriału w Lubinie

Za nami kolejny Memoriał Jana Rutyńskiego. Imprezę zorganizowało Cuprum Lubin. Drużyna z PlusLigi okazała się najlepszą w dwudniowej rywalizacji. eWinner Gwardia Wrocław zajęła ostatnie miejsce. Wrocławianie wracają do ligowych zmagania.

Dawid Paluch

Wspomnienie Jana Rutyńskiego jest w nas wciąż żywe. Jako jeden z założycieli miedziowego klubu budował Cuprum od podstaw. Na początku występował na boisku jako zawodnik czwartoligowej drużyny, ale z czasem postanowił porzucić sportowe ambicje i zbudować profesjonalny klub, mierzący się z najlepszymi. Przyczynił się do rozwoju siatkówki w Lubinie, niestety nie doczekał pierwszego, historycznego meczu w najwyższej klasie rozgrywkowej. Każdy, kto go znał, wspomina Jana z wielkim sentymentem – napisali organizatorzy.

Jan Rutyński w dużej mierze przyczynił się do zbudowania klubu, który dzisiaj jako jedyny reprezentuje Dolny Śląsk w najwyższej klasie rozgrywkowej. Choć Cuprum nie jest najmocniejszą siłą siatkarską w Polsce, to raz za razem pokazuje, że wciąż się rozwija i ma apetyt na więcej. Pokazał to też sam turniej, w którym lubinianie wy-

grali bez większych problemów. W meczu półfinałowym pokonali Olimpię Sulęcina 3:1, a dzień później w finale rozbili 3:0 plusligową Stal Nysa.

Cuprum to jednak niejedyny klub z naszego regionu, który ma wysokie ambicje. Gwardia Wrocław również walczy o powrót do siatkarskiej ekstraklasy. Historycznie wrocławianie osiągnęli znacznie więcej, bo w latach 50. i w pierwszej połowie lat 80. gwardziści byli najmocniejszą siłą w Polsce. Ostatnie lata to jednak pasmo porażek, degradacji i problemów organizacyjnych. Przed niespełna dwoma laty nastąpiło nowe otwarcie i ogłoszono plan powrotu PlusLigi do Wrocławia. Rzeczywistość pokazuje jednak, że o awans nie będzie tak łatwo. Pokazał to też memoriał, na którym Gwardia wyraźnie odstawała od innych klubów. W meczu o trzecie miejsce przegrała z Olimpią Sulęcina 0:3. Z tym samym rywalem zmierzy się ponownie już w sobotę w ramach Tauron 1. Ligi. Tam nie będzie już wymówek. Początek meczu o godz. 17.

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja znów we Wrocławiu

Polski Związek Piłki Nożnej ogłosił daty i lokalizacje czerwcowych meczów przygotowujących Biało-Czerwonych do występu na mistrzostwach Europy. Jeden z tych sparingów zostanie rozegrany w stolicy Dolnego Śląska. Na Stadionie Miejskim we Wrocławiu Polska podejmie Rosję 1 czerwca. Początek meczu zaplanowano na godz. 20.45. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy spotkanie odbędzie się z udziałem publiczności. Tydzień później kadra zagra w Poznaniu z Islandią.

PIŁKA RĘCZNA

Decydująca walka o play-offy

Sezon PGNiG Superligi powoli wkracza w decydującą fazę. Do play-offów pozostało zaledwie dziewięć kolejek. Zarówno szczypiornistki Zagłębia Lubin, jak i Chrobrego Głogów wciąż walczą o fazę pucharową sezonu. Chrobry powinien zainkasować cenne punkty, bo w sobotę podejmie u siebie ostatniego w tabeli Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Początek spotkania o godz. 18:30. Miedziowi zagrają na wyjeździe w niedzielę. Ich rywalem będzie przedostatnia SPR Stal Mielec. Początek rywalizacji o godz. 18.

PIŁKA NOŻNA



Piłkarskie emocje w I lidze

Choć PKO BP Ekstraklasa nie rozgrywa meczów z powodu przerwy reprezentacyjnej, to w weekend w rejonie nie zabraknie ciekawych meczów. Miedź Legnica powalczy o powrót do strefy barażowej w Kielcach, natomiast Chrobry podejmie u siebie Puszczę.

Dla Miedzi wiosna miała być początkiem lepszej gry. Należy na włączenie się w walkę o awans do piłkarskiej ekstraklasy była tym większa, że czołówka gubi punkty. Niestety to samo można powiedzieć o Miedzi. W czterech meczach wygrała zaledwie raz, a ostatnia porażka z Arką Gdynia boli tym bardziej, że jest to bezpośredni rywal w walce o miejsce w barażach. Legniczanie wypadli poza czołową szóstkę i muszą wygrać z Koroną Kielce, by mieć nadzieję na powrót na jedno z miejsc dających baraże. Początek meczu Miedzi Legnica już jutro o godz. 20.30 w Kielcach. Znacznie lepiej wiosnę rozpoczęli piłkarze z Chrobrego Głogów. W czterech meczach zgromadzili 7 pkt. Choć głogowianie plasują się dopiero na 10. miejscu, to do siódmej Miedzi tracą zaledwie 2 pkt. Zwycięstwo z Puszczą może ich przybliżyć do walki o ekstraklasę. Początek meczu w sobotę o godz. 16 w Głogowie.

fot. Chrobry-glogow.pl/d

(dp)



Czy wielki biznes zadba o polskie ideały?

W ramach promocji celów zrównoważonego rozwoju ONZ – „równości płci” oraz „dobrej jakości edukacji” – jeden z międzynarodowych banków komercyjnych, powiązany z francuskim kapitałem, ogłosił w marcu kampanię, której celem jest uświadomienie polskiej młodzieży wagi kobiecego ideału. „Młodzieży w Polsce, zwłaszcza dziewczynkom, nadal brakuje inspirujących kobiecych autorytetów”, ubolewa bank. Jako stosowne wzorce osobowe bank proponuje m.in. kobiety konduity tak wątpliwej jak Frida Kahlo, Irena Krzywicka czy Helena Modrzejewska.

Tekst **Anna Woźniak**

Obserwując zagrożenia, jakie w początkach XX w. niosły ze sobą ideologie liberalizmu, socjalizmu czy ateizmu, św. bp Józef Sebastian Pelczar wzywał do walki z nimi poprzez zadbanie o siłę własnego charakteru: „Jeżeli chcemy, aby naród nasz był zdrowy i silny, trzeba... wydać śmiertelną walkę najczęstszym i najszkodliwszym naszym wadom”. Do tych ostatnich święty zaliczył przede wszystkim różne przejawy chorób woli: lenistwo, pijaństwo, hazard, rozrzutność. Wszelkie „folgowanie niezdrowym fantazjom” prowadziło, zdaniem duchownego, do słabości politycznej i gospodarczej państwa, a w konsekwencji do „nędznej wegetacji” jego obywateli. Antidotum na taki stan rzeczy miało przynieść duchowe i moralne odrodzenie narodu, o które bp Pelczar usilnie apelował.

Jego wezwanie do narodu podyktowane było głębokim zrozumieniem zależności, jaka istnieje między moralnym postępowaniem a niepodatnością na treści ideologiczne. Dla podtrzymania bowiem powszechnego uznania dla promowanych fałszywych idei ideolodzy muszą stworzyć swój własny system pryncypiów, a przede wszystkim swoją własną definicję dobra i zła. W ustroju socjalistycznym człowiek ma wartość o tyle, o ile stanowi część kolektywu, dzięki któremu zawdzięcza możliwość realizowania swoich życiowych celów. W skrajnej formie tego ustroju przyjmuje się zasadę: „państwo jest wszystkim, człowiek jest niczym”, za czym podąża stosowna definicja dobra absolutnego i właściwy jej system zasad etycznych.

**Korporacje
ponadnarodowe
wpływają
na procesy
legislacyjne
państw, nie
biorąc pod
uwagę dobra
ich obywateli,
a jedynie własne
korzyści i zyski.**

#



PATRIOTYZM
GOSPODARCZY

#10
(#3)/2021
MARZEC

Czasy współczesne przynoszą jednak zaskakującą przemianę w sferze idei. W 1926 r. Gilbert Keith Chesterton poczynił niezwykle trafną jak na swoje czasy obserwację: „Wielki biznes i socjalizm państwowy są do siebie bardzo podobne, zwłaszcza wielki biznes”. Ten ostatni wykorzystuje bowiem te same co socjalizm mechanizmy kierowania psychiką osób poddających się jego wpływowi. Zmieniło się jedynie nastawienie samych osób. Szereg wyobrażeń charakterystycznych dla systemu socjalistycznego wszedł do korporacyjnego użytku niepostrzeżenie, bez wyraźnego sprzeciwu opinii publicznej, który zazwyczaj miał miejsce w przypadku systemów totalitarnych.

Destabilizacja rzeczywistości

Ostatnie miesiące obfitowały w dyskusje nad wpływem gigantów cyfrowych, takich jak Google, Facebook czy Twitter, na rzeczywistość w jej wymiarze politycznym, kulturowym i gospodarczym. Pojawiły się głosy o jej destabilizacji przez świadome i systematyczne wpływanie na publikowane treści i nadawanie im określonego rysu ideologicznego, któremu sprzyjają rzeczowe firmy. Tak sfabrykowana przestrzeń informacyjna formuje opinię publiczną, osłabiając tym samym demokrację, cywilizację zachodnią oraz równowagę geostrategiczną.

Destabilizujący wpływ na rzeczywistość mają jednak nie tylko giganci cyfrowi. Od kilkudziesięciu już lat wpływ ten dostrzegalny jest ze strony większości korporacji międzynarodowych i globalnych, działających w różnych gałęziach gospodarki. Korporacyjna działalność polityczna (ang. Corporate Political Activity, CPA) jest zjawiskiem, które paraliżuje społeczeństwo, eliminując reprezentację obywateli z politycznych procesów decyzyjnych, ich głos z debaty publicznej oraz ich udział w prywatnych dyskusjach na tematy preferencji politycznych. Korporacje ponadnarodowe wpływają na procesy legislacyjne państw, nie biorąc pod uwagę dobra ich obywateli, a jedynie własne korzyści i zyski. Powszechnie znany jest fakt unikania zobowiązań podatkowych w krajach takich jak Polska, na czym w sposób oczywisty traci polski podatnik.

Manipulacja ludzkim „prachceniem”

Większość argumentów przytaczanych w kontekście krytyki działań korporacji międzynarodowych i szkód, jakie przynoszą państwu narodowemu, koncentrują się na ich akcjach informacyjnych, dezinformacyjnych, na cenzurze pracowników czy lobbingu politycznym. Innymi słowy krytyce poddane jest ich oddziaływanie na władze rozumowe obywateli i ich zdolności dyskusyjne.

Istnieje jednak inna sfera, w której korporacje dokonują jeszcze większego spustoszenia, a jest nią sfera władz pożądawczych. Te ostatnie są powiązane z rozumieniem dobra i zła, a zatem z zagadnieniami moralności człowieka. Poprzez apetyt zmysłowy pożądamy dóbr materialnych, a z kolei pragnienie intelektualne, czyli wola, odnosi się do przedmiotów poznawanych jako

dobrze lub źle rozumowo. Wiedza poprzedza działania wolitywne i determinuje ich rodzaj, służąc jako motyw postępowania człowieka. I właśnie poprzez subtelny manipulację wiedzą można oddziaływać w równie subtelny sposób na owo ludzkie „prachcenie”.

Tradycyjne sposoby formowania woli

Klasycznym przypadkiem manipulacji naszymi władzami wolitywnymi są reklamy, powszechnie wykorzystywane nie tylko przez korporacje międzynarodowe. Reklamy o charakterze informacyjnym nie są szkodliwe. Coraz częściej jednak mają one za zadanie aktywną formację gustów, preferencji i upodobań odbiorców – formują ludzkie władze pożądawcze poprzez przedstawianie określonych dóbr materialnych jako dobra uniwersalne, prowadzące do szczęścia ostatecznego konsumujących je osób.

Kolejnym sposobem na wpływanie na władze pożądawcze jest formowanie zatrudnionych w korporacjach pracowników według firmowych wartości i standardów kultury danej organizacji. Od osób zatrudnianych przez korporacje oczekuje się nie tylko wykonania określonej pracy, ale przede wszystkim bezwarunkowej identyfikacji z celami i ideałami firmy, co odbywa się właśnie poprzez skojarzenie dobra firmy z dobrem uniwersalnym. Wykorzystany jest tu mechanizm woli warunkowej. Skłania się pracownika do wiary, że realizacja jego osobistego szczęścia jest uwarunkowana urzeczywistnieniem dobra firmy. Dąży się do tego, aby posłuszeństwo podwładnego dotyczyło nie tylko zakresu jego obowiązków i kompetencji, ale całej jego osoby, łącznie z jego najgłębszymi przekonaniami. Mechanizm wykorzystania woli w sposób warunkowy jasno pokazuje jednak, że korporacje nie są jedynymi winowajcami w zafaszczaniu woli zatrudnionych, ale że aktywną i świadomą rolę odgrywają tu sami pracownicy, zgadzający się na przedstawianą im definicję dobra i wiążący z nim własne szczęście osobiste w sposób absolutny, na czym często cierpią pozostałe sfery ich życia.

Wielkiego biznesu troska o polską młodzież

Oprócz tradycyjnych sposobów formowania władz wolitywnych – konsumentów poprzez reklamy oraz pracowników poprzez kulturę i programy o charakterze etycznym – korporacje używają coraz subtelniejszych metod włączenia się w misję kształtowania pragnień i ideałów polskich obywateli.

W ramach promocji celów zrównoważonego rozwoju ONZ – „równości płci” oraz „dobrej jakości edukacji” – jeden z międzynarodowych banków komercyjnych, powiązany z francuskim kapitałem, ogłosił w marcu kampanię, której celem jest uświadomienie polskiej młodzieży wagi kobiecego autorytetu. „Młodzieży w Polsce, zwłaszcza dziewczynkom, nadal brakuje inspirujących kobiecych autorytetów”, ubolewa bank. „Spośród wszystkich postaci, z jakimi uczniowie spotykają się w trakcie edukacji, kobiety stanowią ledwie kilka procent bohaterów podręczników, autorek lektur i... patronek szkół. Możemy to zmienić. Jest jeszcze wiele szkół, które nie mają swojego imienia, a kobiet, które mogą być

W walce z narzucanymi przez korporacje standardami moralności człowiek nie jest zupełnie bezbronny, kiedy bowiem intelekt przedstawia jego woli jakieś konkretne dobro, pozostawia jej wolność jego wyboru lub odrzucenia.

#

wzorem i autorytetem, w naszej historii jest bardzo wiele” – zachęca treść komunikatu. Jako stosowne wzorce osobowe bank proponuje m.in. kobiety konduity tak wątpliwej jak Frida Kahlo, Irena Krzywicka czy Helena Modrzejewska.

Mamy tutaj także do czynienia z próbą wykorzystania zjawiska opartego na formacji władz wolitywnych – wychowanie młodzieży poprzez promocję określonych ideałów osobowych. Wychowywanie poprzez ideały opiera się na aktywizacji pragnienia ucznia, aby upodobnić się do podziwianego przedmiotu, co generuje w nim silne uczucia sympatii, miłości i przywiązania. Każdy ideał służy osobie mu wierniej jako kierująca nim siła i zasada. Ideał posiada swojego rodzaju pierwszeństwo przed innymi wartościami. Czasami jest przyjęty świadomie i celowo, innymi czasy jego przyjęcie nie jest do końca zamierzone.

Działania korporacji w sferze polityki, kultury czy moralności oddziałują na rzeczywistość destabilizująco, mają bowiem na celu przesłonięcie prawdziwego jej oblicza. Opisana powyżej akcja marketingowa banku sugeruje, że Polacy mają niewielki szacunek i podziw dla kobiecych autorytetów. Tymczasem od wieków wychowani na kulcie Maryi Polacy wiedzą o ideałach kobiecym więcej niż jakikolwiek inny naród, i to z ich doświadczenia w tym zakresie mogliby korzystać inni.

Wolność wyboru

W walce z narzucanymi przez korporacje standardami moralności człowiek nie jest zupełnie bezbronny, kiedy bowiem intelekt przedstawia jego woli jakieś konkretne dobro, pozostawia jej wolność jego wyboru lub odrzucenia. Wola jest odpowiedzialna za poruszenie człowieka ku temu, w czym znajduje on dopełnienie swojej ograniczoności. Siła ta jest podstawą miłości osoby i dlatego jest czynnikiem wyzwalającym ludzką wiedzę, twórczość i wszelkie konstruktywne działanie. Dlatego dbałość o rozwój i doskonalenie woli jest tak ważnym elementem kształcenia, szczególnie dzieci i młodzieży.

Czy korporacje mogą na tym polu służyć jako wsparcie? Chesterton porównuje wielki biznes nie tylko do socjalizmu, ale i do armii – armii pozbawionej zarówno zaangażowania w rozlew krwi, jak i cnót wymaganych od osób oddanych rzemiosłu wojennemu. Innymi słowy, mamy tutaj do czynienia z walką, ale jest ona walką o dobro pozorne, pozbawioną wigoru, jakiego wymaga trud walki o dobra prawdziwe i rzeczywiste.

Pomimo ogromnego zakresu działań korporacji zrozumienie, że kluczowym przedmiotem ich oddziaływania jest wola człowieka, odwraca deterministyczną wymowę narracji krytycznej wobec tych podmiotów. Otóż nie są one ostateczną przyczyną sprawczą negatywnych zjawisk w przestrzeni polskiej polityki, kultury czy moralności. Ich działania są skuteczne tylko w takim stopniu, w jakim uda się im przekonać Polaków, że dobro pozorne jest w istocie dobrem absolutnym i uniwersalnym. A zatem ostatecznie przyczyną sprawczą pozostaje każdy Polak posiadający władzę intelektualną i wolitywną, pozwalające mu dokonać rozsądnego wyboru między dobrem a złem.

AUTORKA JEST DOKTOREM NAUK EKONOMICZNYCH I WYKŁADOWCĄ AKADEMICKIM.

Weź dofinansowanie z programu „Czyste Powietrze” – złóż papierowy wniosek w urzędzie

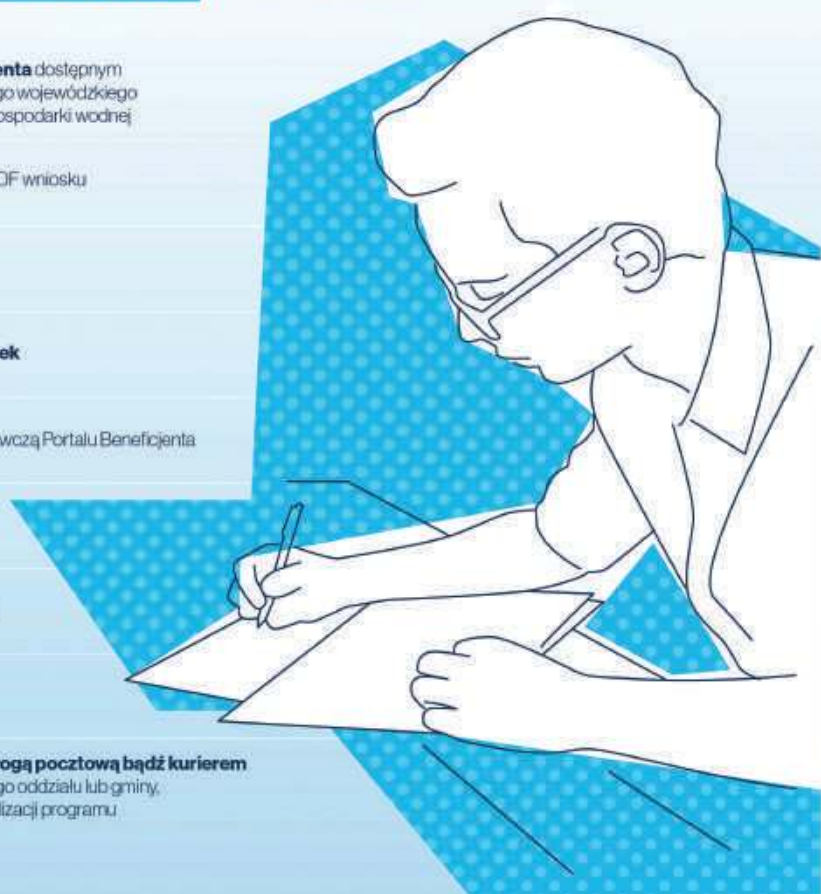


Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



MINISTERSTWO
KLIMATU

- 1 Zaloguj się na **Portalu Beneficjenta** dostępnym na stronie internetowej właściwego wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej
- 2 **Pobierz** edytowalny formularz PDF wniosku
- 3 **Wypełnij** wniosek
- 4 **Zweryfikuj** wypełniony wniosek
- 5 **Złóż wniosek** na skrzynkę podawczą Portalu Beneficjenta
- 6 **Wydrukuj** wniosek
- 7 **Dołącz** wymagane załączniki
- 8 **Podpisz** wniosek
- 9 **Złóż wniosek osobiście lub drogą pocztową bądź kurierem** do właściwego WFOŚiGW lub jego oddziału lub gminy, która zawarła porozumienie o realizacji programu



czysstepowietrze.gov.pl

Wsparcie finansowe możesz dostać na:



- wymianę starych pieców na paliwo stałe na ekologiczne źródła ciepła spełniające wymagania programu,
- instalację centralnego ogrzewania lub ciepłej wody użytkowej,
- wentylację mechaniczną,
- mikroinstalację fotowoltaiczną,
- ocieplenie domu oraz wymianę okien i drzwi (koszty materiałów i robocizny)

Warto wiedzieć



Dofinansujemy projekty zakończone, w trakcie realizacji lub jeszcze nierozpoczęte



Pamiętaj jednak, że rozliczeniu podlegają będą koszty poniesione nie wcześniej niż **6 miesięcy** przed złożeniem wniosku, ale też nie wcześniej niż **15.05.2020 r.**



Swoje projekty musisz skończyć **do 30 miesięcy** od daty złożenia wniosku o dofinansowanie

Opracowanie: Polska Grupa Infograficzna infograficy.pl



Zielona przyszłość zaczyna się w Twoim domu

Wymiana starych pieców tzw. kopciuchów, oszczędzanie energii dzięki panelom fotowoltaicznym lub termomodernizacji domu, segregacja śmieci ułatwiająca recykling, pozbywanie się fatalnych nawyków, jak np. zostawianie ładowarek w gniazdku elektrycznym. Te i inne działania pozwalają nam wspólnie troszczyć się o naturalne środowisko, zwłaszcza dbać o lepszą jakość powietrza.

Tekst **Grzegorz Broński**

Właściwie zastosowane zmiany znacząco obniżają rachunki za eksploatację domowych urządzeń. Oczywiście na początku nie obędzie się bez inwestycji, ale udział własny można zminimalizować dzięki funkcjonującym już programom proekologicznym. Wskazujemy, jak pozyskać środki i spełnić niezbędne warunki oraz jakie cele mogą być realizowane dzięki dotacjom. Dziś, w pierwszej części naszego minicyklu przyjrzymy się największemu projektowi proekologicznemu w historii Polski. Przybliżymy również, co o ochronie środowiska myślą Polacy.

Czas na zmiany

Ekologia od wielu lat jest jednym z kluczowych tematów w debacie publicznej. Nie

tylko w wymiarze krajowym czy kontynentalnym, ale w skali globalnej. Dyskusje odbywają się na forum poszczególnych parlamentów, unijnych instytucji oraz organizacji międzynarodowych (np. w ramach ONZ już w 1976 r. powołano agendę mającą podejmować działania w zakresie ochrony środowiska). Obecnie chyba nikt nie kwestionuje, że degradacja środowiska naturalnego jest zjawiskiem, z którym trzeba podejmować skuteczną walkę. A słowne deklaracje na pewno nie wystarczają, bo sporo czasu zostało zmarnowanego. Długo bowiem w sposób nieadekwatny prezentowano sedno problemu lub niewłaściwie tłumaczono jego skutki. Nawet dramatyczne relacje z wycinki puszczy amazońskiej czy gigantycznych wysypisk śmieci w państwach Trzeciego Świata zbyt słabo oddziaływały na wyobraźnię mieszkańców innych części globu. Także termi-

ny „globalne ocieplenie” lub „dziura ozonowa”, choć powszechnie znane, dla wielu brzmiały zbyt abstrakcyjne (i do dziś nie brakuje sceptyków).

Z upływem czasu sytuacja stopniowo ulegała zmianie. Niestety, na gorsze! Trudno wskazać jedyne winnego, ale wszelkie przyczyny miały wspólny mianownik: rachunek ekonomiczny ponad wszystko... Skutki są opłakane. Obecnie niemalże na każdym kroku dostrzegamy w bezpośrednim sąsiedztwie oznaki dewastacji otoczenia. Kłęby gryzącego dymu z kominów, dzikie wysypiska śmieci, wszechobecny plastik, ogołocenie miast z zielonych terenów, lawinowo rosnąca liczba samochodów itp. itd. Efekty odczuwamy na własnej skórze. Nierzadko dosłownie. Z raportu Europejskiej Agencji Środowiska wynika, że w 2018 r. zanieczyszczenie powietrza

było najczęstszą przyczyną przedwczesnych zgonów. W Unii Europejskiej chodziło aż o niemal 380 tys. przypadków. Na razie brak danych za kolejne lata, ale trudno się spodziewać, aby były bardziej optymistyczne.

Jaka jest opinia Polaków?

Istnieje jednak symptom dający nadzieję co najmniej na spowolnienie groźnego zjawiska. To wyniki badań opinii społecznej, wskazujące, iż wśród Polaków rośnie świadomość zagrożeń ekologicznych i chęć koniecznych zmian nawyków w codziennym życiu. Co istotne – nie oczekujemy jedynie wytycznych od samorządu lub władz centralnych, ale coraz więcej wy-
magamy od siebie, krewnych, sąsiadów.

Ze styczniowego ekobarometru Agencji Badań Rynku i Opinii SW Research wynika, że spośród wszystkich respondentów 46 proc. uważa smog w swoim mieście za poważny problem, a co piąty (21 proc.) nie widzi w tym zagrożenia. Nieco zaskakuje spora grupa (aż 33 proc.) bez wyrobionej opinii na ten temat. To wyraźna wskazówka, że szeroko zakrojone kampanie edukacyjne niezmiennie są potrzebne. Zwłaszcza na wsi i w mniejszych miejscowościach. Bo w dużych miastach (powyżej pół miliona mieszkańców) sytuacja jest zgoła odmienna – 72 proc. pochodzących stamtąd uczestników badania przyznaje, że smog to istotna kwestia, zaledwie 4 proc. uważa inaczej, a 16 proc. nie ma zdania na ten temat.

Natomiast w czerwcu zeszłego roku – z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska – opublikowano wyniki badania Quality Watch, w którym respondentów zapytano nie tylko o wiedzę o kryzysie klimatycznym, ale również osobiście podejmowane działania proekologiczne. Zdecydowana większość, bo aż 82 proc. respondentów, zadeklarowała, że jest świadoma problemów związanych z degradacją środowiska naturalnego (w starszej grupie wiekowej odsetek był nawet nieco wyższy). Ciekawostka: kobiety znacznie częściej niż mężczyźni wskazują na konieczność jego ochrony. A co sami na co dzień robimy? Głównie jest to segregacja śmieci, ale również rezygnacja z jednorazowych toreb foliowych, zwracanie uwagi na zużycie wody, niemarnowanie jedzenia.

W badaniu poruszono również wątek istotny w kontekście naszej publikacji. Zapytano bowiem o finanse.

„Jedna trzecia Polaków chce na ekologii oszczędzać, ale więcej jest tych, którzy myśląc o ochronie środowiska są gotowi sięgnąć głębiej do portfela. Realizację działań proekologicznych bez względu na koszty, które osobiście poniosą, deklaruje 44 proc. badanych. Z kolei 38 proc. respondentów przyznaje, że będzie się w stanie zaangażować jedynie, kiedy pozwoli im to >> dodatkowo zaoszczędzić pieniądze<<. 52 proc. jest natomiast zdania, że nie można rozważać korzystnych działań dla planety tylko w kontekście korzyści dla portfela” – czytamy w depeszy Polskiej Agencji Prasowej, w której omówiono wyniki badania.

To istotna wskazówka, bo w Polsce na coraz większą skalę prowadzone są programy społeczne, których efektywność w dużej mierze uzależniona jest od zaangażowania beneficjentów. Tym bardziej że ogromne środki zostały przeznaczone na innowacje w indywidualnych gospodarstwach domowych.

Czyste Powietrze 2.0

W Polsce od dłuższego czasu podejmowane są działania mające niwelować skutki degradacji środowiska naturalnego. Bez wątpienia potrzebne, choć ograniczały się do wąskiego zakresu (np. program Mój Prąd skoncentrowany na dofinansowaniu montażu instalacji paneli fotowoltaicznych) lub były rozproszone poprzez inicjatywy własne samorządów (np. poznańska Kawka Bis, przeznaczona dla chcących zmienić

system ogrzewania). Z tych powodów efektywność pozostawiała sporo do życzenia. Potrzebne było kompleksowe rozwiązanie obejmujące zasięgiem cały kraj.

We wrześniu 2018 r. uruchomiony został rządowy program priorytetowy Czyste Powietrze, którego inicjatorzy podkreślają, że jest największym projektem proekologicznym w historii. Na realizację założeń w latach 2018–2039 przeznaczono 100 mld zł.

„Jego najważniejszym celem jest ograniczenie emisji do atmosfery szkodliwych substancji, które powstają na skutek ogrzewania domów jednorodzinnych słabej jakości paliwem w przestarzałych domowych piecach” – podaje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Warszawie, który wraz z pozostałymi regionalnymi oddziałami Funduszu dba o właściwą realizację programu.

Po niespełna dwóch latach funkcjonowania, w maju 2020 r., kluczowe założenia zostały dostosowane do aktualnych potrzeb i bieżącej sytuacji gospodarczej (od tej pory często stosowana jest nazwa Czyste Powietrze 2.0), rozszerzono możliwości dofinansowania, uproszczono procedury, przede wszystkim jednak systematycznie rośnie zasięg poprzez dołączanie nowych instytucji (np. banków – więcej w dalszej części) oraz samorządów. Na początku lutego tego roku akces zgłosiły Świętochłowice, zostając tysięczną gminą biorącą udział w programie.

„Rozwój gospodarczy musi się przekładać na wysoką jakość życia, wśród której kryteriów są jakość środowiska i czyste powietrze” – stwierdził wówczas premier Mateusz Morawiecki. Dodając: „Już teraz 200 tys. gospodarstw domowych uczestniczy w programie. To pół miliona osób, które będą mogły korzystać z bezpieczniejszego i bardziej przyjaznego dla środowiska ogrzewania”.

Ponieważ projekt jest bardzo ważny nie tylko dla naszej egzystencji, ale również przyszłych pokoleń, warto przypominać zaktualizowane zasady uczestnictwa w programie oraz warunki konieczne do spełnienia, aby otrzymać dotację.

- Do kogo skierowany jest program Czyste Powietrze?

Do właścicieli lub współwłaścicieli jednorodzinnych budynków mieszkalnych lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wyodrębnioną księgą wieczystą.

- Jaki jest zakres wsparcia?

Dofinansowanie wymiany starych i nieefektywnych źródeł ciepła na paliwo stałe na nowoczesne źródła ciepła, spełniające najwyższe normy, oraz przeprowadzenia niezbędnych prac termomodernizacyjnych budynku.

- Jakiek są kwoty dofinansowania?

Dotacja może wynosić do 30 tys. zł dla podstawowego poziomu dofinansowania i 37 tys. zł dla podwyższonego poziomu dofinansowania. ⁶⁵

W KOLEJNYM ODCINKU NASZEGO CYKLU W NASTĘPNYM NUMERZE „PATRIOTYZMU GOSPODARCZEGO” PRZEBLIŻYMY ZASADY PRYZYNAWANIA DOTACJI NA WYMIANĘ PIECÓW, TERMOMODERNIZACJĘ I FOTOWOLTAIKĘ.



Amerykańskie wzorce Nowego Ładu

Pandemia COVID-19 często porównywana jest z wielkim kryzysem z lat 30. Tym bardziej zapowiadany przez rządzących plan odbudowy po kryzysie – polski Nowy Ład – kojarzy się z programem amerykańskich reform sprzed blisko wieku. New Deal był jednym z większych dokonań w gospodarce w XX w.

Tekst **Paweł Woźniak**

Oficjalna liczba dziennych zakażeń koronawirusem w Polsce wchodzi właśnie na niespotykany wcześniej poziom 30 tys. W ostatnią środę podano, że poprzedniej doby badania potwierdziły rekordowe 29 978 przypadków zakażenia COVID-19, najwięcej od początku pandemii. Tego dnia choroba zabrała też 575 ludzkich istnień. W sumie z powodu koronawirusa w Polsce zmarło już ponad 50 tys. osób. Minister zdrowia Adam Niedzielski ostrzega, że chociaż wzrasta wydolność naszej służby zdrowia, to jednak musimy mieć świadomość, że wciąż testujemy jej granice. To m.in. dlatego potrzeba pilnych, zdecydowanych i przemyślanych działań. Według rządu w krótkim terminie nie mamy innego wyboru jak zaostrzenie restrykcji, dlatego obowiązujący już lockdown stanie się wkrótce jeszcze twardszy.

W długim terminie receptą na likwidację skutków pandemicznego kryzysu w Polsce ma być Nowy Ład – program partii rządzącej, który po pierwsze ma przywrócić w kraju normalność (z pewnością inną niż ta obowiązująca do czasu pojawienia się pandemii) oraz – po drugie – ma spowodować, że Polska wejdzie na drogę szybkiego i trwałego rozwoju, co umożliwi doganianie wysokorozwiniętych krajów Zachodu, które w wielu przypadkach radzą sobie z kryzysem znacznie gorzej niż my. Trwająca pandemia często porównywana jest z wielkim kryzysem w Stanach Zjednoczonych z lat 1929–1933. W wielu obszarach społecznych i gospodarczych zjawiska, które wtedy zaszły, były podobne do tych, którymi jesteśmy świadkami obecnie. I chociaż większość ekspertów skłania się ku twierdzeniu, że obecny kryzys daleko bardziej zaszkodził światowej gospodarce niż ten sprzed blisko wieku, to jednak wiele doświadczeń z tamtego okresu może być przydatnych obecnie.

Może dlatego już sama nazwa Nowy Ład budzi skojarzenia z planem New Deal. To ten właśnie program reform ekonomiczno-społecznych, wprowadzonych w latach 1933–1939 przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta, miał przeciwdziałać skutkom wielkiego kryzysu.

W ramach amerykańskiego Nowego Ładu dążono do pobudzenia gospodarki przez zwiększenie zasobności obywateli przy jednoczesnym wzroście cen. Wprowadzono też rozbudowany system opieki społecznej dla robotników w postaci płacy minimalnej, ubezpieczeń czy emerytur. Rząd przystąpił do realizacji zakrojonych na wielką skalę robót publicznych, ograniczono produkcję rolną, co podniosło rentowność rolnictwa, w zamian za odszkodowania dla producentów. Związki zawodowe otrzymały większe uprawnienie

nia, a przedsiębiorców nakłaniano do zawierania umów dotyczących warunków i czasu pracy w zamian za zamówienia publiczne.

Niektóre z tych rozwiązań wciąż brzmią świeżo i aktualnie. Wiele recept ekonomicznych zastosowanych w latach 30. ubiegłego wieku w USA jest – w momentach zagrożeń dla gospodarek – do dziś podstawą do definiowania rozwiązań stosowanych na całym świecie.

Wiele recept ekonomicznych zastosowanych w latach 30. ubiegłego wieku w USA jest – w momentach zagrożeń dla gospodarek – do dziś podstawą do definiowania rozwiązań stosowanych na całym świecie.

#

New Deal powstrzymał większość negatywnych skutków kryzysu gospodarczego, jednak nie zapobiegł pojawieniu się kolejnej recesji w 1937 r. Tym razem rząd USA zainterweniował jeszcze mocniej poprzez obniżenie stóp procentowych oraz rozszerzenie programu robót publicznych. Kraj wszedł na ścieżkę długotrwałego rozwoju gospodarczego, w czym pomogła też II wojna światowa. Skorzystał sam Roosevelt, który zdobył wielkie poparcie społeczne, co zaowocowało jego trzykrotną reelekcją w latach 1936, 1940 i 1944. Przeciwnicy New Dealu zarzucali programowi sztuczne kreowanie rzeczywistości, zerwanie z tradycją i ukształtowanym ładem społeczno-politycznym na rzecz budowy nowego świata.

Dokonania New Dealu zainspirowały Johna Maynarda Keynesa do stworzenia koncepcji interwencjonizmu państwowego, jednego z najbardziej znaczących obszarów współczesnej ekonomii. ⁶⁶

Czwartek
25/03/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Cenna wygrana
Wisły w Lizbonie

s.4



WARSZAWA KOLEJNA AWARIA W OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW

Czajka – niekończąca się opowieść

fot. Leszek Wdowiński/PAP

Od początku lutego nie działa jedna z linii spalarni w oczyszczalni ścieków Czajka. Część osadów jest wywożona do jednej z miejscowości w województwie warmińsko-mazurskim – taką informację przekazało MPWiK PAP. – Wyłączenie tej linii pokazuje, że oczyszczalnia po raz kolejny ma problemy nie tylko z przesyłaniem nieczystości, ale również utylizacją osadów – ocenia wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba.

Epopeja z awariami w oczyszczalni ścieków Czajka w Warszawie rozpoczęła się w sierpniu 2019 r. Wtedy doszło do pierwszej awarii. Gdy warszawiacy zapomnieli o fekaljach wpływających do Wisły, w rocznicę pierwszej awarii doszło do kolejnej usterki. Teraz Miejskiej Przedsiębiorstwo Wód i Kanalizacji poinformowało, że od lutego nie działa jedna z linii spalarni, a część osadów wywożona jest do jednej z miejscowości na Warmii i Mazurach.

„3 lutego 2021 r. nastąpiło wyłączenie jednej z dwóch linii spalania, tj. rozpoczął się ostatni etap polegający na docelowej wymianie rekuperatorów oraz wykonaniu innych prac towarzyszących” – czytamy w odpowiedzi MPWiK. Jak wyjaśnia spółka, rekuperatory są wymieniane kolejno tak, aby jedna z dwóch linii spalania osadów działała nieprze-

\\ **Następuje awaria za awarią, podczas gdy prezydent Warszawy snuje wizje nowych inwestycji. Trudno w nie uwierzyć, skoro nie potrafi nawet umiejętnie zarządzać miejską infrastrukturą – ocenia radny Klimiuk** \\

rwanie. Jednak, jak się okazuje, część z wytworzonych osadów wywożona jest przez podmiot zewnętrzny. „Od 15 lutego 2021 r. nadwyżka wytworzonych osadów jest przekazywana uprawnionemu podmiotowi zewnętrznemu – wyłonionemu na podstawie przeprowadzonego przetargu publicznego, który posiada instalację do odzysku zlokalizowaną na terenie

gminy Gietrzwałd lub bezpieczne magazynowana na terenie OŚ Czajka” – informuje MPWiK.

Do sprawy odniósł się w rozmowie z „Dodatkim Mazowieckim” stołeczny radny Wiktor Klimiuk. – Wywożenie odpadów produkowanych w Warszawie w różne miejsca Polski jest normą za rządów Rafała Trzaskowskiego. Zresztą było także za poprzedniej ekipy. Od pięciu lat alarmuję o sytuacji na Zarzeczu, gdzie odpady często są składowane przed wywiezieniem w głąb kraju. Sytuacja w Czajce pokazuje natomiast, że prezydent kompletnie nie radzi sobie z tym problemem. Następuje awaria za awarią, podczas gdy Rafał Trzaskowski snuje wizje nowych inwestycji. Trudno w nie uwierzyć, skoro nie potrafi nawet umiejętnie zarządzać miejską infrastrukturą – ocenia radny.

(nkk)

POLICJA

Kwitnie działalność oszustów

Mimo że policja organizuje liczne kampanie informacyjne i dokonuje kolejnych zatrzymań, wciąż osoby starsze dają się nabierać złodziejom działającym metodą „na policjanta”. W ostatnich dniach policjanci z warszawskiej Woli zatrzymali 57-lletnią kobietę i 56-letniego mężczyznę. Są oni podejrzani o to, że oszukali 82-latkę, która przekazała im 14 tys. zł. Starsza kobieta odebrała telefon od mężczyzny, który podawał się za policjanta i przekonywał o rzekomym wypadku drogowym, który miała spowodować bliska

jej osoba. Oszuści powiedzieli, że potrzebne są pieniądze, aby sprawca wypadku mógł opuścić więzienie. Jak relacjonuje policja, 82-latka była przekonana, że rozmawia z przedstawicielem policji, i przekazała mężczyźnie 14 tys. zł. W trakcie wręczania pieniędzy do akcji wkroczyli stołeczni policjanci z wydziału kryminalnego i zatrzymali mężczyznę oraz kobietę, która czekała na niego już w aucie. Oboje zostali zatrzymani i przewiezieni do komendy na Woli. Decyzją sądu zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące i usłyszeli zarzut oszustwa. Parze grozi nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności.

(oprac. nkk, mat. pras.)



fot. Pixabay/d



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba osób zakażonych w ciągu doby wyniosła 4308. Liczba przypadków śmiertelnych w ciągu doby wyniosła 69. 48 osób miało choroby współistniejące, zaś 21 osób zmarło wyłącznie z powodu zakażenia COVID-19. W całym kraju w ciągu doby zmarło 575 osób i przybyło 29 978 zakażonych.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

KOMENTARZ

Drzewa nie służą maskowaniu zabytków

Mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków (MWKZ) Jakub Lewicki uwzględnił wolę lokalnej społeczności i postanowił poddać rewizji własne stanowisko dotyczące gatunku drzew przeznaczonych do posadzenia na pl. Pięciu Rogów. Zwrócił się też o opinię w tej sprawie do Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Efektem był poniedziałkowy atak „Gazety Wyborczej” wymierzony w konserwatora. Dostało się i mi, więc czuję się w obowiązku odpowiedzieć autorowi publikacji oraz cytowanemu w niej dyrektorowi Zarządu Dróg Miejskich (ZDM) Łukaszowi Puchalskiemu.

Janusz Sujecki

Albicla.com/JanuszSujecki

22 marca w „Gazecie Wyborczej” ukazał się tekst Jarosława Osowskiego, dotyczący zatrzymania prac na pl. Pięciu Rogów. Zarówno autor artykułu, jak i dyrektor ZDM Łukasz Puchalski postanowili bronić koncepcji posadzenia przed Domem Towarowym Braci Jabłkowskich wysokich drzew, skutecznie zasłaniających widok na ten zabytek. W publikacji znalazły się stwierdzenia niezgodne z prawdą, przemilczenia i nieco demagogicznych odwołań do emocji czytelników. Osowski stwierdził, że przed powstaniem projektu i konkursem odbyły się konsultacje społeczne. Nie wiem, o jakich konsultacjach pisze autor, gdyż wciąż mam w pamięci spotkanie projektantów placu z mieszkańcami okolicznych domów, które odbyło się 14 czerwca 2018 r. w Jack's Cinema przy ul. Brackiej 18. Uczestniczyło w nim 36 osób. Gdy zebrani usłyszeli, że wykonanie projektu poprzedzi-

ły konsultacje społeczne, byli zaskoczeni. Jeden z mieszkańców oświadczył, że o żadnych konsultacjach nikt nie słyszał. Opinie zebranych, określonych przez prowadzących spotkanie mianem „aktorów procesu” (sic!), nie miały w ogóle znaczenia. Po prostu przekazano im informację o planach ratusza. Faktyczne konsultacje przeprowadziło w 2020 r. Stowarzyszenie Obrońcy Zabytków Warszawy, odwiedzając mieszkania we wszystkich budynkach otaczających plac i w najbliższych kamienicach. Zde-

cydowana większość lokalnej społeczności (83 osoby) podpisała się pod petycjami żądającymi zmiany gatunku drzew na niższe, umożliwiające zachowanie ekspozycji Domu Braci Jabłkowskich. MWKZ Jakub Lewicki miał więc pełne prawo dokonać rewizji własnych ustaleń, opierając się choćby na art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami mówiącym, że zabytki chroni się w interesie społecznym. Interes ten został jednoznacznie wyrażony przez społeczność lokalną. W tej sytuacji sprowadzanie protestu

do przejawów niezadowolenia Tomasza Markiewicza ze Stowarzyszenia Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” czy też „krucjaty Janusza Sujeckiego” świadczy o manifestacyjnej pogardzie dla głosu mieszkańców Warsza-



Klony polne całkowicie zastąpią m.in. maski zdobiące

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com



MIASTO ODZYSKAŁO DZIAŁKĘ

WARSZAWA \ Teren po najszlachetniejszej samowoli budowlanej w Warszawie, czyli po hotelu Czarny Kot, trafi w ręce miasta. Warszawski sąd okręgowy zdecydował, że właścicielki hotelu muszą wydać nieruchomość miastu i ponieść koszty procesu.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



DWA RAZY WIĘCEJ PASAŻERÓW

DROGI \ W 9-osobowym busie przewoził 19 pasażerów – ujawniła mławska policja. Zgodnie z obostrzeniami mógł nim przewozić cztery osoby. Kierowca otrzymał mandat i 10 pkt karnych, a za niestosowanie się do przepisów epidemicznych sprawa trafi do sądu.

fot. Policja.gov.pl/d



Dom Braci Jabłkowskich. Takiego zdjęcia już nie zrobimy | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

wy w sprawie zmiany gatunku drzew.

Manifestować może nawet jeden „pan z transparentem”; ważne jest, kogo reprezentuje. Petycje dowodzą, że reprezentujemy głos większości społeczności lokalnej. Nie

jest prawdą, że moje działania skierowane są przeciw drzewom na placu. Chodzi jedynie o zmianę ich gatunku, o czym Osowski zdaje się zapominać. Deklaracja Łukasza Puchalskiego, że „nie ustąpi w sprawie zieleni”, potwierdza jedy-

nie, że samo wprowadzenie na plac drzew nie jest istotne. Zieleń ta musi zasłaniać zabijki i temu służy walka ratusza, w której – zapewniam o tym dyrektora ZDM – strona społeczna także nie zamierza ustąpić.

SŁUŻBA ZDROWIA

Onkologia niezagrożona

W rozmowach pomiędzy wojewodą a Instytutem Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie osiągnięto kompromis. Już wiadomo, że żaden z zabiegów pacjentów z nowotworem płuc nie jest zagrożony. Przez chwilę była obawa, że może się tak stać w związku z decyzją o zwiększeniu liczby łóżek covidowych w instytucie, który przeprowadza większość operacji raka płuc na Mazowszu.

W ostatnim czasie wg danych przekazywanych przez Ministerstwo Zdrowia obserwujemy wzrost zakażeń koronawirusem. Wczoraj padł rekord liczby dziennych zakażeń. Wiąże się to również z liczbą zajętych miejsc w szpitalach. Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł w zależności od potrzeb zwiększa liczbę łóżek covidowych i respiratorowych. W ostatnich dniach przyczyną sporu były cztery łóżka respiratorowe wyznaczone w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc. Instytut przeprowadza większość operacji na raka płuc na terenie Mazowsza. Tygodnik „Wprost” alarmował, że w związku ze zwiększeniem liczby łóżek covidowych „całe Mazowsze zostanie pozbawione możliwości wykonywania operacji na raka płuc”.

Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie przeprowadza większość operacji na ra-

\\ **Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł w rozmowie z mediami podkreślił, że w Warszawie i Otwocku będą łóżka zarówno dla pacjentów covidowych, jak i niecovidowych** \\

ka płuc na terenie Mazowsza. Wiadomo już, że tak dramatyczny scenariusz nie będzie miał miejsca. Jak zapewnił kierownik Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie prof. Tadeusz Orłowski, operacje nie zostają zawieszane. Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł w rozmowie z mediami podkreślił, że w Warszawie i Otwocku będą łóżka zarówno dla pacjentów covidowych, jak i niecovidowych i nikt na tym nie ucierpi.

– Po rozmowie z ordynatorem kliniki chirurgii prof. Tadeuszem Orłowskim wydaje mi się, że sprawa została wyjaśniona. Łóżka respiratorowe nie muszą być na oddziale intensywnej terapii – podkreślał Konstanty Radziwiłł w rozmowie z Radiem dla Ciebie.

.....
(nkk)



| fot. Wikipedia/d

PKP

Zmiany na stacji Warszawa Gdańska

Od 26 marca ze stacji Warszawa Gdańska skorzysta więcej podróżnych. Jak informują PKP PLK, przebudowa stacji ułatwi także obsługę pasażerów w czasie zmian na linii średnicowej.

Warszawa Gdańska zwiększy swoje możliwości obsługi podróżnych. Na przebudowywanej stacji będzie zatrzymywało się więcej pociągów dalekobieżnych PKP Intercity. Ponad 40 składów dojedzie do stacji już od najbliższego piątku. Ponadto stacje Warszawa Gdańska i Warszawa Główna mają odgrywać kluczową rolę podczas przebudowy stolecznej linii średnicowej. Jak informują PKP PLK, już od 26 marca podróżni skorzystają również z trzech peronów, a dostęp do pociągów ułatwią schody ruchome, które mają pomóc osobom z problemami w poruszaniu się, ale i zwiększyć przepustowość dojazd na perony.

W rozmowie z nami Andrzej Bittel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, mówi, że dzięki takim inwestycjom część społeczeństwa wykluczonego komunikacyjnie jest włączana do sieci transportowej. Obecnie schody ruchome są już czynne na peronie 4, a na peronie 2 i 3 trwają odbiory techniczne. W połowie roku zakończy się budowa dwóch kładek. „Od strony wiaduktu drogowego na ul. Mickiewicza widać już konstrukcję zadaszonej kładki z zejściami na każdy z peronów. Zainstalowane zostaną windy, które umożliwią dostęp osobom o ograniczonych

możliwościach poruszania się” – czytamy w komunikacie kolejarzy.

Druga kładka budowana jest od zachodniej strony stacji. Zadaszone przejście nad torami połączy perony oraz ul. Kłopot z ul. Felińskiego i znacznie ułatwi pasażerom dostęp do pociągów. W przejściu będą także windy. Kolejarze wyjaśniają, że dzięki kładce łatwiejsza będzie komunikacja w obszarze dzielnic, przez które przebiega linia kolejowa. Przy kładce będą zamontowane stojaki rowerowe.

Cały czas czynne są windy łączące perony i przejścia podziemne. Jednocześnie kolejarze przypominają, że od najbliższego piątku zwiększy się zakres prac na Warszawie Zachodniej. – Przebudowa stacji to rewolucja na mapie transportowej Warszawy. Dziennie z tej stacji korzystają tysiące pasażerów. Po zakończeniu przebudowy będzie z niej mogło korzystać więcej podróżnych pociągów dalekobieżnych i podmiejskich – tłumaczy „Dodatki Mazowieckiemu” Andrzej Bittel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury. Modernizacja stacji Warszawa Gdańska to koszt ponad 60 mln zł.

.....
Anna Gębalska-Berekets
Albicla.com/AnnaGebalskaBerekets



FILIP MLADENOVIĆ O GRZE W REPREZENTACJI

CYTAT DNIA \ Cieszę się, że otrzymałem powołanie od nowego selekcjonera Dragana Stojkovića. Jest to dla mnie bodziec do jeszcze cięższej pracy. Przyjeżdżam do Belgradu zmotywowany. Będziemy mieli trochę czasu na przygotowanie się do nadchodzących meczów. Przed nami trzy bardzo trudne mecze – powiedział Filip Mladenović.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA RĘCZNA



Mamy cztery bramki przewagi i tej różnicy nie damy sobie w Płocku wydrzeć. Warto było wygrać grupę, by teraz drugi mecz grać we własnej hali – zapewnił dyrektor SPR Wisła Płock Adam Wiśniewski

Interwencje Adama Morawskiego uchroniły wiślaków przed startą kilku bramek | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Cenna wygrana Orłenu Wisły

W pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Europejskiej Orłenu Wisła pokonała Sporting CP w Lizbonie 29:25. – Musimy pamiętać, że jest jeszcze rewanż, nie możemy przez ten tydzień stracić koncentracji – powiedział PAP po meczu dyrektor SPR Wisła Płock Adam Wiśniewski.

Krzysztof Oliwa

Orłenu Wisła wygrała w fazie grupowej Ligi Europejskiej grupę A, a w 1/8 finału zmierzyła się ze Sportingiem CP w Lizbonie, czwartą drużyną grupy B. Przed spotkaniem trener Xavi Sabaté przestrzegał, że należy podejść do rywala z szacunkiem. Tę tezę Portugalczycy potwierdzili w pierwszej połowie spotkania. – Nie wykorzystaliśmy w pełni tej części spotkania, pozwoliliśmy rywalom, by dotrzymali nam kroku. Po przerwie obudził się Adam Morawski w bramce i muszę przyznać, że odbił sporo piłek, a zawodnicy z pola potrafili wykorzystać stworzone sytuacje – podsumował spotkanie Wiśniewski.

Płocczanie nie mają jeszcze awansu w kieszeni. – Za tydzień gramy w Orłenu Arenie spotkanie rewanżowe. Oczywiście to komfort, gdy ma się cztery bramki w zapasie, ale nie można stracić koncentracji. Wiele różnych zwrotów akcji widziałem w swojej karierze, nie takie przewagi drużyny odrabialiśmy – podkreślił. – Wolelibyśmy grać przy pełnych trybunach, bo było słychać niemal wszystkie uwagi. Po każdej bramce didżej puszczał głośną muzykę,

ale to nie do końca mobilizowało zawodników. Wielka szkoda, że na trybunach nie zasiadają sympatycy tej dyscypliny – dodał dyrektor sportowy Wisły Płock.

Teraz zawodnicy będą przygotowywać się do meczu rewanżowego. – Mam nadzieję, że zostanie on rozegrany. Słyszeliśmy o zapowiedziach wprowadzenia lockdownu i boimy się, żeby nie dostać walkowera dlatego, że rywal nie będzie mógł wjechać do Polski. Na ten etap rozgrywek pracowaliśmy cały rok, jesteśmy o krok od ćwierćfinału. Miejmy nadzieję, że wszystko odbędzie się zgodnie z planem i w kolejnym etapie rozgrywek spotkamy się ze zwycięzcą pary GOG–CSKA Moskwa – mówi Wiśniewski.

Awans do ćwierćfinału wywalczy drużyna, która okaże się lepsza po 120 min gry. – Jesteśmy bliżej niż Sporting, mamy cztery bramki przewagi i tej różnicy nie damy sobie w Płocku wydrzeć. Warto było wygrać grupę, by teraz drugi mecz grać we własnej hali – zapewnił.

Mecz rewanżowy Orłenu Wisła–Sporting CP Lizbona zostanie rozegrany we wtorek 30 marca w płockiej hali. Początek o godz. 20.45.

E-SPORT

Legia najlepsza w Fife

Grajcan „Polako” Gołębiowski z Legii eSports został triumfator trzeciego sezonu Ekstraklasy Games, co czyni go najlepszym zawodnikiem FIFA w Polsce.

W wielkim finale Gracjan „Polako” Gołębiowski pokonał przedstawiciela Jagiellonii Białystok Kamila „Ripna” Soszyńskiego. Zawodnik stołecznego klubu okazał się lepszy zarówno w meczu na platformie PlayStation, jak i na Xboxie. Aby dostać się do finału całego turnieju, musiał wcześniej wygrać finał na platformie Xbox. Co ciekawe, tam również trafił na reprezentanta Jagiellonii, Piotra „Piterka” Kochana. Po zaciętym pojedynku „Polako” wygrał z wynikiem 5:4, strzelając decydującą bramkę w 119. min dogrywki. Dzięki zwycięstwu w całym turnieju „Polako” zakwalifikował się do grona najlepszych zawodników FIFA w Europie, którzy wystąpią na Global Series Play-offs (turniej jest przedsięwzięciem Mistrzostw Świata FIFA 21). – Jestem bardzo zadowolony ze zwycięstwa w turnieju w barwach Legii. Nie ukrywam, że były to wymagające rozgrywki. Rywal le był bardzo dobrze przygotowany, dlatego ten sukces cieszy mnie podwójnie – mówi Gracjan „Polako” Gołębiowski. W tej edycji wzięło udział 32 profesjonalistów i ponad 6 tys. amatorów. Łączna pula nagród wyniosła 66 tys. zł. Gracjan „Polako” Gołębiowski za zwycięstwo otrzymał czek w wysokości 10 tys. zł.

(krol)